Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie 2. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Października 1871.

Treść: Wniosek p. Skrzyńskiego o budowach wodnych. — Wniosek naglący p. Polanowskiego o ograniczeniu prawa viriment w dziale budżetowym o drogach. — Poseł Rydzowski składa mandat do Rady państwa. — Odpowiedź pana komisarza rządowego na interpelacyę p. Pawlikowa z dnia 28. Września 1871. — Rozprawa szczegółowa na projekt komisyi drogowej, o sieci dróg krajowych (dalszy ciąg i dokończenie). — Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie funduszów krajowych na rok 1872. i o petycyach tej komisyi przekazanych.

Początek o godzinie 10tej minut 16 przed południem.

Posłów obecnych: 120.

Przewodniczący: Marszałek JO. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JWny. pan Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Sekretarze: pp. Wereszczyński, ks. Mandyczewski, Jasiński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Jasiński (czyta protokół z 22. posiedzenia z dnia 14. Października 1871.) — (Po przeczytaniu.)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do przeczytanego protokółu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 16. Października 1871.

376. Gminy: Strzeszyn, Binarowa, Kwiatonowice, Zagórzany, Lipinki, Korczyna, Kryg, Sitnica i inne, przez posła Laskorza, przeciw płaceniu połowy kosztów szpitalnych za ubogich.

377. Też gminy, przez posła Laskorza, o zmianę ustawy drogowej.

378. Też gminy, przez posła Laskorza, o zniesienie podatku pośmiertnego.

379. Też gminy, przez posła Laskorza, o zniesienie rad powiatowych.

380. Piechocki Roman, właściciel szkoły jeżdżenia konno w Krakowie, przez posła Weigla, o przywrócenie subwencyi dla tej szkoły dawniej udzielanej.

381. Wydział powiatowy Chrzanowski, przez posła Spławińskiego, o przyzwolenie na pobór myta na drodze powiatowej Chrzanowsko-Oświecimskiej.

382. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez posła Hoppena, w sprawie produkcyi i sprzedaży soli, tudzież budowy warzelni soli.

383. Rada miejska Trembowli, przez posła Ziemiałkowskiego, o ułatwienie rodakom wracającym do kraju nabywania obywatelstwa.

384. Urząd parafialny w Sokołówce, przez posła Szczepańskiego, o zabezpieczenie kościołów i budynków parafialnych od ognia.

385. Rada miejska Oświęcima, przez posła Weigla, o ułatwienie rodakom powrotu do kraju i nabywania obywatelstwa tutejszego.

386. Rada miejska Podgórza, przez posła Weigla, w tej samej sprawie.

387. Rada miejska Tarnowa, przez posła Rutowskiego, z dodatkowym projektem do ustawy zezwalającej na pobór kopytkowego odnośnie do wniesionej poprzednio petycyi.

388. Członkowie gminy Sołonki, przez posła Popiela, z zażaleniem na pokrzywdzenia ze strony banku włościańskiego.

389. Miasto Jarosław, przez posła Badeniego, w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej."

P. Gross: Proszę o głos.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: W tej chwili odczytaną została petycya miasta Tarnowa względem nadania mu prawa kopytkowego, która ma być odesłaną do Wydziału krajowego. Otoż ja wnoszę, ażeby Wysoka Izba zezwoliła, ażeby Wydział krajowy na najbliższem posiedzeniu nie drukując sprawozdanie o tej petycyi, Wysokiej Izbie przedłożył.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Grossa, ażeby Wydział krajowy przedłożył Wysokiej Izbie sprawozdanie bez drukowania takowego na najbliższem posiedzeniu. (Większość.) Wniosek ten przyjęty. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja proszę, ażeby petycyę rady powiatowej Chrzanowskiej, co do poboru myta, przydzielono Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże bez drukowania na najbliższem posiedzeniu Wysokiej Izbie z tego zdał sprawę.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby petycyę rady powiatowej Chrzanowskiej, co do poboru myta, odesłać bez drukowania do Wydziału krajowego, i ażeby tenże na najbliższem posiedzeniu sprawę zdał. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten przyjęty.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Jak miałem zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę w skutek interpelacyi posła Chrzanowskiego, co stało się z wnioskiem posła Chrzanowskiego i rzeczywiście komisya szkolna jest już gotową ze sprawozdaniem tego wniosku. Teraz zaś mam sobie za obowiązek oświadczyć, że kiedy jesteśmy już gotowi, to gdyby Wysoka Izba zgodziła się na to, ażeby sprawozdanie komisyjne bez drukowania było przedłożone, i gdyby Ks. Marszałek był łaskaw umieścić go na porządku dziennym, każdego czasu komisya szkolna mogła by się wywiązać z swego zadania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Majera, ażeby sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Chrzanowskiego mogło być przedłożone Wysokiej Izbie bez drukowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść: (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty. Jest jeszcze wniosek naglący. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na właściwej drodze upomniał się u c. k. Rządu, aby:

1. Aby kwoty p. Rady Państwa zawotowane i w budżecie państwowym zamieszczone na budowy wodne w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, c. k. Namiestnictwu w całości do wolnej dyspozycyi oddawane były.

2. Aby Wydział krajowy stosownie do polecenia Sejmu z dnia 28. Lutego 1867. r. ponownie wniósł prośbę do c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych, aby: *a*) Regulacya Wisły i jej pobocznych rzek Dunajca, Wisłoki i Sanu dozwolona Najwyższem postanowieniem z dnia 11. Listopada 1861. przeprowadzona została w krótszym aniżeli w 20 letnim okresie czasu. *b*) Aby sypanie wałów wzdłuż tych rzek przekazane nadbrzeżnym mieszkańcom w drodze konkurencyi, a wymagające w przybliżeniu nakładu w kwocie 560.000 zlr. w. a., przeniesionem było na skarb Państwa.

Skrzyński wnioskodawca, — Borkowski, Tyszkowski, Rutowski, Hoszard, Dąbrowski, Słonecki, Spławiński, Tettmajer, Podlewski, Strzygowski, Popiel, E. Wolański, Janko, Kamiński."

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja wnoszę co do strony formalnej, ażeby wniosek ten był odesłany do Wydziału krajowego, i ażeby tenże nam jeszcze dzisiaj lub jutro zdał z tego sprawę.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Ja bym prosił, aby szanowny wnioskodawca zechciał nam bliżej określić, co ma Wydział krajowy z tym wnioskiem zrobić.

P. Skrzyński: Czy mam głos? Odczytam ten wniosek i poprę go kilkoma słowy, ażeby Wydział krajowy mógł swoje zdanie objawić, (czyta powyższy swój wniosek, przeczytany już przez p. sekretarza. Po przeczytaniu).

Co do pierwszego ustępu poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na właściwej drodze postarał się o to, by w budżecie państwowym na budowe wodne umieszczone kwoty dla naszego kraju były rzeczywiście na to użyte. Mam tu w sprawozdaniu Wydziału krajowego odpowiedź byłego szefa Namiestnictwa, że się Wydział krajowy myli, jeżeli myśli, że te zawotowane przez Radę Państwa kwoty dawane są Namiestnictwu do dowolnej dyspozycyi. Z pisma więc tego okazuje się, jakoby szef Namiestnictwa a raczej Namiestnictwo nie mogło dowolnie na przeznaczony cel rozporządzać temi kwotami; a że taką odpowiedź Namiestnictwo dało, mogą członkowie Wydziału krajowego poświadczyć.

Co się tyczy drugiego ustępu, to dosłownie powtarzam to, co już w r. 1867. Sejm Wydziałowi krajowemu polecił. Wydział krajowy zajął się tą sprawą jak najgorliwiej, o czem się można przekonać ze sprawozdania tegoż, lecz działał bezowocnie. Bezowocność ta rzuca prawdziwe światło na zamiary względem nas, tak Ministeryum, jako też i ówczesnego Rządu Namiestniczego. Tu więc dosłownie powtórzę, co Sejm chciał, ażeby nie myślano, że Wydział krajowy nic nie robił. Wydział krajowy robił gorliwie, lecz wszystko bezowocnie. Sądzę więc, że przy dzisiejszem ugodowem Ministeryum będzie sprawiedliwość nam wymierzoną w sprawie przedtem nieprzychylnie załatwionej. Na dowód niewłaściwych orzeczeń, mógłbym przeczytać takowe, jeżeliby Wysoki Sejm pozwolił, ale mamy już zbyt krótki czas. Te zapatrywania są tak fałszywe, tak zapoznają interes kraju i sprawiedliwość i tak są przeciw prostej loice, że nie można z tąd wnosić, że nasz kraj chciano całkiem inaczej traktować, jak inne kraje Monarchii. Nie czytam tego Wysokiej Izbie, tylko z braku czasu, ale gdyby było więcej czasu, to posłużyło by to dla oświecenia Sejmu i reprezentantów gmin, których to najbliżej dotyka, ażeby wiedzieli, że nie samorząd ich gniecie, tylko kraje inne, a samorząd upomina się o ich prawa i ich interesa w osobie Wydziału krajowego.

Te wszystkie sprawozdania składam jeno i oddaję do laski marszałkowskiej na stół Izby, ażeby w stosownym czasie były do wiadomości podane.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby ten przedmiot odesłać do Wydziału krajowego.

P. Skrzyński: Zaś co do formalnej strony dla tego do Wydziału krajowego, ponieważ widzę, że Wydział krajowy tę sprawę już zbadał należycie, i nie potrzebując na rozpoznanie sprawy więcej tracić czasu, nie będzie się ani chwilę namyślać, tylko przed końcem sesyi powie, że nic przeciwko wznowieniu tej sprawy nie ma, tylko tegoż uzasadnienie popiera.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.— Jest drugi wniosek naglący.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Na budowę dróg krajowych, zawotowane przez Sejm, fundusze mają wyłącznie na budowę tychże dróg użyte być, a to tak, aby wyznaczona w budżecie na każdą z tych dróg kwota wyłącznie na budowę jej obróconą była.

Wnioskodawca: Polanowski,— Baum, Hoszard, Rutowski, Fr. Strzygowski, Borkowski, Dunajewski, S. Tarnowski, J. Szujski, Skrzyński, Horodyski, Rylski, Słonecki, Koziebrodzki, Wolski, Kamiński.“

Ks. Marszałek: Jest dostatecznie poparty.

P. Polanowski: Proszę o głos co do uzasadnienia mego wniosku.

Ks. Marszałek: Poseł Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Chodzi o to, ażeby w funduszu krajowym przeznaczone kwoty na drogi były dla tejże drogi użyte. Wysoki Sejm drogi te za krajowe uznał, które są ważne, potem Wydział krajowy tam gdzie np. uchwalone 35 tysięcy w budżecie krajowym, wydaje 10.000, resztę na inną drogę obraca. Wysoki Sejm uchwalając cyfrę wyraża wolę, ażeby była ta, a nie inna droga krajowa wybudowaną w tym roku np. 35 tysięcy złr. O ile wiemy, fundusze te nie zostają wyczerpane, lecz bywają używane na drogi innych okolic. Chcąc zapobiedz temu, postawiłem wniosek naglący tej treści, ażeby poprzedzić poprawkę, którą będę potem stawiał przy ustępie budżetu, gdzie jest mowa o przenoszeniu funduszów (virement). Zdaje mi się, że twierdzenie moje, że wniosek jest naglący,

jest słuszne i proszę, by Wysoka Izba ten wniosek zechciała poprzeć.

Ks. Marszałek: Najprzód dam pod głosowanie, czy Wys. Izba uzna ten wniosek za naglący. Kto ten wniosek uznaje za naglący, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Teraz co do formalnego traktowania, do jakiej komisyi zechce szanowny wnioskodawca odesłać swój wniosek?

P. Polanowski: Do żadnej komisyi nie chcę go odesłać, bo ma być zamknięty Sejm, nie ma już czasu do sprawozdania, ale będę stawiać poprawkę przy odnośnym ustępie budżetu.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: To nie jest upoważnienie do tak zwanego virement, który Wydziałowi krajowemu rok rocznie mamy pozwalać, więc jeżeli kto chce ograniczać, to jest to właśnie poprawką, nad którą się będzie wotować.

Ks. Marszałek: Przychodzimy do porządku dziennego.

P. Rydzowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski: Przepraszam Wysoką Izbę, że moim osobistym interesem zatrudniam Ją. Pojmuję to, że Sejm bardzo mało ma czasu ażeby tą sprawą się zajmował, jednakże muszę oświadczyć, że mandatu do Rady Państwa przyjąć nie mogę, dla tego proszę, ażeby ks. Marszałek raczył nowy wybór w miejsce moje zarządzić.

Ks. Marszałek: Więc będziemy musieli nowy wybór przeprowadzić w miejsce ustępującego delegata p. Rydzowskiego.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: W interpelacyi czestnoho posła Pawłykowa i innych z dnia 28. Septembria, na kotoroju borsze widpowisty ne mihłjem, zapytano, 1. po jakoj pryczyni prawytelstwo, buduczy jak dokazano, o utisnenju i krywdach ruskoho naroda w Hałycyi dokładne poinformowanym, do toho czasu ne wnesło projektu do zminy ruskoje bołszeństwo kraju krywdiaczoj ordynacji wyborczoj dla Sojma i statuta krajewoho?

potom: po jakoj pryczyni prawytelstwo ne wnesło do toho czasu w Sojmi krajewom projektu do zakona o narodowostiach jak to zdiłano w Czechach?

nakonec: czy? i koły? wnese prawytelstwo tij pomianutyji neobchodymo potrebnyi projekty do zakona w Sojmi tutejszyju?

Szczo do perwszoho pytania, zapereczyty muszu pered wsiom, szczoby narod ruski w Hałycyi doznawał jakoje utisnenje i krywdy w zahalnosti, a imenno aby buł pokrywdżenym ordynacieju wyborczoju dla Sojma i statutom krajewym.

Mylnom je szczo skazano w interpelacyi, że rusyny stanowyt bołszost w kraju.

Wedla ostatnoj konskrypcyi maje Hałycia piat milioniw cztyry sot sorok piat tysiaczy żyteliw, z tych dwa miliony trysta tysiaczy obrjadu hrecko-katołyckoho, dwa miliony piatsot tysiaczy obrjadu rymsko-katołyckoho, a do sziść sottysiaczy żydiw i żyteliw wyznania jenszoho je wraz dwa tysiaczy. Prypustywszy nawet, szczo wsi obrjada hrecko-katołyckoho sut takoż rusynamy, a tak ne je, to rusyny wynosyłyby tolko dwi piatych czasty ciłoj ludnosty.

Czast kraju zamesz kana preważno czerez rusyniw, i w kotoroj rusyny sot wsehda w bołszosty, wysyłaje do Sojma krajewoho na sto sorok oden posliw, wychodiaszczych z wolnych wyboriw, dewiatdesiat dwa. Tiji wsi razom reprezentujut tuju rusku czast kraju, i zastupajut interesy jeho ludnosty; ne można protoje skazaty, szczoby ta ruska czast kraju ne buła w Sojmi należyte zastupłena. Szczo do kuryi menszych posidłosty, w kotoryj hołowno element ruskije zastupłeny, to taja je w Sojmi hałyczeskom tak reprezentowana jak w żadnym innym Sojmi, poneże na sto piatdesiat oden posłów wyberajet simdesiat czotyry, a kurie mist i bolszych posidlosty razom tolko sześćdesiat sim posliw.

Z tych simdesiat czotyry posliw wypadajut na tij okruhy wyborczy, w kotorych rusyny sut w bolszosty, sorok sim, a na polsku czast tolko dwajcit sim.

Poneże protoje prawytelstwo uznaty ne może, aby rusyny, to je czast ruska kraju, w statuti krajewom i ordynacyi wyborczoj pry rozdili posliw do Sojma wyberaty sia majuczych, buły pokrywdżeni, prawytelstwo ne zamiraje wnesty do Wysokoho Sojma projektu do zminy tych zakoniw w toj miri, jak to w interpelacyi skazano.

Poneże w toj interpelacyi jedno żereła, z kotorych prawytelstwo mało sia dowisty o utisnenju i krywdach ruskoho naroda, prywedeno program i petycje polityczeskoho obszczestwa rusyniw „ra-

da ruska“, muszu pidnesty i skazaty, szczo taja „rada ruska“ jako stowaryszenie prywatne ne maje uprawnenija wystupaty i promawlaty imenom ruskoho naroda, i prawytelstwo petycyom i wnesenjom toj rady ne może pryznaty takoj wahy. (Brawo!).

Ne mohu takoż pomynuty odnoi okołycznosty w motywach interpelacyi prytoczenoj, jakoby neprechylne narodowomu żytiu rusyniw storonnyctwo w kraju, miszało sia w sprawu szczo do zamienowanija episkopa i obsadżenia kapituł ruskich.

Prawo imenowania episkopow jest prawom korony i zapereczyty muszu, daby z jakiej bud storony w tak wysokim mistcy wpływ jakij mihł buty wywerany. (Brawo!)

Do druhoho pytania skażu, szczo prawytelstwo ne zamiraje wnesty do Wysokoho Sojma projektu do zakona o narodnostiach, jak to zdiłano w Czechach, poneże w Czechach stało sia to ze wzhladu na okremiszne tamtijsze stosunki, a w Hałycyi Wysoki Sojm zajmyłsia wże toju sprawoju z własnoj iniciatywy, i jak prawytelstwo spodiwaty sia może, załahodyt jeju, jesły tylko obi storony szczeru ruku do zhody sobi podadut. (Brawo i oklaski!).

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta): „zarazem poleca się, aby Wydział krajowy na podstawie kosztorysów przeprowadził rokowania celem zaciągnięcia pożyczki krajowej w kwocie 4,000.000 złr., a wynik tych rokowań Sejmowi na najbliższej sesyi do zatwierdzenia przedłożył.“

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma glos.

P. Skrzyński: Ja już wniosłem w tym względzie poprawkę, prosiłbym tylko, by szanowny sekretarz takową odczytać raczył.

Sekretarz p. Jasiński (czyta do p. IV. lit. b. spr. kom. drog.): „Pożyczki krajowej na drogi uznane za nagłe z wyjątkiem dróg 3, oznaczonych l. VII. w sprawozdaniu komisyi drogowej.“

P. Skrzyński: To jest poprawka do ustępu 4. lit. b. Nie będę długo zabierał czasu Wysokiej Izbie, bo już o tem raz mówiłem, tu dodam tylko, iż niezbędna jest potrzeba, aby nas od nowego ochronić ciężaru, aby znowu te drogi nie spadły na nas ciężarem, jeżeli powiemy, że winny być funduszem krajowym budowane. Jeżeli nie będą budowane, to dla nas z tego wielkie nieszczęście nie wypłynie, bo sprawa przeciągnie się i tak cały rok, nim coś o budowie dróg postanowić będziemy mogli, a jeżeliśmy jeździli dotąd po złych drogach, to możemy jeszcze jeździć jeden rok. Proszę więc Wysokiej Izby o poparcie tej poprawki.

Ks. Marszałek: Kto popiera poprawkę p. Skrzyńskiego, zechce wstać. (Popierają.) Jest popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni: Kwestya, którą szanowny poseł sanocki przedłożył, teraz już po czwarty raz w tej dyskusyi występuje. Trzy razy Wysoka Izba w tej kwestyi przesądziła, a mianowicie przesądziła w generalnej debacie, przesądziła w §., w którym były drogi za naglące uznane, trzeci raz przesądziła w §., który mówił o kosztach przedwstępnych.

Teraz czwarty raz przychodzi ona na porządek dzienny, sądzę wszelako, że oświadczenie Wysokiej Izby w tej mierze będzie stanowcze i pozostanie przy zasadzie trzykrotną uchwałą sankcyonowanej. Że i kraj uważał te drogi za nagłe, nie może to szkodzić sprawie, którą ma na myśli szanowny poseł. Zdaje mi się przeciwnie, że gdyby właśnie Wysoka Izba drogi te z lekceważenia traktowała, toby uchwała taka mogła wywrzeć wpływ przeciwny, jak ten, którego sobie szanowny poseł życzy. Jego Ekscellencya p. Namiestnik, który pewnie dobrze jest poinformowany, powiedział nam onegdaj, że taka uchwała żadnego szkodliwego wpływu na ewentualne postanowienie Rządu by nie wywarła. Jego Eks. p. Namiestnik powiedział także, że był już taki wypadek z okazyi drogi delatyńskiej, która uznana i budowana jako krajowa przeszła na koszta Państwa, skoro Państwo o jej potrzebie dla siebie było przeświadczone, a kraj budowie jej podołać nie był w stanie.

Powiedział także, że nawet mogłoby się stać, iż niektóre drogi byłyby budowane wspólnie kosztem kraju za subwencyą Państwa. Idzie tedy o to, ażeby i na taki wypadek Wydział krajowy był upoważniony użyć także w części funduszów krajowych na roboty przygotowawcze w razie, gdyby Państwo fundusze nie dostarczyło na ten cel, iżby przynajmniej w takim razie nie ponieść szkody przez opóźnienie. Z uwagi na powyżej przytoczone powody wnoszę, by Wysoka Izba zechciała poprawkę szanownego posła odrzucić.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania; najprzód poprawkę p. Skrzyńskiego dam pod głosowanie. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta):

„Pożyczki krajowej na drogi uznane za na-

głe z wyjątkiem dróg 3, oznaczonych l. VII. w sprawozdaniu komisyi."

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego dodatku, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, więc dodatek ten upadł; będziemy głosować nad wnioskiem komisyi.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta): „Zarazem poleca, by Wydział krajowy na podstawie kosztorysów przeprowadził rokowania celem zaciągnienia pożyczki krajowej, a wyniki tych rokowań Sejmowi na najbliższej sesyi do zatwierdzenia przedłożył".

P. Skrzyński: Po upadnięciu mojej poprawki wnoszę, aby nie 4 miliony, tylko 3 miliony Wysoki Sejm wyznaczył.

Ks. Marszałek: Potrzeba było tę poprawkę wnieść przed głosowaniem, bo teraz nie mogę nad nią dyskusyi otworzyć.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos. Ja tylko przeciw nieregulaminowemu postępowaniu posła Skrzyńskiego muszę kilka słów powiedzieć. Po zamknięciu dyskusyi nie stawia się pozytywnych wniosków, i dla tego nad poprawką posła sanockiego dyskutować nie możemy.

P. Skrzyński: Ja regulamin znam dokładnie, ale tylko dla tego mówiłem, żeby wiedziano w kraju, że ktoś bronił praw jego. (Głosy: oho! oho! Niepokój w Izbie.)

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta): „V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przybrania czasowo nadetatowej służby technicznej".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania; kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc wniosek przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta): „VI. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów robót przygotowawczych w roku 1871. i 1872. ryczałtową sumę 15.000 złr. z funduszów krajowych."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu?

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Według ustępu VI. wniosku komisyi ma Sejm wyznaczyć na pokrycie kosztów robót przygotowawczych sumę 15.000 złr. Przyznaję się do tego, iż cyfra ta przyjętą jest według mojej propozycyi, wszelako muszę na uniewinnienie moje powiedzieć, że stało się to w tenczas, kiedy komisya drogowa pomijając kilka z proponowanych przez Wydział krajowy dróg uchwaliła tylko budowę 50 mil. Obecnie zmienił się znacznie stan rzeczy. Wysoka Izba uchwaliła rozpoznanie budowy przeszło 75 mil dróg, z czego wynika, iż kwota 15.000 złr. na wypracowanie projektów dla tej znacznie zwiększonej ilości dróg w żaden sposób wystarczyć nie może. Prócz tego starałem się zbadać dokładniej wysokość tych kosztów i mogę Wysokiej Izbie jak najdokładniejszą zdać z tego sprawę. Rzecz ma się tak: zniwelowanie 4 milowej przestrzeni drogi i wyrobienie planów wraz z kosztorysami wymaga sześć miesięcy czasu, z którego połowa na roboty w polu, druga zaś połowa na roboty przy stoliku przypada. Ponieważ zaś Wysoka Izba żąda, aby te plany i kosztorysy już na przyszłem zebraniu sejmowem były przedłożone, ażeby więc te ledwie z początkiem Kwietnia rozpocząć się mające roboty, były ukończonemi do czasu obrad sejmowych, to jest do Października, nie pozostaje jak tylko 6 miesięcy czasu do wypracowania planów i kosztorysów na budowę 75 mil drogowych, przeto wypada całą tę robotę podzielić między 18 do 20 inżynierów z dodaniem im potrzebnych pomocników. Twierdzenie moje, iż niwelacya 4 mil najmniej 3 miesięcy czasu w polu wymaga, chcę jeszcze bliżej uzasadnić. Przy niwelacyi zdjęte być muszą profile podłużne i poprzeczne co 25 sążni. Na jedną milę przypada zatem 160 stacyi, na których punkta niwelacyi podłużnej i przekroje poprzeczne zdjęte być powinny. Od tego stanu normalnego zawsze jednak odstąpić potrzeba w praktyce, gdyż nie wszędzie znachodzą się tak pomyślne warunki przeprowadzenia dobrej niwelacyi, należy zatem powiększyć powyższą ilość o jedną trzecią część, z czego się okaże, że na każdej mili około 220 stacyj przypadnie. Jeżeli dalej przyjmiemy, że inżynier w celu zrobienia każdego takiego przekroju na jednej stacyi pół godziny przebywać musi, to wypadnie na jedną milę 110 godzin, czyli licząc dzienną pracę po 10 godzin, 11 dni, a więc na 4 mile 44 dni. Doliczcie panowie do tego samych niedziel i świąt, w których to dniach robota w polu wykonaną być nie może, 28 dni, to macie już 72 dni. W pozostałych 18 dniach musi więc inżynier ukończyć poszukiwania wytyczyć się mającego kierunku drogi, wypracować jej plan sytuacyjny, zebrać rozmiary dla wyrobienia planów na mosty i przepusty, sądować teren dla oznaczenia, czy jest zwykły lub ciężki, zrewidować kamieniołomy i oznaczyć ich odległość od drogi i t. p. Nie

ulega zdaje mi się wątpliwości, iż te roboty tylko w tenczas w 3 miesiącach skończone być mogą, jeżeli inżynier zarazem i w dniach niedzielnych pracować będzie. W następnych 3 miesiącach musi inżynier pilnie pracować, aby mógł ukończyć wszystkie plany i obliczyć wszelkie kosztorysy.

Przystąpimy więc do obliczenia kosztów dla czteromilowej przestrzeni. Inżynier przez 6 miesięcy czynny licząc po 100 złr. na miesiąc, kosztować będzie 600 złr.; pomocnik jemu dodany, który zarazem będzie kopiował plany, połowa 300 złr.; koszta ich podróży na miejsce mniej więcej 60 złr., 4 pomocników po 60 ct. dziennie przez 44 dni do 110 złr., fura po 3 złr. dziennie przez 60 dni 180 złr., instrumenta około 200 złr., materyały rysunkowe 50 złr., co razem czyni 1.500 złr. Jeżeli panowie prócz tego zważycie, że robota gotowa musi być jeszcze dla pewności zrewidowaną przez drugiego technika — nie mówię ja, żeby cała robota musiała być powtórzoną, tylko, że główny inżynier musi zrobić próbę w kilku miejscach jako rewident nad kilkoma inżynierami, to wypadnie nam z tej przyczyny doliczyć jeszcze 300 złr. Czteromilowa przestrzeń zatem wymagać będzie wydatku 1.800 złr., tak że na jedną milę około 450 złr. przypadnie. Ci panowie, którzy są członkami tych Wydziałów pawiatowych, mianowicie tłumackiego i wadowickiego, które na swój rachunek dawali takie plany wypracowywać, potwierdzić mogą to, co tutaj przytoczyłem, a mianowicie, że zrobienie planów i kosztorysów od jednej mili płacili po 450 złr. Gdy więc komisya dziś proponuje 78 mil, z których tylko droga susko-zatorska ma już wygotowany plan, pozostaje jeszcze robota dla 75 mil. Pomnożywszy tę liczbę przez 450 złr., otrzymamy kwotę 33.750 złr. jako koszt wypracowania projektów dla wszystkich przez komisyę za nagłe uznanych dróg.

Zważywszy jednak, że może tu i owdzie dadzą się zrobić niejakie oszczędności, wnoszę, żeby Wysoka Izba przeznaczyła na ten cel sumę 30.000 złr.

Muszę oświadczyć imieniem Wydziału krajowego, że Wydział krajowy nie może przyjąć na siebie tego obowiązku, aby podołał Wysokiemu Sejmowi plany i kosztorysy wszystkich dróg na przyszłej sesji przedłożyć nie dla tego, że mu brak funduszów tego nie dozwoli, lecz dla tego, że brak mu być może ludzi. Na to potrzeba 18 inżynierów i tyluż pomocników, żeby uskutecznili roboty wszystkie w 6 miesiącach.

Czy się 18 inżynierów i tylu pomocników znajdzie, nie wiem, ale na każdy wypadek Wydział krajowy nie może brać na siebie odpowiedzialności za niewykończenie na czas planów i kosztorysów. Stawiam z tych wszystkich powodów poprawkę, aby cyfra 15.000 złr. podniesioną była do 30.000 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Jest poprawka posła Grossa, aby w tym ustępie zamiast 15.000 złr. położyć cyfrę 30.000 złr., kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje). Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni: Pozycya ta w ustępie IV. w wysokości 15.000 złr. została przyjęta przez komisyę w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Skoro obecnie Wydział krajowy po dokładniejszem obliczeniu koszta wyżej oblicza, to ze względu, iż właśnie Wydział krajowy jest w położeniu najlepiej wysokość tych kosztów ocenić, przeto imieniem komisyi oświadczam, że się na to zgadza i wnoszę aby cyfra 15 000 podniesioną była do cyfry 30.000 złr. Ustęp IV. brzmiałby (czyta): „Sejm wyznaczy na pokrycie kosztów robót przygotowawczych w roku 1871. i 1872. sumę ryczałtową 30.000 złr. w. a. z funduszu krajowego.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta): „B. I. Sejm uznaje potrzebę dróg w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 3. Sierpnia b. r. L. 9316 pod B. II. wymienionych i wyraża przekonanie, iż drogi te kosztem funduszów Państwa zbudowane lub przebudowane i utrzymane być winne.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za tym ustępem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta): „II. Sejm wyraża przekonanie, że obowiązek prestacyj konkurencyjnych do budowy i utrzymywania dróg równoległo wojskowych, mianowicie: z Białej na Oświęcim do Podgórza, z Niepołomic do Bochni, z Gdowa do Gorlic i z Gorlic do Zmigrodu, powinien być zniesiony.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Jeżeliby jaka w tej kwestyi drogowej była niesprawiedliwość popełniona, to z pewnością w tem, ażeby droga, która przez sam Rząd za strategiczną, za czysto wojskową uznana została, była w pewnej części i nadal utrzymywaną kosztem gminnym, bo dotychczas kosztem gminy jest utrzymywana. Jeżeli jaka droga to taka powinna być wyłącznie z funduszu państwowego utrzymywana. Tutaj należy już nie tylko życzenie nasze objawić, ale i przekonanie, tak jak przy drogach, o których rozstrzygnęliśmy, że powinny być budowane na koszt Państwa.

Gdzie co zależy od Rady Państwa i Ministeryum, tam możemy życzenie objawić, lecz gdzie jest krzycząca niesprawiedliwość, gdzie pogwałcenie prawa widoczne, tam już nie życzenie wyjawiać, lecz żądać należy, dla tego wnoszę następującą poprawkę, stosującą się więcej do stylizacyi jak do rzeczy samej (czyta): „Sejm wyraża przekonanie, że sprawiedliwość wymaga, aby obowiązek prestacyi konkurencyjnej do budowy i utrzymanie dróg równoległo wojskowych, mianowicie: z Białej na Oświęcim do Podgórza, z Niepołomic do Bochni, z Gdowa do Gorlic i z Gorlic do Zmigrodu był zniesiony.“

Ks. Marszałek: Dam poprawkę posła Skrzyńskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje.) Jest poparta.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Głosy: Proszę o głos.) Poseł Baum ma głos.

P. Baum: Budowa tak zwanej drogi równoległej wojskowej, która prowadzi z Białej na Oświęcim do Podgórza, rozpoczętą została w roku 1854. podczas wojny krymskiej i to w celach li strategicznych. Budowa tej drogi nie została dokonaną przez konkurencye, lecz przez szarwark przymusowy. Rząd bowiem nie zawiadomił strony dotyczące o rozpoczęciu budowy tej drogi ani o rozległości okręgu do konkurencyi wciągniętego, ani też jakie prestacye z tytułu konkurencyi na dotyczące posiadłości nałożone zostaną, lecz nałożono, nie pytając się nikogo tak uciążliwe prestacye, że te częstokroć przenosiły 3letni podatek, a te niesprawidliwe i niczem nieuzasadnione prestacye tylko w duchu egzekucyi wymuszone zostały.

W skutek jednak licznych petycyj i przedstawień, uznał Wysoki Rząd wielką niesprawiedliwość stronom dotyczącym wyrządzoną, i polecił wypłacić całą wartość prestacyi odrobionej, nie odtrącając trzecią część, którąby z tytułu konkurencyi na strony wypadała, i to jest dowodem, że nawet Wysoki Rząd w tenczas nie przypuszczał, iż droga ta buduje się przez konkurencyę.

Do wybudowania tej drogi Rząd dalej zatrzymał administracyę tej drogi, ustanowił liczne i dosyć drogie myta, nie zgłaszając się do nikogo z tego tytułu o jaki dodatek, i dopiero w ubieglym roku wezwał po raz pierwszy te strony, które początkowo do szarwarku przymuszone zostały, aby się zawiązały w komisyę konkurencyjną, celem oznaczenia okręgu konkurencyjnego dla tej drogi i ustanowienia kwoty konkurencyjnej, przypadającej na pojedyncze strony; oświadczył dalej Rząd na tem zebraniu, że żądać musi na utrzymanie tej drogi trzecią część kosztów od konkurencyi, nie wymieniając pewnej cyfry, a zatem suma z tego tytułu żądana, mogłaby w przyszłości nieskończenie się podwyższać, kwota zaś, jaką Rząd wymaga na pokrycie kosztów administracyi, za ubiegłych lat 15 wynosi około 200.000 złr., dodać muszę, że przez cały ten czas Rząd nikogo ze stron do współadministracyi tej drogi nie wezwał, coby przecież powinien był uczynić, gdyby strony do konkurencyi przy budowie tej drogi były obowiązane.

Obowiązek ten chciano włożyć na strony z powodu Najwyższego patentu z roku 1853., któren jednak nigdy nie został ogłoszony. Gdyby zatem co tylko wymieniona kwota tak znaczna została drogą egzekucyi od stron ściągnięta, bo dobrowolnie nikt ją nie zapłaci, natenczas mogę zapewnić, że dobrobyt ludności pociągniętej przy rozpoczęciu budowy tej drogi do przymusowego szarwarka zostałby zupełnie zniszczonym, bo kwota, którą wypada zapłacić gminom nie bardzo wielkim i licznie zamieszkałym, dochodzi od dwóch do czterech tysięcy złr. Postępowanie takie byłoby tak krzyczącą niesprawiedliwością, a przeciwko temu poczuwam się do obowiązku uroczyście zaprotestować. Mam to przekonanie, że dzisiejszy Rząd nie przychyli się do tak rażącej niesprawiedliwości i uwzględni prośby i przedstawienia do niego podane, z powodów jednak, co tylko wymienionych, stawiam do §. 2go następujący dodatek, a mianowicie po ostatnim słowie §. 2go.: „Równie jak prestacye w pieniądzach, które Rząd wymaga od stron tytułem konkurencyi za ubiegłe lata.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę p. Bauma, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. posłów wstaje.) Jest dostatecznie popartą. P. Chrapek ma głos.

P. Chrapek: Ponieważ p. Baum raczył mię zastąpić, więc głosu się zrzekam.

P. Gross. Komisya budżetowa wniosła, aby dla trzech tak zwanych wyższych gimnazyów żeńskich udzielić subwencye, zarazem zaś wnosi, ażeby nad trzema petycyami podobnych zakładów żeńskich przejść do porządku dziennego. Nie wiem dla czego komisya robi różnicę między temi instytucyami, że według mego zdania daleko więcej powodów przemawiają za udzieleniem tej subwencyi właśnie tym ostatnim instytutom, przemawia bowiem za niemi kilkunastu a nawet kilkudziesięciu letnia zasługa. Instytucye nowe wchodzące dopiero w życie nie dają dostatecznej gwaraucyi swej skuteczności i dzisiaj przewidzieć nie można ich wpływu na wychowanie, ale jaka skuteczność była tych instytucyi prywatnych, które pracowały w czasach jeszcze, kiedy nie wolno było po polsku uczyć, po polsku mówić, które budziły i przechowywały ducha polskiego w łonie młodej generacyi i rozprzestrzeniały go po kraju. Skutki ich dzisiaj widzieć i ocenić można. Jedna z tych instytucyj trwa bowiem już 22 lat, proszę popatrzyć jak wzorowe jest u niej wychowanie. Instytucye te aczkolwiek prywatne mogą się pochlubić znaczną ilością uczennic, bo podczas gdy p. sprawozdawca powiedział, że w najwięcej rozwiniętem gimnazyum żeńskiem tarnowskiem jest sto uczennic, to niezawodnie taka sama a może i większa liczba uczennic znajduje się w jednym i drugim z tych instytutów, które dzisiaj o pomoc proszą. Całą różnicą na niekorzyść tych zakładów prywatnych byłoby chyba to, że gimnazya są zakładami publicznemi. Cóż to jest zakład publiczny? Otóż ten który pozostaje pod nadzorem osoby moralnej. Dla czego to ma nadać mu prawo do subwencyi, tego nie pojmuję, gdyż o ile mnie się zdaje, tu tylko pogląd na skutki rozstrzygać powinien.

Subwencya taka byłaby pomocą do rozwoju do podniesienia tych instytucyj naukowych. Szkoła Freblowska tak zwana dziecięca jest to instytucya u nas wprawdzie nowa, instytucya ta ludowa pojawiła się po raz pierwszy w naszym kraju, pomimo, że za granicą istnieją takie zakłady od lat kilkunastu i okazały się nader pożytecznemi. Gdybyście się panowie przypatrzyli bliżej tej instytucyi, jak zbawienną jest ona dla rozwoju i postępu dzieci, jak łatwo ona wyucza te dzieci, z jaką przyjemnością te dziatki wśród zabawy się uczą i rozwijają swój umysł, tobyście jej z pewnością pomocy nie odmówili. Zresztą instytucya jako pierwsza próba zasługuje i z tego względu na uwzględnienie.

Wnoszę przeto, ażeby uchylając wniosek komisyi, Wysoka Izba udzieliła każdemu z tych zakładów rocznej subwencyi po 500 złr.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Grossa daję do poparcia. Kto ten wniosek, ażeby każdej z tych instytucyi dać rocznej subwencyi po 500 złr. popiera, zechce wstać. (Dostatecznie popierają.) Jest dostatecznie poparty.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Proszę Wysokiego Zgromadzenia i was szanowni panowie! prawda to jest, że wydajecie tyle pieniędzy na utrzymanie szkół publicznych w miastach i miasteczkach i chcecie jeszcze różne instytucye wspierać z tego grosza, który my wszyscy płacimy. Nie mam wprawdzie nic przeciw temu, bo szkoła i zakłady naukowe są pierwszą potrzebą życia społecznego. Jeżeli zaś Wydział krajowy ma wzgląd na takie zakłady w wielkich miastach, gdzie istnieje w bliskości, bo w samem mieście kilka a nawet kilkanaście różnych szkół, to prosiłbym, ażeby miał wzgląd i na wsie, gdyż tam dzieci muszą i pół mili iść, nim do szkoły się dostaną, gdyż nie ma ich wszędzie; uwzględnijcie panowie, aby i w tych szkołach po wsiach dzieci więcej i czegoś lepszego nauczono, a każdy się chętnie na to zgodzi, żeby na szkoły miał nawet 10 od sta dopłacać, bo będzie wiedział, że w szkole takiej coś się nauczy dziecko. (Brawo.)

P. Czerkawski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Dla poparcia wniosku p. Grossa pozwolę sobie przytoczyć fakt, który przez szanownego sprawozdawcę komisyi nie był dostatecznie poruszony. Zdaje mi się, że we wszystkich petycyach a przynajmniej w jednej z tych nie wyliczono warunku, który tu postanowiono. Pozwolę sobie z petycyi, którą ja podałem, podnieść ten warunek, który zasługuje na uwagę Wysokiego Zgromadzenia. Myślę tu o petycyi właścicielki zakładu, która się obowiązuje w razie, gdyby Wysoki Sejm przychylił się do jej żądania, przyjąć do swego zakładu pewną liczbę, o ile mi się zdaje, 10 biednych panienek, i wychowywać ich bezpłatnie. Gdyby się stało według jej życzenia, to łatwo pojąć można, że nie byłaby to właściwie subwencya dla tego zakładu, tylko subwencya dla biednych dziesięć panienek, któreby w razie przeciwnym musiały zostać bez odpowiedniego wychowania i wykształcenia. Jeżeli więc Wysoki Sejm przychyli się do jej żądania, to dziesięciu pannom przyjdzie w pomoc; dla tego pozwalam sobie poprzeć wniosek posła Grossa i polecić go łaskawym względom Wysokiej Izby.

P. Szujski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Szujski ma głos.

P. Szujski: Poseł Gross podniósł, że za dwoma zakładami wychowawczemi pani Horoszkiewiczowej i p. Wasilewskiej przemawia kilkuletnie doświadczenie. Nie od rzeczy może będzie podnieść i to, że obowiązkiem kraju jest przedewszystkiem popierać zakłady, działające w pewnym kierunku przeciw zgubnym kierunkom na polu wychowania. Otóż zapewnie zgodzi się ze mną przeważna może część Wysokiego Zgromadzenia, że do nie dawna, a nawet i dzisiaj jeszcze tu i owdzie spotykamy się z owemi przesądami, jakoby tylko na nauce języka francuzkiego i na ogładzie zewnętrznej polegała istota wychowania żeńskiego. O tych dwóch zakładach powiedzieć się da śmiało, że położyły one zasługi w walce z tym fałszywym kierunkiem, że walkę tę okupywać musiały, jak każdą walkę z przesądem, nie małemi trodnościami. Popieram zatem i tą uwagą jeszcze wniosek posła Grossa.

P. Wolski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolski ma głos.

P. Wolski: Wniosek komisyi budżetowej (głosy: prosimy o zamknięcie dyskusyi) odnoszący się do subwencyonowania gimnazyów żeńskich, utrzymywanych przez lwowskie towarzystwo pedagogiczne, a do niesubwencyonowania tych trzech zakładów, nad których petycyami wnosi przejście do porządku dziennego, nie ma wewnętrznego usprawiedliwienia, jak to poseł Gross w swojej przemowie wykazał. Usprawiedliwienie byłoby w tym wypadku, jeżeliby te instytuty były założone w celach spekulacyjnych i w celach zysku, t. j. ażeby utrzymującym te zakłady dać dowolny sposób życia. Tak jednak nie jest. Co do najdawniejszego zakładu wychowawczego p. Wasylewskiej wiem, o innych zaś przypuszczam, że są utrzymywane nie jako zakłady spekulacyjne, ale jedynie jako zakłady pracy ku dobru powszechnemu skierowane. Dla tego należałoby im przyjść w pomoc i z tego powodu popieram wniosek posła Grossa.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Gdy nikt do głosu nie jest zapisany, przeto pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz: Przedewszystkiem zostaje Wysoka Izba pod wrażeniem wypowiedzianych słów przez pana Grossa o 20-letniej pracy instytutów proszących. To nie odnosi się do wszystkich trzech instytutów, ale można powiedzieć, że jeżeli pracują 20 lat, to jedynie pani Wasilewska, bo pani Horoszkiewiczowa ma zakład od kilku lat dopiero, a pani Pietraszewska dopiero od kilkunastu miesięcy przybyła do Lwowa, więc o 20letniej pracy można powiedzieć tylko o pani Wasilewskiej, która nierównie większe zasługi przyniosła, poświęcając nie tylko swój czas, ale nawet i odziedziczony majątek swemu zakładowi. Rzeczywiście, gdyby szło o wsparcie, o pomoc, a nie o zasadę, z największą chęcią i najgoręciej bym przemawiał za instytutem pani Wasilewskiej, ale idzie mi o zasadę. Jest to instytut prywatny; podobnych instytutów utrzymywać nie podobna, bo się mnożą, powstają jeden za drugim, więc zasilając to, co z samego siebie powstaje, nie jest żadną rachubą, która nami powodować ma, a rachuba nam tego nie doradza. Gdyby szło o stosowne wynagrodzenie, przyznaję, że wotowałbym z całego serca, ale idzie o zasadę, skoro instytucye te są, utrzymują się, mnożą się; podtrzymywać ich sztucznie nie należy. Z tąd również pochodzi, jak panu Grossowi się zdawało (nie wiem, jak nie mógł robić różnicy), że gimnazyum żeńskie subwencyonujemy, a tych instytutów nie; ta różnica między temi zakładami zachodzi, że tamte są publiczne, a te są prywatne. Wprawdzie jedne i drugie te same cele mają, ale jest ogromna różnica pomiędzy niemi, że tamte nie na własny rachunek, tylko na rachunek oświaty publicznej się utrzymują, a tu chociaż celem jest oświata, udzielanie w nich nauki zawsze dzieje się w interesie prywatnym.

Z tych powodów dziwię się nawet, że pan Gross stawiając wniosek o subwencyonowanie 500 złr., nie rozróżnił jeden zakład od drugich, tylko wszystkim, zasłużonym i takim, którzy zasługi nie położyli, chce dawać 500 złr. subwencyi. Z tego się okazuje, że nie podobna im dać subwencyi, dla tego komisya wnosi: ażeby nad temi petycyami przejść do porządku dziennego.

P. Gross: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Ja proszę, ażeby ks. Marszałek każdą z tych petycyi osobno wziął pod głosowanie.

Ks. Marszałek: Więc dam każdą petycyę oddzielnie pod głosowanie. Najprzód poddam wniosek komisyi „przejścia do porządku dziennego,“ a jeżeli się nie utrzyma, dopiero wniosek p. Grossa. Idzie przedewszystkiem wniosek „przejścia do porządku dziennego.“

P. Henryk Wodzicki: Proszę o głos tylko co do sposobu traktowania tej kwestyi.

Ks. Marszałek: Poseł Henryk Wodzicki ma głos.

P. H. Wodzicki: Propozycya komisyi jest za przejściem do porządku dziennego nad wszystkimi. Propozycya zaś p. Grossa jest, ażeby nad każdym z osobna głosować. Ja mniemam, że głosując za „przejściem do porządku dziennego“ nad każdą z osobna, głosuje się przez to nad wszystkiemi i sprzeczności w tem nie będzie.

Ks. Marszałek: Dam wniosek posła Grossa pod głosowanie.

Głosy: Jaki?

P. Zyblikiewicz: W trzech częściach, bo ks. Marszałek już powiedział, że każdą z osobna. Część pierwsza opiewa (czyta): „Zakładowi p. Felicyi Wasilewskiej Sejm udziela zasiłek w kwocie 500 złr.“

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Grossa, ażeby dać temu zakładowi 500 złr. subwencyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, wniosek więc upadł.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz: Drugi jest zakład pani Horoszkiewiczowej — prosi o subwencyę. Poseł Gross wnosi, aby dać 500 złr.

Ks. Marszałek: Poseł Gross wnosi, ażeby temu zakładowi dać 500 złr. Kto się z tym zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, więc wniosek upadł.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz: Trzecia petycya p. Pietraszewskiej; i tu poseł Gross wnosi na udzielenie kwoty 500 złr. tytułem zapomogi.

Ks. Marszałek: Kto się z tym zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a zatem i ten wniosek upadł.

Teraz następuje wniosek komisyi, ażeby nad temi trzema petycyami przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Komitet zarządzający towarzystwem opieki narodowej uprasza o subwencyę 4.000 złr. z funduszu krajowego. Wysoki Sejm uchwalił udzielić towarzystwu jednorazową subwencyę 1.000 złr.“

Czem jest towarzystwo opieki narodowej, nie potrzebuję wyjaśniać, bo każdemu wiadomo, że celem towarzystwa tego jest przyjście w pomoc wychodźcom, powracającym do kraju, którzy żadnego utrzymania nie mają. Nie jest niezawodnie zadaniem tego towarzystwa, ażeby powracających na stałe płacy przyjmywać, lecz idzie towarzystwu o to, ażeby udzielić powracającym doraźnej pomocy, zanim utrzymania sobie nie znajdą i z tego powodu zgadza się komisya na to, ażeby towarzystwu opieki narodowej dać jednorazową subwencyę w kwocie 1.000 złr. i wnosi: Wysoka Izba raczy jednorazową subwencyę w kwocie 1.000 złr. towarzystwu opieki narodowej udzielić.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za tem, ażeby towarzystwu opieki narodowej dać jednorazową subwencyę w kwocie 1.000 złr., zechce wstać. (Wątpliwość).

Sprawozd. p. Zyblikiewicz: Proszę ks. Marszałka kazać zwołać pp. posłów, bo nie ma wszystkich w Izbie.

(Posłowie się schodzą; po chwili).

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby towarzystwu opieki narodowej udzielić jednorazowy zasiłek w kwocie 1.000 złr., zechce wstać. (Większość). Jest większość. A więc wniosek komisyi, ażeby towarzystwu opieki narodowej udzielić jednorazowej subwencyi w kwocie 1.000 złr., jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Zwierzchność gminna imieniem miasta Leżajska prosi łaskawie o jednorazowy zasiłek z funduszu krajowego na wzniesienie budynku szkolnego w Leżajsku i o udzielenie prawa poboru wyższych dodatków od podatków. Uchwalono nad ustępem I. przejść do porządku dziennego, co do ustępu II. odstąpić Wydziałowi krajowemu.“

Petycya ta składa się z dwóch części. W pierwszej części idzie o to, ażeby udzielić zasiłek z funduszu krajowego na wzniesienie budynku szkolnego w Leżajsku, a druga część odnosi się do przedmiotu udzielenia prawa poboru większych dodatków gminnych od podatków.

Petycya ta wniesioną została dnia 9. Października 1871. i odesłaną została do komisyi petycyjnej. Do komisyi budżetowej została ta petycya oddaną dopiero przedwczoraj, więc przyznacie panowie, że co do udzielenia prawa poboru większych dodatków od podatków na cele gminne, komisya budżetowa zaradzić nie mogła i proponuje, ażeby przekazać Wydziałowi krajowemu, ażeby zrobił co uzna za właściwe.

Co do pierwszej części, to jest o subwencyę na wybudowanie szkoły, z uwagi, ażeby nie dawać precedensu, żeby każda szkoła do Sejmu o subwencyę się nie udawała, ile że jest rzeczą niezawodną, że szkół dużo budować się będzie, komisya wnosi, ażeby nad pierwszą częścią tej petycyi przejść do porządku dziennego.

*

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja sądzę, że trzeba uwzględnić choć w części, co się tyczy pierwszego punktu, udzielenie subwencyi na wybudowanie szkoły, jak skoro trafia się sposobność wsparcia usiłowań, dążących do rozszerzenia oświaty.

Przed kilku laty gmina miasta Leżajska wybudowała szkołę, którą gdy obecnie rozszerzono, budynek ten okazuje się niedostatecznym, więc potrzebaby go koniecznie przebudować. Gmina ale nie jest w stanie temu zadaniu podołać. Sądzę, że nie będzie precedensu, kiedy się jednej gminie da subwencyę na przebudowanie szkoły, bo się tylko wtedy da, kiedy się okaże potrzeba. Zatem powinien kraj przyjść w pomoc tym gminom, które sobie nie mogą same pomódz; a tutaj gmina Leżajska wykazała, że sama nie może przebudować tej szkoły. Więc wnosiłbym aby dać subwencyę 2.000 zlr.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Spławińskiego dam do poparcia. (2 posłów popiera). Nie jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

P. Zyblikiewicz: Nie był wniosek poparty, nie mam więc przeciw czemu walczyć.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać jeszcze raz wniosek komisyi, gdyż go muszę dać pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz (czyta): Co do pierwszego ustępu tej petycyi komisya wnosi: „Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, zatem wniosek komisyi jest przyjęty.

P. Zyblikiewicz (czyta): Co do drugiego ustępu tej petycyi komisya budżetowa wnosi: „Wysoki Sejm przekazuje takową Wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość, wniosek komisyi przyjęty.

P. Zyblikiewicz (czyta): Petycya do l. 56 „Stanisław Zarański, członek i sekretarz c. k. towarzystwa naukowego w Krakowie, autor 17 dydaktycznych pism, prosi o udzielenie mu materyalnej pomocy w kwocie 1.000 zlr. a. w. Petent zaś zobowiązuje się część pism swych drukowanych po zniżonej cenie w wysokości udzielonej mu sumy oddać Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia dalszego.

Proszący wspomina w tej prośbie, iż się udawał w roku 1869. do Wydziału krajowego o pomoc materyalną. Wydział pochwaliwszy jego gorliwość na polu dydaktyki rezolucyą z dnia 23go Czerwca 1870. r. do l. 16.390 odesłał go z prośbą o pomoc do Wysokiego Sejmu.

Proszący uczynił to w roku zeszłym, lecz podanie jego z powodu zbyt krótkiej zeszłorocznej kadencyi sejmowej nie zostało załatwione“.

Prośba ta dąży do tego, aby mu na wydawnictwo dzieł udzielić subwencyi. Ta petycya była już w komisyi szkolnej i komisya szkolna takie dała wyjaśnienie (czyta):

„Komisya edukacyjna uwzględniając, iż proszący od lat przeszło 20 w przedmiotach dydaktycznych z gorliwością i poświęceniem się pracuje i już 17 pism tejże treści swym nakładem wydał, jednakże wydatków w tym celu poniesionych według prośby poprzednio do Wydziału krajowego wniesionej nie pokrył — odstępuje podanie jego z prośbą o udzielenie mu materyalnej pomocy komisyi budżetowej do możliwego uwzględnienia.

W razie przyzwolenia komisyi tejże i uchwały Wysokiego Sejmu, poleca komisya edukacyjna do wymiany następujące pisma petenta:

1. Dzieje powszechne, ułożone na wzór roczników kronik i właściwej historyi z dziejobrazami, tom I. w Wiedniu 1857. Tom II. w Krakowie 1864—1867.

2. O sposobach w wykładaniu dziejów, w Krakowie 1864.

3. O reformie wykładów dziejowych na podstawie indukcyi, w Krakowie 1867.

4. Wykład elementarza (dla nauczycieli) w Krakowie 1869.“

Ks. Marszałek (zchodzi z krzesła marszałkowskiego, a jego miejsce zajmuje Wice-Marszałek p. Ławrowski).

P. Zyblikiewicz: Komisya na takie przedłożenie komisyi szkolnej przedkłada do przyjęcia następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalił na posiedzeniu z dnia dzisiejszego petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia“.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Podam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, zatem wniosek komisyi przyjęty.

P. Zyblikiewicz: Tak również projektujemy Wydziałowi krajowemu drugą petycyę do załatwienia t. j. petycyę komisyi fizyograficznej, która się domaga straży myśliwskiej w Tatrach. Straż ta ochroniła już wiele zwierząt od zupełnej zagłady (czyta):

„Komisya fizyograficzna o 150 złr. na trzech strażników myśliwskich na lat 3.“

Komisya wnosi Wysoki Sejm przekazuje petycyę tę Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jeżeli komisya fizyograficzna żąda zasiłku, to żąda na zawsze. (P. Zyblikiewicz: Na lat 3). A więc na 3 lat. Otóż muszę odpowiedzieć, że Wydział krajowy może dać zasiłek tylko jednorazowy, ale nie na lat kilka, bo to tylko jest w mocy Wysokiego Sejmu.

P. Spławiński: Ja wnoszę, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego. W zaprowadzeniu straży leśnej najmniejszego celu nie widzę; utrzymanie trzech strażników kosztowałoby drogo, a nic nie zrobią. Sądzę więc, żeby to było zupełnie bez celu i wnoszę, żeby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie idzie tu o straż leśną, tylko idzie o wykonanie uchwały sejmowej; bo jest ustawa, która nakazuje strzedz takie zwierzęta, które same inne szkodliwe wytępiają.

Ustawy ochraniające niektóre zwierzęta są w całej Europie przyjęte; wiadomo bowiem, że w Szwajcaryi wyginęły zwierzęta, które dotychczas w całym świecie jeszcze są. Wiadomo, że z całej Europy znajduje się tylko w Polsce „żubr“ w pustyni Białowiejskiej, li tylko w skutek dobrego nadzoru. Rzadkie więc zwierzęta należy ochraniać, aby nie wygasły, jeżeli są, a nie idzie o straż leśną. Komisya budżetowa nie chciała sama nic przesądzać, tylko chce odstąpić tę sprawę do załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Przystąpimy do głosowania najprzód nad wnioskiem komisyi.

P. Ziemiałkowski: Przedewszystkiem trzeba głosować nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Jak wniosek komisyi upadnie, to tamten sam przez się jest przyjęty. (Głosy: O! nie, nie). Więc kto jest za tem, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość). Jest większość, więc wniosek komisyi upadł.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Prośba pisarzy dziennych Wydziału krajowego o podwyższenie płacy“. (Po przeczytaniu). Z uwagi, że dzienni pisarze w Wydziale krajowym są wyżej płatni jak w innych urzędach, komisya wnosi, żeby Wysoka Izba przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Przychodzimy z kolei do ostatniej petycyi, a mianowicie komitetu do wydawnictwa krajoznawstwa Galicyi i Wielkiego Księztwa Krakowskiego; komitet ten przedstawia potrzebę nabycia materyału nagromadzonego przez Antoniego Schneidera zawierającego krajoznawstwo Galicyi. Mianowicie komitet ten proponuje (czyta):

„Komitet do wydawnictwa encyklopedyi krajoznawstwa Galicyi i Wielkiego Księztwa Krakowskiego przedstawia potrzebę nabycia materyałów przez p. Schneidera w tym przedmiocie zebranych. Niżej podpisani członkowie komitetu wydawnictwa encyklopedyi p. Schneidera przekonali się naocznie, iż p. Antoni Schneider zgromadził rzeczywiście olbrzymi zbiór materyałów drogocennych, mieszczących w sobie gruntowne wiadomości i opisy kraju pod względem etnograficznem, geograficznem, geologicznem, statystycznem i historycznem, których wydanie nie tylko pod względem naukowem jest nader ważnym dla kraju nabytkiem, ale nadto nader korzystnem dla miast, gmin wiejskich, jakoteż dla zakładów i korporacyj różnych, objaśniając takowe o służących im prawach i rzeczywistem stanie ich majątku“.

Zapewne panom wiadomo, że istnieje komitet, który przy pomocy p. Schneidera wydaje dzieło dla krajoznawstwa Galicyi; wyszło już kilka zeszytów tej encyklopedyi a właściwie wyszła lit. A. O własnych siłach dalej wydawać encyklopedyę nie może autor z braku funduszów i dla tego od-

stępuje ten zbiór materyału na własność kraju a pragnie i nadal dla kraju pracować. Zdaje mi się że taka encyklopedya byłaby dla kraju niesłychanie pożyteczną, a nad którą najmniej kilka lat pracować trzeba. Jedakże wydawnictwa kraj nasz, przy najlepszych chęciach, nie może dalej prowadzić, bo takby musiał odpowiadać za naukową treść; a gdyby kraj przyjął, to by nie mógł subwencyonować z innego powodu. Jednak gdyby Wydział krajowy subwencyonował tylko wydawnictwo aby mu umożliwić ponoszenie najniezbędniejszych wydatków, to przeto nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za treść naukową, bo materyał ten może zawierać znaczne błędy i omyłki. Lecz zbiór tego materyału, skoro nam jest ofiarowany, nie podobna apodektycznie odrzucać. A co więcej, jeżeliby te zbiory wytrzymały krytykę, to ten nawet, co za to zapłacił, nie tylko pod względem naukowym położyłby wielkie zasługi, ale zrobiłby i interes materyalny nie zły, bo jakkolwiek ta encyklopedya liczy bardzo mało abonentów. to tylko pochodzi z niesłychanej apatyi naszej publiczności. Lecz da Bóg, że zawsze tak nie będzie, i znajdywać się ona będzie niezawodnie w ręku każdego w kraju. Inne kraje poświęcają na wydawnictwa takie wiele kosztów i tym sposobem utrzymują je. My jesteśmy w tym położeniu, że materyał przyjąć potrzeba i potrzeba starać się zużytkować jak można. Gdyby zaś z tym połączone były jakie koszta, to niech nie myślą szanowni niektórzy posłowie, że to wpłynie na podwyższenie podatków. Oto tylko chodzi, czy mamy dać zapomogę na wydawnictwo tego dzieła czy nie. Na takie dzieła mamy fundusz domestykalny, który nie zawsze bywa wydanym zupełnie każdego roku. Dochodów pozostaje rocznie z tych funduszów 2.333 zł., które na nic nie bywają obracane tylko na powiększenie kapitału. Z przedstawionych tu powodów, komisya przedstawia do uchwały następujący wniosek (czyta):

„Projekt jest następującej osnowy:

1. P. Antoni Schneider oddaje na własność kraju, a względnie reprezentacyi onego, cały swój olbrzymi zbiór materyałów do encyklopedyi krajoznawstwa Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, będący dotąd jego niezaprzeczoną własnością.

2. Obowiązuje się tenże p. Antoni Schneider przez ciąg całego życia swojego zajmować się pilnie przygotowaniem artykułów do druku i dopilnować onychże wydrukowanie, tak aby wydawnictwo encyklopedyi na żadną przerwę i zwłokę narażone nie było.

3. Obowiązuje się p. Schneider osobę wydelegowaną przez Wysoki Sejm obznajomić ze zbiorem materyałów nagromadzonych przez siebie, z notatami i indeksem tychże, tak aby na przypadek śmierci p. Schneidera dzieło to olbrzymie bez przerwy wydawane być mogło.

4. Wysoki Sejm przeznaczy roczny fundusz na koszta wydawnictwa encyklopedyi.

5. P. Antoniemu Schneiderowi tytułem wynagrodzenia za odstąpienie całego swego zbioru na własność krajowi, oraz za zajęcia w punkcie 2. i 3. wyrażone, Wysoki Sejm wyznaczy roczne wynagrodzenie w ilości 800 zł. w. a., którą to kwotę p. Antoni Schneider z kasy krajowej aż do śmierci pobierać będzie. Komitet najmocniej jest przekonany, że wydawnictwo encyklopedyi krajoznawstwa Galicyi i W. Ks. Krakowskiego pod gwarancyą Wysokiego Sejmu wspierane z funduszu krajowego nie tylko by się pieniężnie sowicie wypłaciło, ale by było chlubną pamiątką świadczącą o wykonaniu, olbrzymiego i pożytecznego dzieła, a oraz o zachowaniu i utrwaleniu nieocenionego materyału dla przyszłych pracowników i badaczów wszechstronnych stosunków ojczystych“.

(Po przeczytaniu.) Muszę nieco objaśnić. Jeżeli tu we wniosku jest mowa o wynagrodzeniu, to nie koniecznie o ryczałtowem wynagrodzeniu, bo pan Schneider ofiaruje dalej swoją pracę do końca życia, więc Wydział krajowy postąpi w tej mierze wedle swojego uznania. Z funduszu domestykalnego żadnej komisya, żadnej bliżej określonej kwoty nie preliminuje, dla tego że tu zostawia Sejm Wydziałowi krajowemu, co uzna za dobre uczynić i nareszcie żąda tylko, aby Wydział krajowy na przyszłość zdawał Sejmowi sprawę (czyta):

„Komisya przeto wnosi:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia za odpowiedniem wynagrodzeniem materyałów nagromadzonych przez p. Schneidera na własność kraju oraz poleca mu staranie, aby wydawnictwo encyklopedyi dla krajoznawstwa Galicyi dalej prowadzonem być mogło.

2. Na cele powyższe przeznacza się w miarę potrzeby dochody funduszu domestykalnego.

3. Wydział krajowy zda sprawę na najbliższej sesyi sejmowej, co względem wykonania powyższych uchwał zarządził“.

Ks. Marszałek (zajmuje napowrót swoje miejsce.) Rozprawa jest otwartą. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Przystąpimy do głosowania. Tu są trzy pozycye. (Głosy: Przyjąć en bloc.) Więc dam

pod głosowanie wszystkie trzy pozycye razem.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) powyżej przytoczone trzy wnioski komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tych trzech wniosków, zechce rękę podnieć. (Większość.) Są przyjęte. Przystąpimy teraz do rubryki 6.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych:

24. Szpitalowi sióstr miłosierdzia we Lwowie . . . . . 840 zł.
25. Dla domu ubogich i sierót w Krakowie . . . . . 5.424 „
26. Szpitalowi sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie . . . . . 158 „

Suma 6.422 zł.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem rubryki 6tej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ks. Marszałek: Teraz przystępujemy do rubryki VII.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. Stypendya.

27. Dla 20 kandydatów pedagogicznych po 100 zł. . . . . 2.000 zł.
28. Dla 2 uczniów weterynaryi po 200 zł. 400 „ i na koszta podróży . . . . . 60 „
29. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach . . . . . 1.000 „

Suma 3.460 „

Komisya proponuje i tę rubrykę przyjąć wedle preliminarza Wydziału krajowego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą rubryką, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„B. Zasiłki.

30. Szkole rolniczej w Dublanach . . 5.000 zł.
31. Szkole rolniczej w Czernichowie . . 5.000 „
32. Zakładowi głuchoniemych we Lwowie 1.050 „
33. Zakładowi ciemnych we Lwowie . . 1.000 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Rubryka ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„C. Na cele naukowe i wykształcenia.

34. Komisyi fizyograficznej w Krakowie 1.500 zł.
35. Dla czasopisma „Szkoła“ . . . . 500 „
36. Dla zakładu żeńskiego p. Selingerowej 500 „
37. Dla czasopisma „Uczytel“ . . . . . —
39. Dla szkoły gimnastycznej „Sokół“ . 1.000 „
40. Dla teatru polskiego w Krakowie . 5.000 „
41. Dla teatru polskiego we Lwowie . . 4.200 „
42. Dla teatru ruskiego we Lwowie . . 3.000 „
43. Towarzystwu muzycznemu we Lwowie 1.000 „
44. Dla członków rady szkolnej a to:
    4ym po 1.200 zł. — 4.800 zł.
    2om „ 700 „ — 1.400 „ . . . 6.200
45. Na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli i pomocników szkół ludowych, tudzież na cele wychowania i oświaty. . . . . 10.000 „

Suma rubr. VII. . 50.410 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja zabyraju hołos do poz. 37. budżeta. Wysokij Sojm uchwałył w r. 1869. dla czasopysy „Uczytel“ subwencyju w sumi po 500 złr. i tujuż poberał „Uczytel“ dosy. W budżeti że na r. 1872. ne preliminowano dla „Uczytela“ niczoho, poneże jak czytaju w uwazi sprawozdania taja czasopyś jest neodpowidno redagowana. W tom wyrażeniju mistyt sia jakijś zahalnyk, kotoryj należałoby nam koneczne pojasnyty, poneże my rusyny własne o protywnom jeśmo perekonanyi. Otże nasampered muszu woprosyty h. sprawozdatela, jakii właśtywyi powody skłonyły Wydił krajewyj i komisyju do uznanija, że redakcya jest neodwitna, skoro tujuże czasopyś i dawnijsze toj sam redaktor redagował i Wysokij Sojm w mynuwszych hodach uznawał, że czasopyś swojej zadaczy odpowidaje? Ona sia od toho czasu ne izminyła, no jesły ne pozostała takoju jakoju bula, to pewno ułuczszyła sia. A poneże ja o tom perekonanyj, to upraszaju, daby pocztennyj hospodyn sprawozdatel nam tuju ricz pobłyższe izjasnył, abyśmo ne dumały, szczo sama neochota i nežyczlywość dla ruskoho pyśma jest pryczynoju odmowłenia pomoczy dla „Uczytela.“

Ja iz mojej storony muszu prosyty Wysokoho Sojma, aby pry poz. 37. uchwałena zistała subwencya dla toi czasopysy, a to z ślidujuszczych pryczyn: rusyny majut łysze odnu takoju czasopyś i taja jak izwistno, zaczała nedawno wydawaty sia.

Potreba takoj czasopysy jest ze wsich wzhladiw konecznoju, jesły zaochota do nauk meży selskim narodom raz rozbudżena, ne maje ostyhaty, no wzrastaty. Taja czasopyś odpowidaje swojej zadaczy, bo derżyt sia ram swojeho pryznaczenija t. j. pomiszczaje artykuły moralnoho, estetycznoho, hospodarskoho i naukowoho soderżanija, prynosyt izwistya tyczaszczyi sia cerkwy i szkoły, iz istoryi narodnoj, obszcze połecznych znanyj i widomostej — a kromi toho korotkii powistki i stychy. Sposib pysania, jakim sia taja czasopyś otłyczaje, jest duże łehkij, a wsi predmety tut predstawlajut sia tak poniatno, szczo ne tolko uczyteli, no także i uczennyki toju czasopyseju polzujut sia. Znaju, szczo w mnohych domach znachodyt sia taja czasopyś, szczo ju pylno czytajut, bo sut iz nej pewno wełykyi korysty. Kto łysze mał słuczaj zahlanuty w tuju czasopyś, toj moirył sia, że czasopyś taja duże staranno redagowana jest duże bohatoho soderżanija, chotiaj ne wychodyt z kruha predmetiw cerkwy, szkoły i nauki i istynno żełatyby należało, szczoby taja czasopyś mohła czym skorsze rozszyryty sia — a k'tomu sut' nużnyi jej materyalnyi sredstwa, jesły maje pozostaty i nadal tak deszewoju, jakoju jest po nyni. Koły otże czasopyś taja tak jest połeznoju dla obrazowania wsenarodnoho, to dumaju, szczo Wys. Sojm wspyrajuszczuj proświszczenije i nauki w kraju, powynen i toj czasopysy pryjty w pomicz tim bilsze, szczo podobnoho roda predprynymatelstwa w polskim jazyci duże szczodro z krajewich fondiw wspyraje.

Istynno ne znaju, czymby należało uzasadniaty jeszcze bilsze potrebu uderżania toj czasopysy, jak ne tym, szczo publyka ruskaja pryznała i pryznaje, że taja czasopyś dla szkoły i domu, dla uczyteliw i uczennykiw, jest duże połeznoju. Prosyłbym protoje Wysokoho Sojma okazaty życzływość dla tak połeznoho ruskoho pyśma, trebujuszczoho konecznoj zapomohy i uchwałyty: szczo pozostawlajet sia dla czasopysy „Uczytela“ na r. 1872. subwencyja 500 złr.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje.) Jest poparta. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja nie do tego, tylko innego przedmiotu.

Ks. Marszałek: Ale do tej rubryki to pan możesz mówić.

P. Spławiński: Na nagrody dla nauczycieli ludowych wyszczególniających się przeznaczono 10.000 złr. Ja chcę, aby te pieniądze były obrócone na założenie funduszu emerytalnego dla nauczycieli. Ja sądzę, że pieniądze na wynadgrodzenia wydane są wyrzucone, wnosiłbym dla tego, żeby je użyć na fundusz emerytalny dla nauczycieli szkół ludowych.

Ks. Marszałek: Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Kwota 10.000 złr. dotąd na nagrody dla nauczycieli szkół ludowych przeznaczana, przeznacza się jako zasiłek roczny na utworzenie funduszu emerytalnego dla tychże nauczycieli.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparta. Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Co do wniosku posła Kowalskiego muszę powiedzieć, że komisya nie umieściła dla Uczytela żadnej sumy, a to z powodu, że Wydział krajowy nic nie proponował i żałuję, że nie dał jakiego wyjaśnienia. Co do wniosku posła Spławińskiego, to muszę przyznać, że ten ma za sobą pewien urok, gdyż żąda, aby zamiast jednorazowych zapomóg utworzyć fundusz emerytalny.

Moi panowie! Nasi nauczyciele ludowi mają tak małe fundusze do życia, że raczej należałoby myśleć o ich teraźniejszem życiu, aniżeli o starości, bo fundusz emerytalny może im zabezpieczyć starość, ale teraz pozwoli im umrzeć z głodu. Z tych względów jestem za wnioskiem komisyi a przeciw wnioskowi posła Spławińskiego.

Ks. Marszałek: Teraz przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

34. Komisyi fizyograficznej w Krakowie 1.500 złr.
35. Dla czasopisma Szkoła . . . . 500 „
36. Dla zakładu żeńskiego p. Selingerowej 500 „

Przeciw tym pozycyom nie było żadnej objekcyi.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem pozycyi 34., 35. i 36., zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Te pozycye przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„37. Dla czasopisma „Uczytel.“ Do tej pozycyi postawił p. Kowalski poprawkę, aby dać dla czasopisma „Uczytel“ 500 złr.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„39. Dla szkoły gimnastycznej „Sokół.“ 1.000 złr.
40. Dla teatru polskiego w Krakowie . 5.000 „
41. Dla teatru polskiego we Lwowie . 4.200 „

42. Dla teatru ruskiego we Lwowie. . 3.000 zł.
43. Towarzystwu muzycznemu we Lwowie 1.000 „
44. Dla członków rady szkolnej a to:
4em po 1.200 złr. 4.800 złr.
2om po 700 złr. 1.400 złr. razem 6.200 „
Do tych pozycyi nie było poprawek.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem pozycyi 39., 40., 41., 42., 43. i 44., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Pozycye te przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Do pozycyi 45tej jest poprawka p. Spławińskiego, aby podane w tej pozycyi 45tej 10.000 złr. użyć na założenie funduszu emerytalnego dla nauczycieli szkół ludowych.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem posła Spławińskiego, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek upadł. Teraz przystępujemy do wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):
„45. Na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli i pomocników szkół ludowych, tudzież na cele wychowania i oświaty . . . . 10.000 zł.“

Ks. Marszałek: Teraz poddam tę pozycyę pod głosowania tak jak ją komisya proponuje. Kto się na tę pozycyę zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 45. budżetu przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Mam sobie zwróconą uwagę przez szanownego posła Potockiego, że poddając pod głosowanie rubrykę 44. przedstawiłem kwotę 6.200 złr. do uchwalenia. Być może, że się pomyliłem i upraszam o sprostowanie, gdyż powinno być 7.200 złr.

(Głosy: Potrzeba jeszcze raz głosować nad tą pozycyą.)

Ks. Marszałek: Nie wypada nam nic innego uczynić, jak tylko nad tą rubryką jeszcze raz głosować. Kto się zgadza z pozycyą 44. na kwotę 7.200 złr., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zybikiewicz: Do rubryki VII. „Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego“, którym udzielane zostają subwencye z funduszu krajowego, powinne być wszystkie te instytucye zarazem kontrolowanemi przez Wydział krajowy. Instytucye te powinny w tym celu składać swoje sprawozdania roczne z czynności i rachunki, ażeby Wydział krajowy mógł wiedzieć o całej ich administracyi i prowadzeniu się i aby następnie mógł zrobić wnioski, czy instytut ten ma być dalej subwencyonowanym lub nie, i czy odpowiedział swemu zobowiązaniu lub nie.

Komisya proponuje przeto następujący wniosek do przyjęcia (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby kontrolę nad instytucyami z funduszu krajowego subwencyonowanemi wykonywał i ściśle przestrzegał, aby każda instytucya przedkładała Wydziałowi sprawozdanie i rachunki.“

Nadmienić muszę tutaj, że w sprawozdaniu komisyi budżetowej zaszła myłka, gdyż wzięto zamiast uchwały ogólnej w komisyi zapadłej, przez pomyłkę poszła do projektu uchwała tycząca się tylko jednego towarzystwa i w skutek tego tutaj się dostała.

Ks. Marszałek: Nad tym wnioskiem komisyi rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewcz: Do pozycyi 41. tyczącej się dotacyi dla teatru polskiego stawia komisya następujący wniosek (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na mocy przysługującego mu prawa czuwał ściślej nad sceną polską we Lwowie.“

Do tego wniosku powodowała się komisya tem, że, jak wiadomo, niegdyś tak świetnie kwitnąca scena polska, dziś jest na upadku i dla tego przedstawia ten wniosek do uchwały Wysokiej Izbie, ażeby Wydział krajowy ściślej przestrzegał tej sceny, lecz ażeby w tem celu miał także i całe poparcie ze strony Wysokiej Izby, pomimo że Wydział krajowy ma już nałożony obowiązek czuwania nad sceną polską już z samego kontraktu, to potrzebuje przecież tego poparcia ze strony Wysokiej Izby, ażeby podnieść tę już obecnie podupadłą scenę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wyraz „ściślej“ zawarty we wniosku komisyi, ma bardzo wielkie znaczenie. Zawiera on po pierwsze bardzo grzeczną dla Wydziału krajowego naganę za przeszłość, ale oraz wezwanie, aby z większym na przyszłość postępywał naciskiem. Co do zarzutu uczynionego Wydziałowi krajowemu pozwolę sobie wytłumaczyć Wydział krajowy, a za zawezwanie zaś do ostrzejszej kontroli na przyszłość, składam niniejszem komisyi podziękowanie i z całem sercem przyłączam się do jej wniosku. Istotnie scena polska we Lwowie nie zasługuje na tę nazwę.

Jakoż słuszność miał p. sprawozdawca, gdy powiedział, że ta scena obecnie w bardzo złym znajduje się stanie.

Wpada to na pierwszy rzut oka, gdyż oprócz kilku talentów, które się tu jeszcze błąkają, nie zasługiwałby już wcale teatr nasz obecnie na nazwę sceny w artystycznem tego słowa znaczeniu.

Dla lepszego wyjaśnienia rzeczy pozwolę sobie historyę sceny polskiej panom po krótce przedstawić.

Stała scena polska istnieje we Lwowie dopiero od 1810. r. W tenczas to kilku mężów i wysoko wykształconych artystów, przejętych miłością dla sztuki, zebrało się pod przewodnictwem niezapomnionego Jana Nepom. Kamińskiego i ustalili tę scenę polską u nas. W tenczas grała ta scena polska z powodzeniem, a nie tylko że nie pobierała żadnej subwencyi, ale nawet za to, że kilka razy w tygodniu mogła dawać przedstawienia w teatrze niemieckim, musiała płacić $^1/_3$ część swego dochodu dyrektorowi sceny niemieckiej, a czasem nawet i więcej, pomimo, że dyrektor teatru niemieckiego żadnego nie opłacał czynszu.

Scena polska pomimo tego podnosiła się i z tych to czasów wyszli ci artyści, którzy postawili scenę polską na tę stopę świetną, na której tak długo stała. Lecz ze śmiercią tych koryfeuszów i scena nasza upadać poczęła.

W roku 1825. na usilną prośbę stanów galicyjskich, Najjaśniejszy Pan pozwolił, ażeby na lat pięć z funduszu domestykalnego scena polska pobierała rocznie po 2.000 złr., jako subwencyę.

W roku 1829. otrzymała stałą subwencyę, ale także tylko 2.000 złr. To były najświetniejsze czasy sceny polskiej i przez tak długo, dokąd przewodniczyli jej Smochowscy, Nowakowscy, Benza, Starzewska, Kamiński i inni. W r. 1842. otworzył hr. Skarbek w nowym teatrze scenę polską, a z tamtej sceny prawie wszyscy artyści przeszli do tego lokalu i w tenczas kwitła jeszcze ta scena, bo przyszły nowe siły, jak Aszpergerowa i Dawison. Ze śmiercią jednak hr. Skarbka poczyna się najprzód pomału, potem już czem raz więcej upadek sceny.

W roku 1858. została scena polska we Lwowie oddana pod kierunek artystów jeszcze z dawnych czasów, t. j. Nowakowskiego i Smochowskiego.

Z początku szło bardzo dobrze; dyrektorowie byli zadowoleni z publiczności, a publiczność licznie na przedstawienia się gromadziła. Wszelako w ostatnich już latach tej dyrekcyi dawał się czuć jakiś rozstrój i opuszczenie, a przypisywano to głównie dyrektorom nie jako artystom, ale właśnie jako dyrektorom, którzy nie zasilali sceny młodszymi talentami.

Gorzej jednak jeszcze przedstawiła się rzecz pod względem artystycznym, po zupełnem zejściu tych artystów, Nowakowskiego i Smochowskiego ze sceny. W roku 1864. ustąpiła ta dyrekcya, a Namiestnictwo, które w tenczas zawiadywało fundacyą hr. Skarbka, oddało scenę polską teraźniejszemu jej dyrektorowi i zapewnie, że i w tenczas jeszcze scena polska nie była na takim stopniu, by jej nową energią nie było można podnieść, dla tego Wydział krajowy w r. 1866., kiedy Namiestnictwo zapytało, czy by nie należało zasilić dyrekcyę kwotą 5.000 złr. nad roczną subwencyę 4.200 złr., dał oświadczenie, że wprawdzie scena polska nie jest taką jaką być powinna, że wszelako gdy dyrektor ma do walczenia z wielkiemi trudnościami i Wydział krajowy ufa, że przyrzeczeniu swemu zadość uczyni i podźwignie scenę, należałoby mu udzielić subwencyę w kwocie 5000 złr. Nadzieja ta okazała się jednak płonną. Scena nie podniosła się, lepsze siły ubywały, a scena coraz więcej upadała.

Gdy więc zbliżał się rok 1870., w którym kończył się sześcioletni kontrakt, Wydział krajowy pomny zasady: „Principiis obsta sero medicina paratur“ postanowił dążyć wszelkiemi siłami do tego, aby zmienić dyrekcyę.

Kroki Wydziału krajowego w tym względzie poczynione były następujące:

Już na wiosnę r. 1869., kiedy poruczono na radzie administracyjnej fundacyi skarbkowskiej (a muszę nadmienić, że rada administracyjna fundacyi składa się z dwóch członków Wydziału krajowego, z dwóch członków rady miejskiej i z kuratora) kwestyę, czyliby nie należało od Wielkiejnocy 1870. r. zawrzeć nowy kontrakt z teraźniejszą dyrekcyą na dalszych sześć lat bez rozpisania konkursu. Wydział krajowy dowiedziawszy się o tym zamiarze, wystosował notę do administracyi, w której ze stanowiska przysługującej jemu kontroli, nakazał rozpisania konkursu, opierając się na tem, iż jakiekolwiek mogą być zdania o dyrekcyi obecnej, nikt utrzymywać nie może, iż ona jest tak doskonałą, że już żadna lepsza dyrekcya znaleźć się nie może. Jakże istotnie konkurs rozpisano, po którego upływie wniesiono na posiedzeniu rady administracyjnej całą kwestyę do rozstrzygnięcia. Na tem posiedzeniu członkowie Wydziału krajowego opierali się jak najusilniej pozostawieniu teraźniejszej dyrekcyi przy scenie polskiej, przytaczając, iż od niej niczego się już spodziewać nie można, że w jej ręku teatr polski koniecznie upaść musi.

Członkom Wydziału krajowego opierali się jaknajusilniej obecni reprezentanci miasta, a gdy przyszło do głosowania, kurator jako przewodniczący przy równości głosów rozstrzygł na rzecz p. Miłaszewskiego.

A teraz pozwolę sobie wytłumaczyć Wydział krajowy, dla czego mówił to, iż scena coraz więcej upadała, on sięgnął do ostatecznego środka, to jest do zamknięcia subwencyi rocznych 4.200 złr. austr. wal.

Walka, komu oddać dyrekcyę teatru, toczyła się zacięta w publiczności lwowskiej. Cały kraj był tą kwestyą zajęty — dzienniki stanęły w różnych obozach. W tym ataku rzeczy odebrał Wydział krajowy petycyę, podpisaną przez 380 do 390 obywateli. Niech mi wolno będzie wyrywkowo tylko kilka nazwisk podpisanych przeczytać: Dr. Zielonacki, Kalikst książę Poniński, Witold hr. Borkowski, Kazimierz hr. Krasicki, Tchórznicki, Rusocki, Dzieduszyccy, Jan Lam, Jan Dobrzański, Władysław Smolka i inni — w ogóle nazwiska ze wszystkich warstw publiczności lwowskiej.

W tej petycyi czytamy następujące ustępy:

„Środkiem do podniesienia sceny polskiej jest rozpisanie publicznego konkursu. Nie byłoby może stosowną rzeczą wdawać się tu w ocenienie szczegółowe dzisiejszego stanu teatru lwowskiego i wartości jego kierownictwa. Faktem wszakże pozostanie, że teatr lwowski pod obecną dyrekcyą nie odpowiada stanowisku, jakie w rzędzie scen polskich zajmywać może i powinien, że dalekim jest od owego stopnia, jaki przystoi wyższej artystycznej instytucyi.“

Wyrażone w tej petycyi zdanie licowało zupełnie ze zdaniami Wydziału krajowego i zdawało się, że Wydział krajowy oparty na niej, bardzo mógł śmielej jeszcze wystąpić przeciw obecnej dyrekcyi. Lecz stało się inaczej, bo wkrótce potem doszła go petycya, podpisana przez mężów, wysoko na polu literatury naszej zasłużonych, a wystosowana do JO. kuratora fundacyi.

W tej petycyi czytamy:

„Jako dyrektor pojął p. Adam Miłaszewski zadanie swoje tak na scenie jak za sceną, bo dźwignął scenę narodową, albo właściwiej mówiąc, odżywił dobre jej tradycye i dla nadania jej odpowiedniego narodowego stanowiska, umiał uczcić położone dla niej zasługi i do nowych pobudzić.

Widzimy konieczność, abyś Wasza Książęca Mość i utrzymał i podparł całą swoją usilnością obecną dyrekcyę, bo uważamy ją za odpowiednią tak pod względem artystycznym, jak technicznym (wesołość w Izbie) tak w stosunku do publiczności, jak co do wewnętrznego zarządu i stosunku jej do literatury dramatycznej (głosy w Izbie: kto podpisany?) P. Pietruski: Aby Wysokiej Izbie dać dowód, jakiej powagi osoby są podpisane, wymienię tylko Wincentego Pola (głosy w Izbie: kto więcej?) P. Pietruski (czyta): Dunin Borkowski, Godebski, Pol, Fredro, Starzeński, Koziebrodzki, Lipiński, Strzelecki, Waligórski, Korzeniowski i Urbańscy.“

Powiedźcie panowie, jeżeli takie powagi, jak miasto Lwów przez swoich reprezentantów, i tak znakomite osobistości, których nazwiska właśnie przeczytałem, są tego zdania, że scena jest dobrą, Wydział krajowy nie mógł obstawać stanowczo przy swojem zdaniu, nie mógł sprawę pchać aż do ostateczności i powiedzieć ostatecznie, że scena polska jest złą i sięgać do ostatecznego środka, to jest do zamknięcia subwencyi. (P. Ziemiałkowski przerywa: tego rada nie uchwaliła, zatem nie miasto Lwów, ale tylko pojedyńczy radni miasta). P. Pietruski: Przypuszczam, ale zawsze ci radni reprezentują miasto Lwów w radzie administracyjnej skarbkowskiej, a z nich jeden nawet następującego użył argumentu: „Jest za obecną dyrekcyą, ponieważ z niej mieszczanie, rzemieślnicy, studenci i niższa warstwa są zadowoleni.“ (P. Ziemiałkowski przerywa: tego reprezentanci miasta nie podnosili w ten sposób). P. Pietruski: Proszę się przekonać o tem w protokóle obrad rady administracyjnej. (Poseł Smarzewski: tak jest!)

Otóż panowie raczcie się przekonać, że Wydział krajowy w obec takich powag nie mógł iść za własnem zdaniem, użyć ostatecznego nacisku i zamknąć subwencyę. Jestem tedy wdzięczny komisyi, jeżeli nas wzywa z naciskiem do ściślejszego wykonywania nadzoru nad sceną lwowską i proszę Wysokiej Izby, aby wniosek komisyi przyjąć raczyła.

W tenczas bowiem Wydział opierać się będzie mógł na najwyższej powadze w kraju i użyć wszystkich środków, ażeby raz scena polska stanęła na stanowisku, odpowiedniem jej zadaniu. (Brawa).

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Dąbrowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dąbrowski ma głos.

P. Dąbrowski: Niezawodnie bardzo wymownie zabierał głos członek Wydziału krajowego i zaprzeczyć się nie da, że scena tutejsza nie jest

taką, jaką być powinna. Jednak pozwólcie panowie sobie to powiedzieć, że to nie koniecznie wszystkiemu winną jest dyrekcya. Dawniej przed laty 25ciu przyznawano się więcej do polskości, w tenczas nie trudno było utrzymać scenę, dzisiaj często gęsto odbywać się muszą przedstawienia przed próżnemi ławkami, bo polska publiczność woli uczęszczać na inne przedstawienia. (Wesołość.) Tak jest moi panowie, w obec takiego zobojętnienia trudno całą odpowiedzialność zwalać na dyrekcyę, która nie ma żadnego poparcia u publiczności, więc trudno, aby ona utrzymywała na scenie takich artystów, których lepiej płacić potrzeba, a na to nie ma środków należytych, a że ich nie ma, czyż to jest wina dyrekcyi? Ja sam bywam bardzo często w teatrze, ale prawie zawsze były próżne ławki. (Wesołość.) U nas do teatru powinno się chodzić nie dla tego, że dyrekcya jest dobrą, a nie chodzić dla tego, że jest złą, lecz chodzić dla tego, bo jest naszą, bo jest polską, nie zaś szukać cudzych bogów. Jak będziemy licznie uczęszczać do teatru, wtedy daleko słuszniej żądać możemy od dyrekcyi, aby swemu zadaniu odpowiedziała i ona by nie śmiała w obec licznej publiczności takową lekceważyć. (Niepokój w Izbie). Więc życzeniem jest, ażeby teatr był lepszy, i to jest w każdym razie słuszne domaganie się, jak jest także słusznem domaganiem się, ażeby scenę polską szczerzej publiczność polska popierała (ciągły niepokój w Izbie), bo w przeciwnym razie nie będziemy mogli przypisywać winy dyrekcyi, lecz obojętności dla sceny narodowej ze strony publiczności, bo ostatecznie, gdy są próżne ławki, na jedno wychodzi, czy złą czy dobrą jest scena. (Niepokój w Izbie i wesołość.)

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa przeto zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Zyblikiewicz: Wykazaniem tego stanu rzeczy nie chciała komisya dotknąć Wydziału krajowego, lecz chciała osiągnąć za pomocą Wydziału krajowego lepsze rezultaty. Nie był to rodzaj naganny tylko żądanie, aby za pomocą Wydziału krajowego scena doszła do lepszego stanu. ludzie o to, aby Sejm upomniał się o to, by scena polska była taką, jaką być powinna, jaką bywała dawniej. Nie będę mówił o dyrektorze, gdyż nie o dyrektora nam idzie lecz o samą scenę. Scena dobra być powinna i o to się tylko rozchodzi. Dziwić się tylko należy, że właśnie osobą dyrektora przeważnie się zajęto i jego protegując sądzono, że się scena proteguje. Okoliczność zaś, że na przedstawieniach polskich bywają pustki w teatrze, jest najdobitniejszym dowodem lichoty sceny polskiej, gdyż nie dla tego scena jest zła, że publiczność do teatru nie uczęszcza, lecz przeciwnie do teatru nie uczęszcza, ponieważ scena jest nadzwyczaj licha, nie odpowiadająca wymogom sztuki, wymogom artyzmu i smaku estetycznego, których publiczność ma prawo żądać, jednem słowem nie odpowiadająca swemu zadaniu. Dla tego gdy p. Dąbrowski chciał tym dowodem bronić dyrekcyę, to doprowadził rzecz do wręcz przeciwnego wniosku i dał tem samem najgorsze świadectwo dyrekci. Powiedział p. Dąbrowski, że dawniej Lwów poczuwał się do polskości; to nie! Lwów dzisiaj z pewnością jest więcej polski jak przed kilkunastu laty, bo gdy dziś cały ogół poczuwa się do polskości, dawniej poczuwała się do tejże zaledwo mała tegoż część, a jednak scena była świetną. Jeżeli o sobie można powiedzieć, to przez cały mój pobyt we Lwowie nie zajrzałem jeszcze do teatru, bo dosyć byłem zdegustowany dawnemi latami i tylko pytałem się i nadsłuchiwałem, czy scena polska jeszcze nie polepszyła się. U nas w Krakowie sądzono, że muszą dawać złe sztuki, że taki jest smak publiczności, że temu prądowi scena oprzeć się nie może, i w skutek tego przedstawiano jakie wodwile, jak „studnie artyzyjskie“ lub „diabelskie młyny“ o kilku aktach a kilkunastu odsłonach i oddziałach z wieloma obrazami itp.

To samo było i w Krakowie i nie bez pozorów słuszności zarzucono, że takie sztuki muszą dawać, bo taki jest smak u publiczności. Lecz gdy scena przeszła pod kierownictwo dobre, gdzie artyzm prawdziwie dramatyczny stał na pierwszem miejscu, scena podniosła się odrazu, i chociaż to był prąd zupełnie poważny, publiczność nie tylko nie przestała uczęszczać do teatru, ale tenże bywał przepełniony, gdyż publiczność znalazła się tu na swojem polu. I teatr się tak podniósł, że trudno go nawet utrzymać, bo artystów rozrywano i rozrywają nam na wszystkie strony. Więc nie od tego zależy dobroć sceny, czy publiczność uczęszcza do teatru lub nie, lecz od jakości sceny samej; dobrą scenę chcąc nie chcąc popierać będzie, bo dla własnej przyjemności i rozkoszy do teatru chodzić będzie, publiczność bowiem ucieka tylko przed złą sceną jak we Lwowie. Z tych powodów komisya musiała wziąść inicyatywę do tej zmiany, wnosząc aby Wysoki Sejm znaglił niejako moralnie Wydział krajowy do ostrzejszego wchodzenia w rzecz dotyczącą tej instytucyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania; p. sprawozdawca raczy jeszcze raz odczytać ten ustęp.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powyższy wniosek komisyi budżetowej odnoszący się do sceny polskiej we Lwowie.)

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Komisyi budżetowej został przydzielony do rozpoznania wniosek p. Splawińskiego, który tak opiewa (czyta): „Z uwagi, że do załatwienia tego wniosku potrzeba wielu dat statystycznych tak co do liczby nauczycieli, jak co do wysokości ich płacy dotychczasowej, z uwagi także, że uwzględniając wniosek posła Spławińskiego, należałoby Wysokiej Izbie wykazać ile projektowane podwyższenie płacy rocznie kosztowaćby mogło, komisya zaś w tak krótkim przeciągu czasu o informacye niezbędne postarać się nie była w stanie, komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm uchwali: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby powyższy wniosek rozpoznał i Sejmowi na następnej sesyi zdał sprawę.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania; p. sprawozdawca raczy tę uchwałę odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wniosek p. Spławińskiego, dotyczący udzielenia nauczycielom szkół ludowych dodatku do ich płacy z funduszu krajowego, rozpoznał i Sejmowi na następującej sesyi sprawę zdał.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą uchwałą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Rub. VIII. Utrzymanie pomników dziejowych.“

Preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę 8.000 złr.

przedstawia komisya Wysokiej Izbie do przyjęcia.

46. Na odnowienie „Sukiennic“ w Krakowie 5.000 zł.

47. Na restauracyę pomników w ogóle 3.000 „

Suma 8. 000. zł.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Rub. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi.“

Komisya zgadza się z wnioskami Wydziału krajowego poz. 48. do 67. w ogólnej sumie 33.763 zł.

Po wydrukowaniu preliminarza jednak koszta najmu lokalności podniosły się o . . . 384 złr. zaś koszta utrzymania nowej stacyi w Kozłowie wynosić będą . . . . . 200 złr.

Komisya przeto wnosi:

Wysoka Izba raczy oprócz wyż preliminowanej sumy 33.763 złr. przyjąć wykazane dwie pozycye i uchwalić w rub. IX. na pokrycie kwaterunkowego żandarmeryi ogólny wydatek w kwocie 34 347 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto się z tą rubryką zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka przyjęta.

(Sprawozdawca schodzi z trybuny, po chwili znowu wraca.)

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Do rubryki „o utrzymaniu pomników dziejowych“, którąśmy przed chwilą zawotowali, jest wniosek naglący p. Szujskiego, który Wysoka Izba komisyi do załatwienia przedłożyła; komisya nie robiła drukowanego sprawozdania, tylko pisemne, i prosi by Wysoka Izba zechciała nad nią dyskutować. (Czyta):

„W. Sejm zechce uchwalić:

Przeznacza się sumę 500 zł. w. a. rocznie w budżecie krajowym, z których 250 otrzyma towarzystwo naukowe w Krakowie, 250 zakład imienia Ossolińskich we Lwowie na nadzwyczajne wydatki, celem rozpoznania i ratowania zabytków piśmiennych historycz. lub zabytków archeologicznych w naszym kraju, pod warunkiem składania Wydziałowi kraj. szczegółowych rachunków.“

Komisya przychyliła się do wniosku niniejszego, a to z następujących motywów (czyta):

„Z uwagi, że kraj nasz kryje w sobie mnóstwo zabytków historycznych i archeologicznych, których zachowanie i poznanie koniecznem jest w obec postępu nauki;

z uwagi, że od szybkiego rozpoznania i ocenienia tych zabytków przez kompetentnego znawcę zależy często uratowanie od zagłady lub lekceważenia wykopalisk lub zabytków piśmiennych, historyczną wartość mających;

z uwagi, że zabytki takie często z rąk ludzi, nie mających wyobrażenia o ich wartości, dostają się w ręce spekulantów, wywożących je za granicę z niepowetowaną nauki szkodą;

z tych motywów komisya wnosi, aby Wysoki Sejm przyjął wniosek p. Szujskiego w subwencyi 500 zł.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Więk-

szość.) Wniosek jest przyjęty. (Sprawozdawca zstępuje z trybuny. — Posiedzenie odraczam do godziny 6tej wieczór.

(Posiedzenie przerwane o godz. 1. minut 52.)

(Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 6. wieczór.).

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba posłów, więc posiedzenie jest otwarte.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Mam zaszczyt odpowiedzieć na interpelacyę wniesioną do Wydziału krajowego, z powodu usunął Wydział powiatowy krakowski od administracyi funduszu drogowego? która brzmi jak następuje (czyta):

„1. Czy prawda jest, że Wydział krajowy usunął zupełnie Wydział rady powiatowej krakowskiej od administracyi i nadzoru przy budowie dróg krajowych w tym powiecie?

2. Jakie powody skłoniły Wydział krajowy do tego kroku?“ (po przeczytaniu):

To, że Wydział krajowy usunął Wydział powiatowy krakowski od administracyi funduszu nad drogami krajowemi powiatu krakowskiego, jest faktem nie do zaprzeczenia. Dla czego zaś to uczynił? to nim na to pytanie odpowiem, pozwolę sobie przeczytać panom na wstępie kilka ustępów sprawozdania Wydziału powiatowego krakowskiego, które stosunek Wydziału krajowego do Wydziału krakowskiego najlepiej wyjaśnią, i końcowym niejako były powodem usunięcia tegoż Wydziału od administracyi dróg krajowych. Zacznę od ustępu końcowego, który brzmi jak następuje (czyta):

„Jeżeli Wysoki Wydział krajowy woli używać do tej służby innych organów, niechże raczy korzystać z wolności zastrzeżonej sobie §. 28. ustanowy, przez Wysoki Sejm uchwalonej dnia 14. Października 1868., orzekającym, iż administracya dróg krajowych może być na koszt Wydziału krajowego powierzoną i innym organom niż Wydziałom powiatowym, a przez to łaskę najwyższą wyświadczy Wydziałowi powiatowemu krakowskiemu, za którą nie potrafi dość swej wdzięczności wyrazić. Jeżeli zaś chce Wysoki Wydział krajowy i dalej posługiwać się Wydziałem powiatowym, raczy pamiętać, że Wydział powiatowy tak jak i Wydział krajowy powstał z wyborów i zaufania publicznego, więc ma takież prawo do szacunku i uszanowania, jak i Wysoki Wydział krajowy, i że tylko za wyższą swą instancyę uznaje on Wydział krajowy, ale zresztą zupełnie ma się stawić na równi, — żąda więc, by korespondencye były prowadzone w sposób uprzejmy a nie obrażający, i by nie opierała się na błędach i przeoczeniach jak to wyżej przytoczono.

Gdyby bowiem Wydział powiatowy, zrażony ciągłomi obrazami, odmówił nadal posłuszeństwa, nie pozostawałoby Wys. Wydziałowi krajowemu innej drogi, jak prosić Namiestnictwa o rozwiązanie Wydziału powiatowego, co niezawodnie smutnie by wyglądało.“

(Po przeczytaniu): Sam sposób pisania, rozdrażnienie jakie się w tym piśmie przebija, wykazują, iż urzędowy stosunek tak między Wydziałem krajowym a Wydziałem powiatowym krakowskim nadal istnieć nie mógł, a to tem mniej, ile że Wydział powiatowy wbrew wszelkim postanowieniom sejmowym takie czynił zastrzeżenia, według którychby decyzye Wydziału krajowego od jego zezwolenia zależnemi być miały. Wydział krajowy uznał zatem za stosowne, przyjąć raczej propozycye Wydziału krakowskiego o jego usunięcie, aniżeli prowadzić bezowocną walkę, która rozpoczęta raz między władzą wyższą a niższą, musiałaby być nieustanną przeszkodą w należytej administracyi. Zachodzi teraz pytanie, jakie mogły być powody, dla których Wydział krakowski w sposób tak niezwykły wystąpił przeciw Wydziałowi krajowemu? Są one wyłuszczone w tym samem piśmie, którego zakończenie panom udzieliłem; więc je przeczytam. Po pierwsze powiada Wydział krakowski:

„Wydział powiatowy doniósł pod dniem 1. Września 1868. l. 375, że niektóre kanały i mosty na drodze krajowej Szlązkiej grożą zawaleniem się, i prosił o upoważnienie poczynienia potrzebnych kroków; — na to reskryptem z dnia 13. Września 1868. l. 9.150 otrzymał odpowiedź odmowną z powodu, że naprawy te w preliminarzu przez c. k. Starostwo sporządzonym, nie są przewidzianemi; że Wydział nie udowodnił potrzeby tych reparacyj, że nie przedkłada kosztorysów, że zatem musiałby być Wydziałowi powiatowemu chyba nieograniczony kredyt otworzonym.“

Wydział krajowy uchybił zatem według zdania Wydziału powiatowego, iż w miesiącu Wrześniu po wyczerpaniu funduszów, nie mając żadnych kosztorysów, na samo gołosłowne twierdzenie Wydziału powiatowego nie zezwolił na budowę mostów, które na przekór twierdzeniu tegoż Wydziału, przecież jeszcze czas dłuższy trwały. Wydział powiatowy pojmował więc swój stosunek do Wydziału krajowego w ten sposób, iż tenże obowiązanym jest po prostu każdą jego propozycyę bezwarunkowo przyjąć Powtóre pisze Wydział krakowski:

„Reskryptem z dnia 8. Stycznia 1869. l. 297

wzywa Wydział krajowy, aby niezwłocznie wyjaśnić, dla czego wynik licytacyi o dzierżawę stacyj mytniczych w Babicach i Przegini duchownej, która z końcem Grudnia 1868. rozpisaną i przeprowadzoną być była winna, dotąd przedłożonym nie został? Wydział powiatowy pod dniem 12. Stycznia 1869. l. 24 odpowiedział, że dla tego, iż jak to wiadomem jest Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, kontrakt ostatni na dalsze trzy lata przedłużonym został. Pomimo tego znowu Wysoki Wydział krajowy reskryptem z dnia 22. z. m. l. 12.207 ponownie przesłania wspomnionego kontraktu żąda.“

(Po przeczytaniu): To było drugie uchybienie Wydziału krajowego, że zażądał kontraktu zawartego na przedłużoną dzierżawę myta. Wiadomo, że wszystkie kontrakty dzierżawne przechowują się w Wydziale krajowym; jeden Wydział krakowski czuł się urażonym zażądaniem przedstawienia kontraktu; kilkakrotnie przeprowadzone korespondencye, zanim go nadesłał przed odebraniem mu administracyi.

Trzecie uchybienie Wydziału krajowego w ten sposób ogłasza Wydział krakowski w swem sprawozdaniu (czyta):

„Pod dniem 4. Listopada 1869. Wydział powiatowy przeprowadził licytacyę wydzierżawienia poboru myta na drogach krajowych Barańskiej, Lubelskiej i Szląskiej; akt licytacyi podpisany przez prezesa i sekretarza, przez licytanta najwięcej ofiarującego i świadków, Wysoki Wydział krajowy reskryptem z dnia 6. Stycznia 1870. l. 16.910 poleca, by podpis dzierżawcy legalizowano przez notaryusza lub sądownie.“

(Po przeczytaniu): W tej odpowiedzi, to jest w żądaniu zalegalizowania podpisu kontrahenta, upatruje Wydział powiatowy brak zaufania. Zalegalizowanie podpisu kontrahenta wymaganem jest warunkami licytacyjnemi i ułatwia przeprowadzenie procesu. Wydział krakowski zaś upatruje tam nawet niezaufanie do siebie, gdzie Wydział krajowy baczny o dobro funduszu krajowego, wymaga tylko zwykłych zastrzeżeń prawnych.

Dalszy zarzut Wydziałowi krajowemu uczyniony, brzmi następująco (czyta):

„Reskryptem z dnia 5. Lipca 1870. l. 8.636 Wydział krajowy widzi się zmuszonym odsunąć od siebie odpowiedzialność przed opinią publiczną, za prawdopodobne niewykończenie przed zimą budowy drogi krajowej z Mogiły do Cła się budującej i za straty z tąd wynikające, pozostawiając tę odpowiedzialność wyłącznie Wydziałowi powiatowemu, który niespełnieniem poleceń stał się powodem nieusprawiedliwionego niczem opóźnienia. Na ten interesujący reskrypt odpowiedź Wydziału powiatowego z dnia 19. Lipca 1870. l. 918 dowodzi, że wina cięży na inżynierze i przedsiębiorcy, a fakta podane w powołanym reskrypcie nie są zgodne z prawdą. Uniewinniając nieoddanie placów składowych tem, że inżynier je nie oznaczył, przyznaje Wydział krakowski rzeczywistość faktu, a twierdzi pomimo to, że fakta podane nie są zgodne z prawdą“. Nie wchodzę bynajmniej w dalszy rozbiór, czyli te place składowe były potrzebne lub nie, to jednak pewna, że przedsiębiorca niedotrzymanie kontraktu ze swej strony ciągle nie oddaniem mu depo-placów tłumaczył, i że mu te place nie były oddane, że więc fakt ten był prawdziwym; niezgodnem zaś z prawdą i niewłaściwem było to, co Wydział krakowski w swem sprawozdaniu umieścił.

Piąty zarzut, który najsilniej występuje we wszystkich niemal korespondencyach Wydziału krakowskiego, tyczy się odmówienia znaczniejszej remuneracyi sekretarzowi tegoż Wydziału. Wydział krakowski, któremu budżet krajowy i przepisy administracyjne powinne były być znane, nie raczył mieć na względzie, że Wydziały powiatowe bezpłatnie wykonywać winne czynności administracyjne względem dróg krajowych, że Wydział krajowy żadnych na ten cel nie ma przeznaczonych funduszów — lecz odzywa się w ten sposób (czyta):

„Pomimo, iż sprawy dróg krajowych stanowią większą połowę czynności Wydziału powiatowego, szczególniej przy takiem urzędowaniu, jakiem było postępowanie Michalskiego, inżyniera okręgowego, a jakiem zaczyna być postępowanie inżyniera Wasiutyńskiego, w którem Wysoki Wydział krajowy reskryptem z dnia 24. b. m. l. 12.146 nie mógł dopatrzeć sposobu nieprzyzwoitego wyrażania się w jego odezwie z dnia 13. b. m. l. 158 do Wydziału powiatowego. Na wielokrotne prośby o przyznanie jakowegoś funduszu na potrzeby kancelaryjne i jakowegoś wynagrodzenia dla sekretarza rady powiatowej krakowskiej, wreszcie za całe trzy lata, Wysoki Wydział krajowy przyznał hurtem całe 100 złr. remuneracyi p. Szefczykowi, a przecież referent Wysokiego Wydziału krajowego, który reskrypt z dnia 19. Września 1870. l. 9.747 redagował, nie zawahał się użyć wyrazu „sprawa ta zalega niestety już blisko dwóch miesięcy;“ myślał referent, że członkowie Wydziału powiatowego i jeden i jedyny jego urzędnik tak są płatni jak w Wydziale krajowym, to się bardzo mylił — a w Wysokim Wydziale krajowym sprawy zalegają niestety nie po dwa miesiące.“

W ten sposób przemawia Wydział krakowski do swej przełożonej władzy i nic dziwnego, że referent drogowy Wydziału powiatowego przemawia tak silnie za wynagrodzeniem pana sekretarza, gdyż referentem tym jest według oznajmienia tegoż Wydziału sam pan sekretarz.

Ostatecznie jeszcze Wydział powiatowy w swem sprawozdaniu, jako osobiście obwiniony zeznaje, żem pana inspektora dróg krajowych, który zarazem jest posłem w czasie ostatniej sesyi sejmowej, o to prosił, aby przyspieszył zawarcie kontraktu o dostawę piasku. Równocześnie jednak wyszło z rady Wydziału krajowego polecenie do Wydziału powiatowego w Krakowie, aby zawartą ugodę przedstawił do zatwierdzenia. Zaprzeczam jednak stanowczo, abym w czasie mego pobytu w Krakowie jakiekolwiek w tym względzie udzielał upoważnienia. Co się tyczy brukowania wykopów drogi nie wiem, czym się w tym względzie porozumiewał z panem inspektorem, to jednak pewna, że jeżeli Wydział krajowy dla poprzedniej mniej kosztownej dostawy piasku żądał przedłożenia ugody, byłby był to samo wymagał i względem brukowania. Tymczasem otrzymał Wydział krajowy proste zawiadomienie, że zawartym został kontrakt na robienie bruków za wynagrodzeniem wynoszącym około 8.000 złr. i że jeszcze więcej tych bruków będzie zarządzonych. W tenczas to słusznie orzekł Wydział krajowy, że rada powiatowa przekroczyła swój zakres działania i wysłał następnie inżyniera, by się przekonał o potrzebie tych robót na miejscu; otrzymawszy zaś raport iż brukowanie to jest zbyteczne, zniósł Wydział krajowy zawarty w tym względzie kontrakt. Nie przeczę, że zdanie inżyniera było mylne i że brukowanie to później zarządzonem zostało, muszę jednak oświadczyć, iż robota ta w daleko mniejszych rozmiarach i z nierównie mniejszym kosztem uskutecznioną była.

W tych sześciu punktach mieszczą się wszystkie zarzuty Wydziału powiatowego, które go spowodowały wystąpić przeciw Wydziałowi krajowemu w sposób przezemnie wskazany. Zdaje mi się, żem niesłuszność tych zarzutów dostatecznie wykazał, i w tym przekonaniu działał Wydział krajowy, czyniąc zadość prośbie Wydziału krakowskiego, biorąc administracyę dróg krajowych tegoż powiatu we własny zarząd.

Po wprowadzeniu własnego zarządu okazało się dopiero, jak korzystnem i na czasie było zarządzenie Wydziału krajowego. Przedsiębiorca dostawy kamienia otrzymywał bowiem zaliczkę za kamień, który Wisłą galarami zwoził i przy brzegu tejże rzeki składał. Zaliczki te, które Wydział powiatowy bez upoważnienia Wydziału krajowego, a więc samowolnie od 7 złr. do 9 złr. a nawet do 11 złr. podwyższał, dosięgały w chwili zaprowadzenia własnej administracyi kwoty 19.000 złr.; kamienia zaś nie było, ponieważ go wezbrana Wisła po największej części zalała tak, że do budowy drogi stał się nieużytecznym. Energicznemu postępowaniu zarządu naszego tylko zawdzięczamy, że przedsiębiorca swemu zobowiązaniu zadość uczynić był przynaglony i że fundusz krajowy z tej przyczyny żadnej nie poniósł straty, a budująca się droga do tej chwili jest ukończoną.

To były powody, dla których Wydział krajowy wziął w administracyę drogi krajowe w powiecie krakowskim. (Głosy: dobrze zrobił, głos: czy była wielka strata?). Żadnej straty przy tem nie było.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do dalszego ciągu porządku dziennego w sprawie budżetu na rok 1872. Sprawozdawca p. Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (z trybuny): Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysokiego Zgromadzenia na kilka pomyłek w druku, gdyżby te mogły utrudnić dyskusyę. Na stronicy 6. jest powiedziano w 6. alinei: „na ten cel podnieść preliminowaną kwotę z 4.000 złr. na 8.000 złr.“, taka jest myłka, bo tę kwotę podniesiono na 6.004 złr., na 7.004 złr. chciałem powiedzieć. Kwota ogólna jest ta sama, tylko się zmienia o 4 złr.

Na stronie 7. jest powiedziane (czyta).

Pomyłka drukarska ogranicza się tu wprawdzie tylko na dwóch słowach, lecz mogłaby dać powód do niezrozumienia.

„(Czyta): Rubryka X.

A. koszta zarządu obejmują:

a) Place urzędników i sług.

b) Koszta podróży ryczałtowo obliczone.

c) Renumeracye.

d) Wydatki na instrumenta, wzory i naczynia potrzebne dla oddziału technicznego i dla nadzorców drogowych.

e) Nadzwyczajne wydatki administracyjne.

Wydział krajowy preliminuje na te koszta zarządu w ogólnej sumie 73.800 złr.

Zważywszy, iż sprawienie niezbędnie potrzebnych rekwizytów przyczyni się do większej przy budowie dróg oszczędności, która o wiele przewyższy wydatki na te rekwizyta poniesione, komisya więc przekonawszy się, iż preliminowana na ten cel kwota wystarczającą nie jest, wnosi aby z 4.000 złr. podwyższona była do 8.000 złr.

Z uwagi zaś, iż niezbędnym dobrej administracyi i skutecznej kontroli jest dokładna administrowanego przedmiotu znajomość, a tu mianowicie znajomość pewnych danych, t. j. profilów podłużnych i planów sytuacyjnych poszczególnych dróg, grubości i peryodycznego zużycia pokładów kamiennych na tychże drogach, co wszystko znacznych wymaga robót, które jednak w 4 latach dokonać będzie można za pomocą wyłącznie do tego użytych organów, komisya wnosi aby z tego powodu i na ten cel podnieść preliminowaną kwotę z 4.000 złr. na 8.000 złr.

Komisya przeto wnosi, aby ogólna suma na zarząd z 73.804 złr. podniesioną była w r. 1872. do 81.804 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jaworski Apolinary: Prosiłem o głos, co do rubryki *b*) dotyczącej kwoty 10.000 złr. na koszta podróży ryczałtowo obliczone dla inżynierów i konduktorów drogowych, nie dla tego, iżbym przemawiał przeciw cyfrze, lub przeciw przeznaczeniu tej sumy, lecz dla tego, o ile że inżynierowie ryczałtowy ten dodatek nie używają na cel przeznaczony, lecz uważają go niejako jako część swojej płacy, zaś drogi krajowe objeżdżają tylko czasami i to tylko wtedy, gdy to uczynić mogą mniejszym kosztem, z wyjątkiem niektórych gorliwych. Lecz takie wyjątki potwierdzają po największej części regułę. Zatem moje przemówienie ma tylko na celu zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność i sądzę, że tym sposobem Wydziałowi krajowemu pomocną podam rękę, gdyż do życzeniaby było, ażeby Wydział krajowy wydał taką instrukcyę służbową dla tych inżynierów i konduktorów drogowych, ażeby w ten sposób używanie tych pauszałów na inne cele nie możebnem było. Nie chcę obecnie stawić jeszcze takiego wniosku w tej mierze i ograniczam się tylko na następującym wniosku: „Poleca się Wydziałowi krajowemu usilne przyłożyć staranie, by ryczałtowe dodatki inżynierom i konduktorom dróg krajowych na obowiązkowe zwiedzanie tych dróg udzielane, przez tychże na ten cel były rzeczywiście użyte“.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Jaworskiego poddam do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Dostatecznie popierają). Jest poparty.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Co się tyczy wniosku szanownego posła złoczowskiego muszę nadmienić, że żądana przez niego kontrola rzeczywiście się odbywa. Inżynierowie są obowiązani 10. każdego miesiąca przedkładać Wydziałowi krajowemu wykazy tak dostawionego szutru jako też i innych dokonanych robót przy drogach, zarazem obowiązani są na tychże wykazach dopisać wyraźnie, czy i kiedy oni na miejscu t. j. osobiście te roboty i dostawiony materyał oglądali i sprawdzali. Otoż Wydział krajowy ma w tem najlepszą ewidencyę i mogę nie tylko powiedzieć, że objazdki te faktycznie się odbywają, ale nawet oświadczyć, że niektórzy inżynierowie nawet z własnych zasobów nieraz na koszta podróży dokładają.

Drogi krajowe są bowiem tak porozrywane, że nieraz potrzeba 5 do 6 mil po innych drogach przejechać, nim się z jednej do drugiej drogi krajowej dostanie, i tak np. musi inżynier z Przemyśla jechać do Jarosławia, z Krakowa do Brzeska, ze Sącza do Gorlic i t. p.

Dla jednego objazdu potrzebuje on zrobić kilkadziesiąt mil.

A przecież mogę panów zapewnić, że są tacy inżynierowie, którzy do ryczałtu drogowego dokładają z swojej pensyi, ażeby tylko objechać wszystkie drogi. Nadmienię tu tylko inżyniera Sądeckiego, którego drogi od Zaborni w powiecie Myślenickim przez powiat Nowo-Targski i Nowo-Sądecki się ciągną, i któremu prócz tego kierunek drogi Gorlicko-Koniecznianskiej jest poruczony. O każdej ważniejszej sprawie, a takie zdarzają się przy nowej budowie często, odbieramy od niego raporta, które donoszą, z jaką pilnością on swe objazdy odbywa. Szczupłe fundusze nasze nie zezwalają na zmniejszanie rozległych okręgów inżynierskich, dla tego też twierdzić można, że ryczałty objazdowe tak inżynierów jako też i konduktorów ledwo na ten cel wystarczają i dochodem ubocznym stać się nie mogą.

Zresztą nie jestem przeciwny wnioskowi szanownego posła złoczowskiego p. Jaworskiego, ponieważ on niczemu nie przesądza, tylko przykro mi jest, że się głosy odzywają, czyniące ogólnikowe tylko zarzuty bez wykazania faktu i dostarczenia dowodu. Wydziałowi krajowemu byłoby bardzo pożądanem, aby mógł otrzymać dowody niedopełnienia obowiązków ze strony służby drogowej i mogę zapewnić, iżby w takim razie przeciw winnemu z całą surowością postąpił.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Ja myślę, że inżynierowie mają dość czasu, ażeby objechać te drogi, gdyż dotacya jest wymienioną dla 7 inżynierów, a przecież

nie mamy tyle dróg, ażeby nie mogli objechać. Mnie tu idzie o rubryki przy funduszu krajowym w sprawozdaniu Wydziału krajowego wykazanej, ponieważ sprawozdanie komisyjne nie wykazuje specyalnie tylko ryczałtowo. Jest tam powiedziano i chciałbym, ażeby szanowny sprawozdawca nam to wyjaśnił, że na koszta kancelaryjne inżynierów i konduktorów wyznacza się sumę 3.500 złr., a poniżej jest ta sama historya. Koszta podróży dla inżynierów i konduktorów wynoszą 2.000 złr. potem w poz. 3. i 4. 3.000 złr.

Więc mnie się zdaje, że te wszystkie sumy tyczą się tylko jednej i tej samej rubryki inżynierów. W ten sposób przedstawiając, sprawozdanie jest niedokładne, ponieważ nie jest powiedzianem, że wydane są na jeden i ten sam cel. Mnie się zdaje, że wydatki na co są obracane — może są potrzebne, ale w sprawozdaniu Wydziału tego nie ma.

Zdaniem moim nie można tego wotować i dawać pieniądze, a nie wiedzieć na co.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Szanowny p. Golejewski słusznie żąda objaśnienia tych pozycyi, do których zawotowania po raz pierwszy przystępujemy. Praktyka spowodowała nas do umieszczenia tych cyfer. Pierwsza cyfra tyczy się zwykłego ryczałtu na obowiązkowe objazdy inżynierów i konduktorów, druga zaś pozeznaczoną jest na koszta podróży, jakie odbywają urzędnicy Wydziału krajowego w sprawach drogowych, inspektorowie drogowi, nareszcie w razach nadzwyczajnych inżynierowie i konduktorowie. Zwyczajny ryczałt pobiera służba drogowa na podróż po drogach jej nadzorowi stale poruczonych, jeżeli zaś powołaną jest do czynności po za tem obrębem, natenczas pobiera ona diety i koszta podróży. A to się wydarza dość często. Nie raz bowiem używa nas Rząd do udziału w rozprawach, w których drogi a względnie fundusz krajowy jako strona konkurencyjna występuje, to znów żądają Wydziały powiatowe od Wydziału krajowego pomocy technicznej, jak n.p. przy drodze Wełdzirskiej, nareszcie i gminy z podobnemi występują prośbam jak się to zdarzyło z powodu uszkodzeń rzek. W takich wypadkach wykonuje służba drogowa czynności nadzwyczajne, za które osobno wynagrodzoną bywa.

Tak samo składają delegaci Wydziałów powiatowych swe partykularze z powodu podróży wykonanych przy odbiorach dostaw lub budowli, gdyż według instrukcyi każda kolaudacya odbywa się przez komisyę, do której delegaci Wydziałów powiatowych należą.

Wypada mi jeszcze wyjaśnić, czem są te nadzwyczajne wydatki administracyjne. Przez te chcieliśmy oznaczyć głównie te wydatki, które dziś jeszcze fundusz krajowy z dawniejszych rachunków konkurencyjnych ponosi. Musi panom być bowiem wiadomo, że według dawnych przepisów koszta administracyi dróg konkurencyjnych ponoszone były przez fundusz krajowy. To nie zostało dotąd, gdyż rachunki wszystkich dróg nie są ukończone, a za ich wypracowanie fundusz krajowy jeszcze teraz rachmistrzom nieraz znaczne wynagrodzenia płacić musi.

Jeszcze raz przeczytam umotywowanie tego 1. ustępu (czyta ze sprawozdania „Zważywszy.... do 8.000 złr. na stronicy 6).

Do tych wydatków należą także wynagrodzenia pobierane przez urzędników Wydziałów powiatowych, jak to się działo w Krakowie i w Tarnopolu, nareszcie wszelkie nadzwyczajne wydatki, które się często wydarzają a inną pozycyą nie są objęte.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński: Komisya nie miała sposobności przekonać się, jakie remuneracye pobierają inżynierowie. Objaśnienia, które dał poseł Gross, sądze, że są dostateczne i nie mam nic do powiedzenia. Teraz co do pojedyńczych pozycyj dwa są wymagania. Pierwsze: gdzie komisya proponuje, ażeby na narzędzia podwyższyć kwotę z 4.000 złr. na 8000 złr., a drugie: gdzie na ogólne nadzwyczajne koszta administracyjne z 3.000 złr. podnieść na 7.000 złr. Więc sądzę, ażeby te dwie pozycye pojedynczo wziąść pod głosowanie, a potem ogólną sumę.

Jeszcze raz przeczytam motywowanie tego pierwszego ustępu (czyta na stronie 6. sprawozdania od „Zważywszy, iż sprawienie.....“ do „podwyższoną była do 8.000 złr.“).

Tu muszę dać niektóre objaśnienia. Przy dzisiejszych szczupłych funduszach nie mógł Wydział sporządzić dostateczną ilość narzędzi pomiarowych, iniwelacyjnych i t. d., z tąd w budowaniu dróg zawsze było wiele strat, gdyż na budowanie mostów lub inne budowy kamienne preliminowano sumy na chybił trafił, a potem zwyczajnie okazuje się, że potrzeba będzie więcej kamienia, a tu nie ma na to funduszu uchwalonego. Takie postępywanie zamiast oszczędności prowadzi do marnotraw-

stwa, gdyż wielę się marnuje w rzeczy głównej, gdy się zaś nie wiele zaoszczędza na narzędziach.

Dla tego za porozumieniem się z referentem drogowym i członkami komisya wnosi o podwyższenie tej pozycyi.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z podniesieniem tej pozycyi z 4.000 złr. na 8.000 złr., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość; podniesienie tej pozycyi z 4.000 złr. na 8.000 złr. jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Skrzyński: Teraz następuje druga pozycya (czyta) na stronicy 6 sprawozdania komisyi budżetowej: „Z uwagi zaś, iż niezbędnem dobrej administracyi.....“ do ..... w poz. 73. „kwotę z 3.004 złr. do 7004 złr. w. a.“

P. Skrzyński: Rzecz naturalna, że nie podobna żądać od Wydziału skutecznej kontroli, skoro w Wydziale nie ma ani planów sytuacyjnych, ani profilów podłóżnych, ani dotychczas nie zbadano jaka jest na pojedyńczych drogach grubość przykrycia kamieni, co zwykle wyrachowane bywa. Tu praca nie mogła być przy dzisiejszych siłach roboczych zrobiona, ale jak dowiedziałem się w biórze p. referenta drogowego, potrzeba na to 4 lat. Więc ogólna kwota by wynosiła 16.000 złr., a rozłożona na 4 lata po 4.000 złr. Z tych wydatków będzie wielki pożytek, gdyż przez znajomość dróg wiele oszczędności przybędzie. Dla tego w porozumieniu z referentem dróg polecić mogą tę podwyżkę.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tą podwyżką, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość.

P. Skrzyński: Podwyższywszy te dwie pozycye cała suma na zarząd podnosi się na 81.800 (głosy: i 4 złr.) tylko przy pojedyńczej pozycyi, ale suma ogólna podług preliminarza Wydziału robi 81.800.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tem podwyższeniem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

P. Skrzyński (czyta):

„B. Nowe budowy dróg.

Na nowe budowy 4 dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy 173.000 złr., mianowicie:

1. Na drogę Dębicko- Nadbrzeźniańską $1^1/_4$ mili . . . . . 100.000 złr.
2. Na drogę Tarnów-Niedziecką $^3/_4$ mili na przestrzeni między Zakluczynem a Paleśnicą . . . . . 35.000 „
3. Na drogę Żółkiew-Krystynopolską na ukończenie $1^1/_4$ mili z Bojaniec do W. Mostów . . . . . 20.000 złr.
4. Na drogę Iwanie-Mosorowską $^3/_4$ mili 18.000 „

Komisya wnosi, aby pozycye te jako konieczne w budżecie zamieścić, wnosi jednak zastrzeżenie, aby postanowiona kwota na budowę drogi Dębicko-Nadbrzeźniańskiej użytą została w całości na ukończenie przestrzeni z Dębicy do Tarnobrzegu, dalszej zaś drogi z Tarnobrzegu do Nadbrzezia budowa i wszelka koło niej robota powstrzymane były aż do czasu, w którym potrzebny na nie fundusz przez Sejm wyznaczony zostanie.

Na budowę dróg komisya wnosi zamieścić w budżecie ogólną sumę 173.000 złr.“

Głosy: Jest wniosek p. Jaworskiego.

P. Skrzyński (czyta powyżej przytoczony wniosek p. Jaworskiego).

Ze strony komisyi nie mam nic przeciw temu wnioskowi.

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość, dodatek przyjęty.

P. Skrzyński (czyta powtórnie: „B. Nowe budowy dróg..... i t. d.“ jak powyżej).

Tu nie ma żadnej różnicy co do kwoty, tylko przestrzeń podana, którą Wydział zamierza w tym roku przeprowadzić, ażeby nad tem dyskusyę i uchwałę ułatwić.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Polanowski: Ja zapisałem się do głosu.

P. Gross: Proszę i mnie zapisać do głosu.

Ks. Marszałek: P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Ja zabieram głos, aby Wysokiej Izbie przedstawić krzywdę wyrządzoną drodze Żółkiew-Mosty-Krystynopol. W budżecie krajowym stała zawsze cyfra 34.312 na naprawę tych dróg, następnie w 1870. roku wynosiła 35.000, a w 1871. r. cyfra ta zniżoną została na 30.000, w 1872. zaś roku ma być tylko 20.000. Przyznacie panowie, że jeżeli się wnosi zniżenie cyfry na drogi, potrzeba aby przynajmniej Wydział krajowy, uchwalając preliminarz budżetu powiedział dla czego to obniżenie nastąpiło. Rada powiatowa Sokalska wniosła petycyę na moje ręce do Sejmu o podwyższenie tej kwoty. Petycya ta odesłaną została do komisyi drogowej a z komisyi drogowej do komisyi budżetowej, i nie wiem co się stało z propozycyą na podwyższenie kwoty na budowę drogi Żółkiew-Mosty-Krystynopol. Wiecie panowie, że oko-

*

lica, w której żadnej drogi krajowej nie ma od wieków, czeka na dokończenie tej drogi.

W r. 1870. Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu powiedział: „że w roku 1870. ta droga będzie ukończoną do Mostów“; dziś mamy 1871. r. a drogę jeszcze nie ukończono, a jestem pewny, że i w roku 1872. n i e b ę d z i e u k o ń c z o n ą. Bo gdy została teraz pominiętą i powiedziano o niej tylko (czyta): „Na drogę Żółkiew-Krystynopolską na ukończenia $1^1/_4$ mili z Bojaniec do W. Mostów 20.000 złr. Że poseł nie tylko ma obowiązek zastępować kraj, ale i interesa swoich wyborców i swoją okolicę, zabieram głos, ażeby, jeżeli nie może być podniesioną ta cyfra, to przynajmniej zostawioną 34.312 złr. na budowę drogi Żółkiew - Krystynopol.

Ks. M a r s z a ł e k: Poseł Gross ma głos.

P. G r o s s: Uważam, iż dotychczasowe przez Wydział krajowy sporządzone sprawozdania żądaniom pojedyńczych członków Wysokiej Izby w zupełności nie odpowiadają, a ponieważ się spodziewać można, że to zainteresowanie się drogami w przyszłości przy budowie sieci dróg tylko powiększyć się powinno, to mniemam, iż sprawozdania o drogach w sobie wszystkie szczegóły zawierać powinny.

Każda droga musi mieć więc specyalną swoją historyę, w której przebieg całorocznej administracyi i obrót funduszów detailicznie jest wykazany. Chcąc panom stan gospodarstwa jasno przedstawić i uwolnić się od często czynionych nieuzasadnionych zarzutów, będzie zapewnie Wydział krajowy się starał, żądaniom tym o ile to być może jak najrychlej odpowiedzieć.

Pozwolicie jednak panowie, ażebym prowadząc przez dłuższy czas administracyę dróg, a dziś opuszczając to stanowisko, skreślił wam w ogólnych bodaj zarysach dotychczasowe drogowe gospodarstwo kraju naszego i wykazał jego wadliwość. W roku 1866. była tu w tej Izbie uchwalona ustawa drogowa, według której drogi dotąd przez część podatkujących to jest przez konkurencję utrzymywane, nadal kosztem całego kraju budowane i naprawiane być mają.

Oczekiwano z upragnieniem zasankcyonowania tej ustawy, zaniechano zaś w zupełności wszelką naprawę dróg i utrzymywano je pozostałemi zasobami. Zarządzające władze polityczne nie spieszyły się również w tem oczekiwaniu ze ściąganiem należytości, bo i im egzekwowanie nie bardzo miłe, i tak pozostawiono drogi powolnemu ich zniszczeniu. To trwało przez 2 lata, bo dopiero z końcem 1867. roku otrzymała ustawa ta najwyższą sankcyę i dopiero w ciągu roku 1868. przeszły drogi w administracyę Wysokiego Sejmu i władz autonomicznych. Odebrane drogi znajdowały się w stanie opłakanym, a co najgorsza, że, jak panowie wiecie, ich powłoka kamienna nigdzie nie wynosiła nawet 4", podczas gdy minimalna wysokość pokładu kamiennego wynosić powinna najmniej 6". W tenczas to powinno było się choćby znacznie powiększonym kosztem przystąpić do radykalnej naprawy tych dróg i jeżeli już nie było można doprowadzić pokład kamienny do normalnej jego wysokości, przynajmniej o to się starać, aby tenże każdego roku najmniej o jeden cal ją podwyższał. Chcąc powłokę kamienną o 1" podwyższyć, potrzeba wysypać jedną przyzmą na 6 bieżących sążni czyli dostarczyć jeden sąg kamienia na 24 sążnie. To uczyni wedle jednej mili 166 sągów kamienia, a ponieważ się panowie z zawartych przez nas kontraktów przekonać możecie, iż jeden sześcienny sąg kamienia u nas w kraju z rozbiciem w przecięciu 20 złr. kosztuje, wypadało więc na ten cel rok rocznie 3.320 złr. wydać.

Wiadomo panom także, iż największa część naszych dróg krajowych budowaną była staraniem szanownego posła hr. Gołuchowskiego po wydaniu ustawy konkurencyjnej w roku 1854. Od tego czasu minęło przeszło 15 lat, a ponieważ budowle drewniane, jako to: mosty i przepusty tylko około 15 lat trwać mogą, weszły władze autonomiczne w ten niekorzystny peryod, w którym wszystkie mosty się psuły i na nowo naprawione być musiały. Nie przesądzę, panowie, jeżeli powiem, że koszta te w przecięciu na jedną milę drogi na 1000 złr. liczone być muszą. Do tego wypada dalej dodać wydatki na zwykłe roboty konserwacyjne, jako to: czyszczenie rowów, ścinanie bankietów i lasu, niemniej na roboty nieprzewidziane, jako to: rozrzucanie zasp śniegowych i reperacye uszkodzeń elementarnych. Z rachunków drogowych możnaby się przekonać, iż rozsypanie śniegów w przecięciu kilkanaście tysięcy kosztuje, a że uszkodzenia elementarne nierównie większe kwoty pochłaniają. Odwołuję się w tym względzie do posłów z Zaleszczyckiego, Stanisławowskiego i Sądeckiego powiatu, niechaj zechcą poświadczyć, jakie szkody wyrządziły tegoroczne burze. Na drogach krajowych spowodowały one wydatki przeszło 100.000 złr. Wobec przedstawionego przezemnie stanu rzeczy zaprzeczyć się nie da, iż u nas utrzymywanie jednej mili drogi osobliwie w pierwszych latach po ich odbiorze najmniej rocznego wkładu 4.000 złr. wymagało. Spoj-

rzyjcie teraz, panowie, na budżeta od r. 1868. i obliczcie kwoty, jakie na ten cel preliminowane były, a znajdziecie, iż rocznie na utrzymanie jednej mili drogi wyznaczona kwota wynosiła 1.300 złr. Rząd, który i większemi dysponuje zasobami i drogi swoje od tak dawna w normalnym stanie utrzymuje, przeznacza na konserwacye jednej mili 3.500 złr., we Węgrzech liczą na tenże cel 4.800 złr., u nas otrzymuje Wydział krajowy 1.300 złr., a wymaga się od niego jak najlepszego utrzymania dróg. Zadanie to trudne—wymagania przesadne, gdyż wobec tego stanu rzeczy drogi nasze tylko łatane być mogą. Wspomnieć jeszcze muszę, iż na ten rok pozornie przeznaczoną jest kwota 1.800 złr. na jedną milę, gdyż w wykazie dróg pominiętą jest droga Zaleszczycka 12 mil długa, a jeżeli się ją doliczy, natenczas zniży się znacznie przeciętna kwota. Pojmuję ja, panowie, iż w ubogim kraju naszym, przy tak wysokich dodatkach po podatków, nie możemy wielkiemi sumami dysponować, ale mogę zatwierdzić, iż władze autonomiczne robią co tylko jest możliwem. Jeżeli drogi krajowe w tym jeszcze średnim stanie pozostają, przypisać to należy tylko energii pojedyńczych obywateli, którzy jako inspektorowie drogi te, że tak powiem, pokochali, przypisać to należy pilności służby drogowej i niech mi wolno będzie dodać, mozolnej pracy Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Zdaje mi się, że szanowny członek Wydziału krajowego pomylił się w niektórych wywodach, które przedstawia, że drogi za czasów Rządu były źle budowane. Wspomnę tylko o drodze Zaleszczycko-Sieleckiej, którą ja sam budowałem i na niej pokłady 6“ a nawet 8“ grube z kamienia kładziono. Także muszę podnieść, że Rząd z budową nie czekał aż wyegzekwuje należytości konkurencyjne, lecz czy takowe były wyegzekwowane lub nie, dawał na nie zaliczki ze swojej kasy.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ja nie mówiłem, żeby drogi za czasów Rządu źle były budowane, lecz tylko, że drogi krajowe przez dłuższy czas zupełnie były zaniedbane, a za czasów administracyi krajowej dla braku funduszów źle utrzymywane. Co się tyczy drogi Zaleszczycko-Sieleckiej to mogę powiedzieć, że jeśli szanowny poseł Kołomyjski ją budował, to ją także nie najlepiej budował. (Wesołość). Prawda, że jest pokład 8calowy na tej drodze, to jest tak zwana Grundlage, ale spodnia jej część składa się z gipsowego kamienia, który się znajduje w wielkiej obfitości w owych okolicach. Na tem dopiero spoczywa pokład szutru trzycalowy. Ten się zużył i dzisiaj sterczą tylko kamienie spodniej warstwy, które tworząc wyboje, utrudniają tem ci bardziej przejazd nawet w czasie posuchy i przyczyniają się o łamanie kół wozowych. O tej drodze muszę dodać kilka wyjaśnień. Wiadomo panu Golejewskiemu, iż droga Sielecko-Zaleszczycka w Tłumaczu samym większemu podpada zepsuciu, ponieważ tam zamiast zwykłych fur ciężkie fury fabryczne z ładunkiem 40cetnarowym w ciągłym są ruchu. Kiedy więc chodziło o utrzymanie tej drogi, zdawało się Wydziałowi krajowemu rzeczą najodpowiedniejszą, oddać to utrzymanie fabryce Tłumackiej w przedsiębiorstwo, ponieważ dla niej droga ta była najpotrzebniejszą. Fabryka podjęła się dostawy szutru, lecz cóż się dzieje? Po dostarczeniu kilkuset pryzm kamienia, otrzymaliśmy nagle zawiadomienie, poświadczone przez radę powiatową Tłumacką, że kamień został zupełnie wyczerpany i że go niema z kąd brać, i że wskutek tego fabryka Tłumacka nie może kontraktu dotrzymać. Natychmiast wysłaliśmy naszego delegata na miejsce, który się nie tylko przekonał, że kamień w oddanym kamieniołomie jest wyczerpany, ale zarazem zajął się wyszukaniem nowego kamieniołomu. Wyznaczyliśmy nawet nagrody na wynalezienie kamieniołomu. Gdy się jednak z tej przyczyny dostawa szutru przewlekła, popadła droga ta w taki zły stan, że już dzisiaj musi być przebudowaną. Fabryki Tłumackiej nie mogliśmy przymusić do wykonania zobowiązań wobec sprawozdania Wydziału powiatowego, że nie ma kamienia, a nawet dziś jeszcze nie ma Wydział krajowy pewności, czy się w okolicy Tłumacza znajdzie dostateczna ilość kamieni do rekonstrukcyi tej drogi.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Muszę sprostować przemówienie referenta Wydziałowego, że nie opiera się na wszystkiem na rzeczywistości. Droga Sielecko-Zaleszczycka ma po większej części pokład z czerwonego kamienia bardzo twardego i tylko w powiecie Tłumackim podeszwa tej drogi jest z kamienia białego, z tego samego, który referent drogowy Wydziału krajowego uznał za najlepszy. Będąc inspektorem drogi Sielecko-Zaleszczyckiej w obwodzie Kołomyjskim, powinno być wiadomem szanownemu referentowi, że techniczna część budowy drogi należy do inżynierów, a nie do inspektorów, tem więcej zdaje mi się być niestosownem powiedzenie re-

ferenta wydziałowego, że droga Sielecko-Zaleszczycka źle zbudowaną była, bo dopiero temu kilka tygodni pierwszy raz na tej drodze był. Podeszwa na tej drodze jest dana do ośmiu cali wysokości i dla tego ta droga się utrzymała jeszcze; że się referentowi wydziałowemu wydała ta droga nie najlepszą i to podobnoś w nocy, to bardzo jest naturalne, bo ta droga jest cztery lat nie szutrowaną. Na Rząd w tym względzie uskarzać się nie może, pieniądze były zawsze przez Rząd dawane na konserwacyę drogi, czy konkurencya je płaciła czy nie płaciła, i pod zarządem rządowym żadnej nie podlega wątpliwości, że drogi były lepiej utrzymane i podług mego przekonania z korzyścią byłoby dla kraju, gdyby zarząd dróg był napowrót Rządowi oddany.

Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Szanowny członek Wydziału i referent drogowy zabrał głos po wniosku p. Polanowskiego, który żądał, ażeby na budowę drogi Krystynopolsko-Sokalskiej zamiast 20.000 wyznaczyć 34.000 złr.

Zdaje mi się, że z wywodów szanownego członka Wydziału, które zresztą mogą być najsłuszniejsze, nie wynika ale, żeby ta kwota wystarczyła na dokończenie rozpoczętej budowy tej drogi.

Ja przyznaję, że może za mało była wotowana, więc konsekwentnie roboty należycie około niej prowadzić nie można, przyznaję również, że zupełnie co innego konserwacya a co innego budowa nowej drogi. Tu był wniosek, aby więcej na budowę tej drogi postawić a przynajmniej, aby tyle dać, ile w latach poprzednich dawaliśmy. Rzeczywiście nie pojmuję, dla czego przynajmniej to, co na tę drogę uchwalamy, nie ma być użyte w całości na jej budowę. Dla tego przez wzgląd na to, że droga ta o ile sobie przypominam już buduje się nie wiem wiele lat, przez wzgląd dalej, że dotąd nie używano na tę budowę całej kwoty, którą Sejm wotował dla niej i przez wzgląd nareszcie, ażeby tę drogę tak koniecznie potrzebną już raz ukończyć, zgadzam się na danie większej kwoty jak to nam komisya proponuje. Słyszałem, że przez dwa czy trzy lata tylko zaledwie połowa uchwalonej sumy na budowę tej drogi bywa używaną a resztę wydano na inne cele, i to powoduje mnie do wniosku, ażeby to virement, to jest przenoszenie oszczędności jednej rubryki na drugą było zabronionem, i że jeżeli Wysoki Sejm przeznaczy jaki fundusz na budowę pewnej drogi, uchwalona kwota rzeczywiście by tylko na tę drogę wydaną została. Wniosek mój później postawię, a teraz tylko popieram wniosek p. Polanowskiego.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Polanowskiego nie jest jeszcze poparty. Kto go popiera, zechce wstać. (Dostatecznie popierają). Jest poparty.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Szanowny poseł miasta Lwowa oświadczył, że kwoty, które Sejm na pewne budowy przeznacza, nie są na ten cel wydawane lub też że tylko w części wydawanemi bywają. Aczkolwiek nie jestem w stanie w tej chwili z dokładnym wystąpić rachunkiem i dowieść, że przeznaczone kwoty są już wyczerpane; to muszę jednak uwagę zwrócić na tę okoliczność, iż kwoty na pewne budowy w tym roku wyznaczone, jeszcze w roku 1872. wydane być mogą.

Budowa i utrzymanie dróg wymagają zawarcia kontraktów naprzód, a więc takich, które dopiero później — nieraz dopiero po roku dopełnione będą. Nie można zatem twierdzić, iż kwoty preliminowane na pewien cel nie bywają odpowiednio używane dla tego, że je kasa dzisiaj jako niewydane wykazuje, gdyż łatwo być może, że one dojdą swego przeznaczenia w ten czas, kiedy przedsiębiorcy roboty zakontraktowane ukończą.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński: Rzeczywiście w latach przeszłych wyższa suma bo 34.000 złr. była na tę drogę przeznaczona, tego roku zmienił ją Wydział krajowy na 20.000 złr. Petycyę rady powiatowej Sokalskiej, aby ta kwota na budowę tej drogi na 100.000 złr. podwyższoną i przyznaną została, odesłano do komisyi drogowej, która znalazła wprawdzie uzasadnienie tego żądania, jednak ze względu na szczupłość funduszów, poleciła zmienienie tej potrzeby na 34.000 złr. i przesłała tę petycyę do komisyi budżetowej. W komisyi budżetowej przekonano się o potrzebie tej drogi i że rzeczywiście ta kwota nie odpowiada, atoli dla szczupłości funduszów ograniczono się na kwocie 20.000 złr., lecz i ja wnosiłem, aby ją podwyższyć do tej kwoty 34.000 złr., bo i w komisyi nie było opozycyi. Jednakże przekonałem się, że ta rzecz jest niemożliwą bez podniesienia funduszu drogowego, albowiem chcąc wyżej dotować tę drogę, potrzebaby ująć trzem poprzednim. Otóż ująć nie można, bośmy je już przyjęli, a skorośmy przyjęli, nie zostaje nic innego, jak tylko wnieść wniosek, ażeby Wysoka zba przeznaczyła dotacyę na tę drogę taką, jaką komisya proponuje, a większą tylko wtedy, jeżeli Wysoka Izba uzna za stosowne i potrzebne podwyższyć tę dotacyę przez podniesienie dodatków do

podatków. Ja tutaj mogę tylko powiedzieć, że komisya przeciw temu nic nie ma, i uznaje potrzebę tej drogi i potrzebę większej dla niej kwoty, lecz na własną odpowiedzialność tu nic stanowić nie mogła.

Idzie tylko o to, aby podnieść tę sumę, z kąd wziąść na to fundusze, bo z tych trzech dróg nie można nic wziąść, albowiem są wszystkie kontraktem zawarowane i to potrzeba zapłacić. Najlepiej się przekonamy przy głosowaniu, jaka jest wola Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek: Najprzód poddam pod głosowanie wniosek posła Polanowskiego, ażeby sumę z 20.000 złr. podnieść na 34.212 złr. Kto jest za podniesieniem tej sumy, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a zatem wniosek ten upadł. Teraz kto jest za sumą ogólną na tę drogę podług wniosku komisyi t. j. za udzieleniem 20.000 złr., zechce wstać. (Wszyscy.) Wniosek ten przyjęto.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„C. przebudowanie dróg.

Na drogę Tarnów - Niedziecką preliminowana kwota 30.000 jest z powodu niezbędnie potrzebnej budowy mostu w Kadczy i obejścia góry Czorsztyńskiej za małą, komisya wnosi przeto, aby ją podnieść do 40.000 złr.

Na drogi zaś Gorlice-Konieczna 30.000 złr., Sanok-Przemyską 10.000 złr., Horodeńsko-Śniatyńską 15.000 i Zaleszczyki-Sielecką 30.000 złr. preliminowane przez Wydział krajowy kwoty przyjąć potrzeba, komisya przeto wnosi, aby na przebudowanie dróg zamieścić w budżecie ogólną sumę 125.000 złr.“

Tu muszę dać niektóre objaśnienia. Komisya budżetowa wychodziła z tej zasady, że lepiej jest więcej wydać na takie drogi, które przez ten wydatek mogą być doprowadzone do tego, ażeby pod względem handlu były ważne i ażeby była otwartą komunikacya, niż żebyśmy chcieli nie mając dostatecznych funduszów rozpocząć budowę drogi i w połowie drogi stawać. Gdybyśmy się byli zgodzili budować drogę po za Tarnobrzeg, którąby była zupełnie bezpożyteczną, pieniądz, któregobyśmy wydali, byłby kapitałem martwym. Dla tego też komisya sądziła, żeby łączyć drogę z Dębicy do Tarnobrzega, a choćby została jaka kwota, ażeby nie rozpoczynać dalsze budowanie drogi z Tarnobrzega do Nadbrzezia, któreby nie było odpowiedne. Dla tego wnoszę, ażeby się wstrzymać z dalszemi drogami, dopóki dalsza kwota nie będzie zawotowaną.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać ten dodatek p. Ziemiałkowskiego.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Fundusze na pewne drogi przeznaczone, nie mogą być na inne drogi użytemi.“

Ks. Marszałek: Kto ten dodatek popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. Teraz proszę odczytać wniosek czyli dodatek p. Ziemiałkowskiego z wnioskiem komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta powyższy wniosek komisyi C. i dodatek posla Ziemiałkowskiego).

Tu miała komisya znowu na uwadze, że lepiej 40.000 złr., ażeby droga była doprowadzoną do jakiegoś punktu, niż 30.000 złr., ażeby była przerwa bezużyteczna. Przeto komisya wnosi o 10.000 złr. więcej, jak komisya proponuje.

P. Golejewski: Proszę o głos.

P. Polanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Komisya drogowa przedstawia w swem sprawozdaniu Wys. Izbie potrzebę uchwalenia 125.000 zł. na przebudowanie dróg w różnych okolicach. Ubolewać muszę, że ani komisya drogowa, ani Wydział krajowy, nie raczą nas objaśnić, z jakich przyczyn koniecznem jest przebudowanie tychże dróg. Wprawdzie w poprzedniem swem przemówieniu członek Wydziału oświadczył w Izbie, że nabrał tego przekonania, że sprawozdanie wydziałowe jest rzeczywiście niedokładne, i obiecuje na przyszłość obszerniejsze sprawozdanie Wys. Izbie przedstawić. Zapewne lepiej później, jak nigdy, lecz ubolewać muszę nad tem, że do tego przeświadczenia referent dróg krajowych dopiero po czterech latach przyszedł. — Jeżeli od nas Wydział żąda uchwalania dodatków od podatków i to tak dotkliwych, gdyż płacić będziemy tego roku 80 centów dodatków od 1 zł. podatków, dla czegoż nie chce sobie zadać pracy w obszernych sprawozdaniach, przekonać Wys. Izbę, a oraz i kraj, że uchwalania tych dodatków są koniecznością. Wniosek komisyi, który jest tylko powtórzeniem wniosku wydziałowego, żąda uchwalenie sumy 30.000 zł. na przebudowanie drogi Sielecko-Zaleszczyckiej. Dla czegoż nie raczy nam przedstawić prawdziwy stan rzeczy, że na przebudowanie jednej części drogi Sielecko-Zaleszczyckiej przestrzeni 6.000 sążni potrzebną jest ta suma. Przyszedłem do tej wiadomości, bo mieszkam w tej okolicy, lecz nie wszyscy moi koledzy wiedzą o tem, że ta część drogi jest w najgorszym stanie. Że podeszwa popsuta jest całkowicie na tej przestrzeni

i że wozy jadąc wyżej osi zapadają na tej drodze, i że cała okolica się od dwóch lat domaga przebudowania tej części drogi, jak to można się przekonać ze skarg podawanych z rad powiatowych i od prywatnych do Namiestnictwa, które dotąd żadnego skutku nie miały. Powody popsucia tej drogi ciężą poniekąd na Wydziale, ponieważ od czterech lat nie szutrowano tę część drogi. Gdym się przed dwoma laty upominał o szuter dla tej drogi, udawał referent drogowy, że mnie nie rozumie i odpowiadał, że na Sniatyńskiej drodze szuter nawieziony jest. Skutki tej odpowiedzi teraz są dosyć smutne, bo kraj będzie kosztowało przebudowanie tej drogi 30.000 złr. Przyczyną także popsucia tej części drogi są znaczne transporta, które się odbywają do Tłumacza z burakami od Sielecko-Zaleszczyckiej drogi do Jezierzan; i chciałbym wiedzieć przyczynę, dla czego z tej strony Tłumacza nie jest postawiona rogatka, gdyż najbliższa rogatka jest trzy mil oddalona od Tłumacza w Niezwiskach.

Ks. Marszałek: Prosiłbym trzymać się przedmiotu.

P. hr. Golejewski: Przedmiot jest przebudowanie Sielecko-Zaleszczyckiej drogi. Może uszło uwagi ks. Marszałka, że mówię o rogatce na tej drodze położonej.

Sprawozd. p. Skrzyński: Najprzód jest kwestya o drodze Sieleckiej. Tu jest główna droga, dla tego my ją podnieśli.

P. hr. Golejewski. Mowa jest jak sprawozdawca sam przyznaje, o przebudowaniu drogi Sielecko-Zaleszczyckiej. O tej drodze więc mówię, i mówić dalej jeszcze będę.

Sprawozd. p. Skrzyński: Ja nic nie mam przeciwko temu.

P. hr. Golejewski. Owoż popsucie tej drogi Sielecko-Zaleszczyckiej, jak już mówiłem, nastąpiło także i z powodu transportów buraków sadzonych w okolicy do cukrowni Tłumackiej. Transporta te psują nadzwyczajnie tę część drogi Sielecko-Zaleszczyckiej. Dla tego nieznane są mi przyczyny, że Wydział krajowy nie postarał się dotychczas o rogatkę przed Tłumaczem, by fury, które z transportami do Tłumacza idą i psują tę drogę, opłacały myto. Tu nie tylko względy słuszności zachodzą, ale nawet niesprawiedliwość jest, że o trzy mil dopiero jest położona rogatka w Niezniskach, a cała ta przestrzeń, na której się odbywają transporta z burakami, omyconą nie jest. Rogatkę przeniesiono za Tłumacz od Tyśmienicy, którą objeżdżać można, przezto kraj traci dochód, któryby wynosił kilka tysięcy złr. więcej. Dla tego, chociaż popieram wniosek komisyi, żeby Wys. Izba uchwaliła 30.000 zł., uważam za główną przyczynę popsucia się tejże drogi nieszutrowanie jej przez lat cztery.

P. Polanowski: Proszę o głos.

Głosy: Zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Jest jeszcze wniosek.

P. Ziemiałkowski: Mój wniosek jest dopiero po uchwaleniu litery C.

Ks. Marszałek: Dopiero po uchwaleniu. Kto jest za zamknięciem rozprawy, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Rozprawa zamknięta. Poseł Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zabieram głos, by popierać komisyę drogową, która wnosi tutaj podwyższenie tej cyfry proponowanej przez Wydział krajowy z 30 tysięcy na 40 tysięcy, jednakowoż zwracam uwagę Wysokiej Izby, przed której uchwałą się korzę, że komisya budżetowa, co się tyczy restytucyi cyfry, o którą się upominałem, nie raczyła tego uwzględnić, tutaj zaś zaproponowała i upowodowała podwyższenie, pomimo tego postępowania komisyi budżetowej wedle mego przekonania niesłusznego, oświadczam, że będę głosował za podwyższeniem cyfry 30.000 na 40.000 złr.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Chcę tylko wyjaśnić zarzut uczyniony Wydziałowi krajowemu przez p. Golejewskiego. Wiadomo panom, iż według §. 29. ustawy drogowej Wydział krajowy nie ma prawa orzekania, gdzie ma być ustanowiona rogatka, tylko że to należy do władz politycznych. Wydział krajowy aktami wykazać może, iż się względem przeniesienia czyli raczej rozdzielenia rogatki w Tłumaczu już kilkakrotnie do władz rządowych odnosił, będąc z szanownym posłem kołomyjskim jednego i tego samego zdania, iżby podział rogatek znaczny dochód dla funduszu krajowego przynieść musiał — skonstatować atoli musi, iż usiłowania jego dotąd pożądanego skutku nie odniosły.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński: Co do uwagi szanownego posła Golejewskiego, ze nie ma dostatecznego uwidocznienia, na co te sumy zostają obrócone, to jest rzeczą trudną powiedzieć, ile zostaje wydawanem na prowadzenie nowej budowy, ile na konserwacyę, a ile znów na sekwestracyę. Na to potrzebaby bardzo wiele czasu, ażeby to wszystko wyrachowywać, a potem byłoby trudno w tych granicach zakreślonych się utrzymać, lepiej tedy przy-

jąć sumę ogólną. Co się tyczy rogatek, to już referent drogowy dostatecznie wykazał, nie ma więc nic innego do powiedzenia, bo nie ma innego wniosku, więc tylko proszę poddać pod uchwałę, więc proszę, ażeby kwotę 30.000 złr. podniesiono na 40.000 złr. (czyta:) „Na drogę Tarnów-Niedziecką preliminowana kwota 30.000 złr. podnosi się na 40.000 złr. w. a.“

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, ażeby tę sumę podnieść na 40.000 złr., zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta:) „Na drogę Gorlice-Konieczna przeznacza się 30.000 złr., Sanok-Przemyską 10.000 złr., Horodeńsko-Sniatyńską 15.000 złr. i Zaleszczyki-Sielecką 30.000 złr.“

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Wszędzie tak się dzieje, że virement nie jest dozwolone, dobrzeby było, gdyby i tu to było zaprowadzone. Nie byłbym tego wniosku uczynił, gdyby dzisiejsza rozprawa nie była mnie przekonała, że ostatecznie fundusz na budowę dróg przeznaczony, nie powinien być na rekonstrukcye albo na utrzymanie innych dróg obrócony, dla tego wnoszę, ażeby wys. Izba uchwaliła, że fundusz na budowę pewnej drogi przeznaczony nie powinien być na budowę innych dróg użytym.

Ks. Marszałek: Wniosek ten posła Ziemiałkowskiego poddam do poparcia.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta:) „Fundusz na budowę i przebudowanie pewnej drogi przeznaczony nie ma być na budowę innych dróg użytym.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek p. Ziemiałkowskiego, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Jabym wnosił, aby Wys. Izba na teraz wniosek p. Ziemiałkowskiego nie przyjęła. Mnie się zdaje, że tak absolutnie nie możemy na teraz postawić tej kwestyi, gdyżby to gospodarstwu drogowemu nadzwyczajne czyniło trudności. Ja sądzę, że takie przeniesienie cyfr z jednej pozycyi na drugą powinno być dozwolone. Sejm bowiem może żądać dokładnego sprawozdania, w jaki sposób sumy użytemi zostały, może żądać usprawiedliwienia, jeżeli kredyt z jednej rubryki na drugą przeniesionym został, ale tak absolutnie znieść możność przenoszenia sum zezwolonych tegobym nie radził, chyba żeby Wys. Sejm przyjął na siebie odpowiedzialność za skutki takiego ograniczenia Wydziału krajowego. Bo pytam się panów, co się ma stać, jeżelie się którakolwiek z dróg, przypuśćmy w skutek wypadków żywiołowych zepsuje, jak to w roku bieżącym po tylu drogach się stało. Ot n. p. na drodze Stanisławowsko-Bursztyńskiej zerwały wody prawie wszystkie mostki — cóż robić? Czy pozostawić ich w tym stanie, ponieważ nie ma na to kwoty przeznaczonej i przerwać wszelką komunikacyę lub też odbudować je funduszami na inną drogę lub też na budowę nowej, nie istniejącej jeszcze drogi preliminowanemi. Odpowiedź łatwa. Mnie się zdaje, że panowie powinniście mieć przecież nieco wiary w wybranym z grona waszego Wydziale krajowym — zrobić zastrzeżenia przeciw możliwym nadużyciom wszelako tylko takie, któreby nie hamowały czynności administracyjnych.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Zwracam uwagę Wys. Izby na tę okoliczność, że zdaniem mojem wniosek ten p. Ziemiałkowskiego w niestosownem miejscu postawiony został, albowiem przy końcu preliminarza jest ustęp rzymski II. (czyta:) „Upoważnia się Wydział krajowy.“ Sądzę zatem, jeżeli w tym ustępie komisya budżetowa proponuje udzielić Wydziałowi krajowemu prawa przenoszenia oszczędności jednej rubryki na drugą, to podnosić to przy tym ustępie byłoby najniestosowniejszem. Dla tego proszę, aby Wys. Izba odroczyła ten wniosek i w odpowiedniem miejscu umieścić raczyła.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zupełnie zgodziłbym się z wnioskiem p. Ziemiałkowskiego, bo ten wniosek odpowie porządnemu gospodarstwu, ale zgodziłbym się tylko w tym razie, gdybyśmy na wszystkie potrzeby wotowali fundusz, ale my to nie robimy, więc jest lepiej, że dozwolimy Wydziałowi krajowemu, aby w razie potrzeby użył fundusze wotowane na jedną drogę, na drugą. Dla tego za tym wnioskiem głosować nie będę.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu jeszcze zapisani są pp. Ziemiałkowski i Polanowski.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, zatem dyskusya zamknięta; p. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski. To co poseł Skwarczyński przytoczył, nie może się odnosić do mego

wniosku. Tu mowa, że z rubryki do rubryki przenosić wolno; ja nie mówię o rubrykach, ja mówię o pewnych pozycyach, tak że wolno będzie przenosić z jednej rubryki do drugiej, ale nie wolno będzie w jednej rubryce z jednej pozycyi na drugą pozycyę cyfry przenosić. To co mówił p. Skwarczyński mego wniosku nie osłabia, bo mówiłem tylko, aby fundusz przeznaczony na budowanie dróg nie był używany na konserwacye innych dróg. To co p. Krzeczunowicz mówił, także nie osłabia mego wniosku. Jeżeli coś trzeba zrobić a nie ma funduszów, to najprzód Wydział krajowy osądzi, że potrzeba, a Sejm mu da. Lecz nawet i ta suma, którą Wydział krajowy mówi, jest dostateczną i może zaradzić złemu, ponieważ nie żądam, aby w konserwacyi dróg nie był virement, ja tego nie żądam, gdyż co się tyczy konserwacyi dróg ja żadnego wniosku nie stawiałem. Żądałem tylko, aby nie było virement co do budowy jakiejś drogi, tak abyśmy mieli pewność, że gdy jaki fundusz będzie wyznaczony, ta droga będzie rzeczywiście budowaną.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: W zasadzie przeciw wnioskowi p. Ziemiałkowskiego nic a nic mieć nie można; wszystkie budżety wszystkich krajów w ten sposób się układają, jak tego właśnie żąda poseł Ziemiałkowski. Co więcej ja powiem w obronie tego wniosku, że jeżeli preliminujemy 700.000 złr. na drogi, to przecie Sejm powinien wiedzieć, ile dajemy na nowe drogi, ile na przebudowanie, a ile na utrzymanie. To nam się tylko zdaje, że te pieniądze tak będą użyte, na co my ich przeznaczamy; ta suma bowiem w czambuł wzięta, nie wiedzieć jak będzie użytą. Nie wątpię, że będzie użytą i to pożytecznie, ale nie tak jak sobie Sejm życzył, na nowe drogi tam a tam budować się mające. Więc w zasadzie przeciw temu wnioskowi nie mam nic do zarzucenia, jednak niestety podług dzisiejszej praktyki będę właśnie wotował przeciw wnioskowi posła Ziemiałkowskiego i jestem w tem, właśnie za pozwoleniem Wydziałowi krajowemu do przenoszenia liczb z jednej rubryki do drugiej, albowiem tego wymaga obecne gospodarstwo drogowe. Wydział krajowy nie preliminował na konserwacyę większej kwoty dla tego, że się spodziewał, że mu będzie wolno z tych pieniędzy, które on preliminuje na nowe drogi, użyć faktycznie na utrzymywanie istniejących dróg. Więc tylko z powodów utylitarnych pozwoliłbym Wydziałowi krajowemu na taki rodzaj virement, a niech mu posłuży dzisiejsza dyskusya za wskazówkę, aby na przyszłość więcej preliminował na konserwacyę dróg, na budowę nowych, i na przebudowanie już istniejących dróg i na ich utrzymanie. Nie deranżujmy zaprowadzonej gospodarki, potrzeba ją zostawić na teraz taką jaką jest, a na przyszłość postępujmy oględniej. Gdybym ja zasiadał kiedyś w Wydziale krajowym i był w podobnej kolizyi, to bym sobie inaczej postąpił. Gdyby n. p. budowa dróg wymagała większych kosztów jak preliminowano, tobym pozwolił sobie nadwyżkę zrobić, a potem złożyłbym sprawę i usprawiedliwił się przed Wysoką Izbą i spodziewam się, że zupełne absolutoryum uzyskałbym. Ale tak nowych dróg, które Sejm uchwalił wybudować, nie mamy a tamte nie poprawiono. Bo jużci skoro w tej uchwale utrzymania dróg w tym stanie uznane być winny, albo zawsze mogą nawet drogi budować się mające, na które Sejm uchwala budżet, jeżeli nie mają iść za virement jaki Wydział krajowy od nas żąda.

Ks. Marszałek: P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Ja postawiłem wniosek naglący, którym zdążałem do tego samego celu, ale jako naglący nie był uznany, obecnie ten sam wniosek jest postawiony, wniosek ten popieram a to z datami w ręku: na drogę Żółkiew, Mosty, Krystynopol uchwalił Wysoki Sejm w r. 1868. — 34.312 złr., wydano na drogę zero; — 1869. r. 34.312 złr. wydano 14.377 zł. na tęż samą drogę. W roku 1870. Wysoki Sejm uchwalił 35.000 złr., w tym roku 28.000 złr. wydano, więc jedyną zbliżoną cyfrę do uchwalonej. W r. 1871. preliminował Wydział krajowy 30.000 złr. Wedle wykazu Wydziału krajowego wydano 11.614 złr., w ogólności przeznaczał Sejm na tę drogę Wydziałowi krajowemu 133.614 złr., wydano 53.000 złr., 80.000 złr. zaś z wyznaczonego przez Sejm jako fundusz na budowę tej drogi zostają niewydane na tę drogę, prawdopodobnie są jakieś oszczędności. Wyjaśnić tego nie mogę dokładnie, raz mi powiedziano virement jest dozwolone; drugi raz powiedziano mi, że fundusze jednej drogi bywają zabierane na inne drogi, a w następnym roku będą zwrócone. W naszej okolicy jest niesłuszne takie używanie funduszów przeznaczonych przez Wysoki Sejm. By temu zapobiedz nadal, popieram jak najsilniej wniosek posła Ziemiałkowskiego.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya jest zamknięta.

P. Chrzanowski. Mam jedną uwagę uczynić, jeżeli ks. Marszałek pozwoli.

Ks. Marszałek: Jeżeli Wysoka Izba pozwala, to p. Chrzanowski ma głos. (Głosy: prosimy):

P. Chrzanowski: Pragnę uczynić krótką, lecz dość doniosłą uwagę i zwrócić baczność Wysokiej Izby na przedmiot bardzo ważny. Sposób w jaki uchwalamy budżet, pozwalając Wydziałowi krajowemu na virement, między wszystkiemi nietylko pozycyami, ale całemi rubrykami wydatków, nawet wydatków na nowe budowy, to jest pozwalając Wydziałowi krajowemu, aby kwoty przeznaczone na pokrycie uchwalonych i ściśle oznaczonych wydatków jednorazowych na budowle nowe, używał dla zaspokojenia innych wydatków krajowych, że taki sposób uchwalania budżetu jest rzeczywiście oddaniem Wydziałowi krajowemu całej sumy budżetem objętej do rozporządzenia w celu, aby pokrywał według swego własnego uznania wydatki krajowe. We wszystkich krajach porządnie administrowanych uchwalane są budżety w ten sposób, że kwoty przeznaczone na budowle nowe, uznane przez Sejm za potrzebne, nie mogą być używane na pokrycie innych wydatków. Dla tego będę głosował za poprawką szanownego posła Ziemiałkowskiego. Lecz gdyby z powodów, przedstawionych tu przez posła Zyblikiewicza, iż Wydział krajowy układając projekt budżetu na rok 1872., układał go w tem przypuszczeniu, że otrzyma od Sejmu pozwolenie nieograniczonego „virement“, t. j. używania kwot przeznaczonych na jedne wydatki, dla pokrycia innych wydatków i w skutku tego przypuszczenia nie żądał na niektóre rubryki wydatków kwot większych, gdyby powtarzam, z tych powodów, które nie uważam za słuszne, odrzucona była poprawka p. Ziemiałkowskiego, a nawet w każdym razie przedłożę Sejmowi przy uchwalaniu ustawy finansowej o wykonywaniu budżetu projekt następującej treści (czyta): Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość w przedstawianych przez Wydział Sejmowi projektach budżetu wydatków, wszelkie wydatki jednorazowe, mianowicie wydatki na budowę nowych dróg krajowych i nowych budynków, zamieszczał pojedyńczemi pozycyami w oddzielnym budżecie wydatków krajowych, w tenże sam sposób, w jaki układanym jest projekt budżetu wydatków na potrzeby Państwa.“

(Po przeczytaniu.) Jeżeli Wysoka Izba raczy uchwałę taką powziąść, a Wydział krajowy ściśle się do niej na przyszłość zastosuje w układaniu projektów budżetu, będziemy mieli pewność, że kwoty budżetem przeznaczone na budowy nowe, zostaną na takowe użytemi. Budżet według projektowanego wzoru ułożony nie tylko zyska na jasności, ale wielka nastąpi różnica przy jego wykonywaniu, gdyż w budżecie wydatków nadzwyczajnych nie jest dozwalane przenoszenie kwot nawet z pozycyi na pozycyę inną, choćby w tej samej rubryce wydatków.

P. Gross: Proszę o głos

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Ja zupełnie zgadzam się z wnioskiem szanownego posła krakowskiego. Zaś co się tyczy uwagi posła Żółkiewskiego, to muszę oświadczyć, iż tenże wprawdzie preliminowaną w budżecie na rok 1871. dla drogi Żółkiewskiej sumę w dochodach wykazał, wydatki zaś w tymże roku na tę drogę łożone pominął lub też w całości wykazać nie mógł, gdyż się rok jeszcze nie skończył, a zatem w ciągu tego roku dalsze kwoty asygnowane być mogą. Rachunek przedstawiony przez posła Żółkiewskiego jest zatem mylny — a właściwy stan rzeczy może być dopiero z zamknięciem rachunków na rok 1871., ale i w tenczas nie zupełnie oceniony.

W takich wydatkach bowiem ma każda administracya prawo przenoszenia kredytu na dalsze 6 miesięcy. (P. Zyblikiewicz przerywa. Nawet na cały rok). Jest to koniecznością wynikającą z natury rzeczy, inaczej nie było by podobieństwem zawierać kontrakty na budowle, które wymagając dłuższego czasu na rok przyszły przeciągnąć się muszą. W ostatnich miesiącach każdego roku musiał by wszelki zarząd ustać, ponieważ roboty te w czasie zimowym wykonane być nie mogą. Nie tamujcie panowie podobnemi zastrzeżeniami biegu i ciągłości administracyi, która w ramach jednego roku zamknąć się nie może i która się o to starać musi, aby roboty bez przerwy były wykonane.

Ks. Marszałek: Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Skrzyński: Ja za wnioskiem posła Ziemiałkowskiego przemawiać nie mogę, gdyż jestem sprawozdawcą komisyi; przeciw niemu zaś nie mam nic do powiedzenia i na tem kończę.

(Głosy: Co? Co?)

Przeciw wnioskowi posła Ziemiałkowskiego nic nie mam, lecz za nim jako sprawozdawca komisyi nic mówić nie mogę.

P. Skwarczyński: Ja cofam moją poprawkę. Chciałem moim wnioskiem uniknąć dyskusyi, ale ta już była.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Jest poprawka posła Ziemiałkowskiego. Proszę ją odczytać.

*

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta): „Fundusze na pewne drogi przeznaczone nie mogą być na inne drogi użyte“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Teraz następuje wniosek komisyi.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta):

„D. Utrzymanie dróg.

Na utrzymanie 24 dróg w preliminarzu wymienionych wniesiona suma ogólna 253.200 złr. (głosy: głośniej, bo nie słychać.) Myślałem, że dosyć głośno czytam (czyta): jako uzasadniona wnosi komisya, aby w budżecie zamieścić 253.200 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kirchmajer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Kirchmajer ma głos.

P. Kirchmajer: Widzimy z przedłożonego nam sprawozdania komisyi budżetowej, jak z każdym rokiem zwiększają się wydatki — a w następstwie ciężary przez kraj ponoszone, ciężary, którym tylko z wielkiemi wysileniami podołać można. (Głosy: głośniej). Największą rubrykę w tym budżecie stanowią wydatki na drogi krajowe. Dalekim jestem występować przeciw temu, bo zarówno niezawodnie z całą Izbą uznaję, że drogi najdzielniej podnoszą przemysł i handel, a tem samem dobrobyt kraju; ale dla tego właśnie, że tak wielki wpływ na dobrobyt kraju wywrzeć mogą, chodzić nam o to powinno, ażeby żaden grosz na ten cel przeznaczony, nie był zmarnowany, ale najskuteczniej użytym, z wielkiem interesem zatem w rachunkach i sprawozdaniach Wydziału krajowego śledziłem usprawiedliwienia sum w sprawozdaniu, lecz niestety, sprawozdania te nie zaspokoiły w niczem ciekawości mojej, sprawozdania są tak ogólne, cyfry tak sumarycznie podane, że w niczem objaśnić się nie mogłem. Dalej sądziłem, że może komisya przeglądając rachunki bliżej, te rzeczy strutynuje i że rzuci jakieś światło w sprawozdanie; jednak i komisya wzięła tę rzecz niejako powierzchownie, ograniczając się tylko na cyfrach i przedłożyła takowe do wotowania Wysokiej Izbie. Tymczasem ze wszystkich stron podnoszą się ciągle skargi i zarzuty na zarząd i utrzymanie dróg, szczególniej na zarząd techniczny, na rozrzutność i niepraktyczność w budowie, nadzór przedsiębiorców niedostateczny, kontrakta zawierane bez dostatecznych rękojmi i t. p.; żeby Wysokiej Izbie nie zabierać drogiego czasu, nie będę licznych przytaczać faktów, przedmiotem tych zarzutów będących, na przykład przy budowie drogi Dębicko-Tarnobrzeskiej, Brzeskiej i t. p., ograniczę się tylko na podaniu niektórych szczegółów budowy drogi z Mogiły do Cła dotyczących. Wysoki Sejm uchwalił w r. 1868 budowanie tej drogi. Otoż w rok po tej uchwale przystąpił Wydział krajowy do budowy drogi i rozpisał licytacyą, a mianowicie dnia 30. Czerwca 1869. Dziwna rzecz więc, że mając cały rok czasu nie tylko nie przygotował najmniejszego planu, ale faktem jest, że gdy przedsiębiorcy do robót przystąpili i robotnicy z rydlem już na drogę wyszli, inżynier dopiero z największym pospiechem kierunek drogi obmyślał i potrzebne robił niwelacye, bo jeszcze nie wiadomo było, którędy droga przechodzić będzie.

Były jeszcze i nadużycia przez inżyniera. Bez poprzedniego wywłaszczenia, bez zawiadomienia Wydziału powiatowego i stron zboża wykoszono, drzewa i płoty wycinano, co dało powód do tysiącznych skarg i zażaleń, które Wydział powiatowy wpływem swoim zaledwie uspokoić zdołał. Następstwem naturalnem takiej roboty bez planu było, że cała budowa musiała być powierzoną bez kontroli inżynierowi, człowiekowi młodemu, chociaż zdolnemu, lecz bez doświadczenia, który kosztem kraju chciał wykonać dzieło pomnikowe. Następstwem tego było także, że gdy w kontrakcie z przedsiębiorcą preliminowano roboty ziemne na 2.000 sążni kubicznych, w następstwie pokazało się, że 11.000 sągów tychże robót wykonano, a to w skutek tego, że nie raz w ciągu roboty kierunek iniwelacyą drogi zmieniono, zaczęte już roboty zaniechano, a rozpoczynano nowe.

Szerokość drogi tej wedle mego zdania także jest nie stosowną i nie praktyczną. Gościniec barański, na którym odbywa się ruch może największy w całej Galicyi, ma tylko 4 sążnie szerokości, co zupełnie wystarcza, gdy nowo wybudowany, pomimo że ruch jest bez porównania mniejszy, ma szerokości 5 sążni.

Pytam się tedy, moi panowie, jak wielką różnicę w kosztach budowy ta jeden sąg większa szerokość uczynić musiała w uwzględnieniu długości całej drogi? Dostawa kamienia była zakontraktowaną w mniejszej połowie roku 1869., zaś w większej połowie do końca Kwietnia 1870. Teraz weźmy naturalne następstwo tego, które jest, że na tę drogę wydano już 105.000 złr., chociaż jeszcze ukończoną nie jest i dużo wypłaty, a mianowicie wszystkich wywłaszczonych dotąd zalega.

Teraz muszę jeszcze jedną uwagę zwrócić Wysokiej Izby na kwestyę, którą p. Gross poruszył, dotyczącą bruków. Nie będę tu wchodził z różnych

powodów w bliższe szczegóły, zarzucam tylko, że zaniechanie tych bruków fundusz krajowy przeszło 2.000 złr. kosztuje, z przyczyny szkód, jakie woda zrządziła.

P. Gross: Proszę o głos.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Ks. Marszałek: Zwracam uwagę mowcy, że o budżecie jest mowa.

P. Kirchmajer: Ja właśnie do tego zdążam, by wykazać, jakie koszta fundusz krajowy poniósł.

Ks. Marszałek: Proszę szanownego mowcy mówić o budżecie, gdyż już bardzo mało mamy czasu.

P. Kirchmajer (mówi dalej): Dla krótkości czasu pomijam liczne inne szczegóły, które mógłbym przytoczyć i wracam do przedmiotu.

Kraj z takiemi ofiarami tak znaczne na drogi składając sumy, ma prawo żądać, żeby nic z nich zmarnowanem nie zostało. W czem leży wina złego? nie wchodzę — czy to wina z przeszłości, czy teraźniejszości, sądzić nie będę — mam jednak tę nadzieję, że doświadczenia nabyte, jakkolwiek dużo kraj kosztują, w przyszłości na wskazówki posłużą.

Z tych powodów wotowałem za wszystkiemi funduszami, które tak Wydział krajowy, jak też i komisya nam przedstawia, ale żeby zaspokoić sumienie moje — przy wotowaniu budżetu, który tak znaczne na kraj nakłada ciężary — postawić muszę następujący wniosek (czyta):

„Wysoka Izba uchwalić raczy na końcu ustępu D. dodatek: poleca się Wydziałowi krajowemu:

1) aby w przyszłości większy nadzór i kontrolę nad zarządem technicznym dróg krajowych rozciągnął;

2) większą oszczędność i praktyczność w budowie dróg zaprowadził;

3) przedsiębiorców przy terminach dostaw i gatunków materyałów lepiej pilnował;

4) w tym celu odpowiedniejsze formularze kontraktów ułożył;

5) wreszcie, żeby w sprawozdaniach przy dziale dróg krajowych dokładniejszy pod względem obrotu funduszów przedkładał pogląd.“

Ks. Marszałek: Wniosek ten poddam do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ja w krótkości chcę tylko odpowiedzieć na przemówienie posła Kirchmajera, że ta droga musi być 5 sążni szeroką. Co się zaś tyczy tego, że mila ma być rozszerzoną, to posłowi obwodu krakowskiego w r. 1868. tak wymownie wykazywali potrzebę tej drogi, że dzisiaj, kiedy chodziło o uznanie drogi za ważną, nikt nie przemówił.

Co się tyczy tej drogi, to przyznać muszę ze strony Wydziału krajowego, że pierwszą jest ta droga, której budowa rozpoczętą była na własny rachunek.

Była to tedy pierwsza próba, więc jako taka nie mogła liczyć na powodzenie, gdy się zważy nadto, że z góry nie obliczaliśmy, wiele będzie kamieni potrzeba, tylko była kontrola według jednej ceny i w miarę jak postąpiły roboty, miało być obliczenie. Była to metoda bardzo nieszczęśliwa, bo w takim razie decyzya nie jest w ręku administracyi, tylko więcej zależy budowa od służby technicznej. Przyznajemy się, że te drogi tyle nie kosztowały, ile było preliminowano. Co się zaś tyczy kosztorysu, który tam robiony był, to prawda, że kosztował bardzo; pierwotny kosztorys Wydziału krajowego kosztował 7 tysięcy, zredukowało się go na 2 tysiące. Robione roboty przez zimę wymagały podwyższenia ceny o 158 złr.; w tym też jest wina Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Skrzyński (z trybuny): Szanowny poseł Kirchmajer powiedział, że komisya sobie zdała powierzchownie tylko sprawę z tego, co jej polecono, gdyż się ograniczyła na cyfrze. Mnie się zdaje, że komisya budżetowa głównie na cyfrze powinna się ograniczać; ona cyframi wyraża swoje zdanie i tam, gdzie jest co potrzebne, cyfrą daje, na to co nie potrzebne, nie daje, a co mniej potrzebne, mniej daje, a co więcej potrzebne, więcej wnosi. Długo mówić czasu nie mam. Co się zaś tyczy tych zarzutów i wytkniętych błędów komisyi, nie było powołaniem jej, nie miała i być nie mogła w możności osądzenia, czy i jakie błędy lub nadużycia przy budowie pojedyńczych dróg popełnione były. I przeto i wniosek szanownego posła, który zmierza, ażeby naganę dać Wydziałowi, nie mógł nawet być przedmiotem rozbioru rzeczy w komisyi, a ja w imieniu ich żadnego zdania wyrzec nie mogę. Gdybym miał osobiście mówić, trzebaby na to gruntowniejszego i bliższego rzeczy rozpoznania.

Ks. Marszałek: Najprzód poddam sumę pod głosowanie. Kto na utrzymanie dróg zgadza się z sumą przez komisyę podaną i przez Wydział 253.200 złr., zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Jest jeszcze rezolucya posła Kirchmajera.

P. Skrzyński: Proszę odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta wyż przytoczony wniosek p. Kirchmajera).

Ks. Marszałek: Kto się z tą rezolucyą zgadza, zechce wstać. (Dwóch pp. posłów powstaje). Są tylko dwa głosy — więc upadła.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta): „Zasiłki dla dróg powiatowych. Komisya wnosi, aby preliminowano ogólną sumę 15.000 jako uzasadnioną, w budżecie zamieścić 15.000 złr.“

P. Kaszewko: Proszę o głos.

P. Apolinary Jaworski: Proszę o głos.

Głosy: O zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Zapisani są do głosu pp.: Dunajewski, Kaszewko, Jaworski i Łoś August. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest wiekszość. Dyskusya jest zamkniętą. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Zamierzam prosić Wysokiej Izby, ażeby raczyła przyjąć dodatek do projektu komisyi postawiony, w kwocie 15.000 złr. na zasiłek dróg powiatowych, mianowicie, aby W. Sejm przeznaczył z tej sumy kwotę 3.000 złr. na drogi powiatowe Stary-Sącz, Piwniczna i Nowy-Sącz, na Krynicę do Muszyny.

W celu usprawiedliwienia mego wniosku, pozwolę sobie przypomuąć, że był przedłożony wniosek w celu przyjęcia drogi powiatowej Nowo-Sandeckiej jako krajową; następnie w tym przedmiocie była petycya, wniesiona ze strony rady powiatowej Nowo-Sandeckiej. Popierając ten wniosek i tę petycyę zamierzyłem zwrócić uwagę najprzód co do tych dróg, a powtóre na tę okoliczność, że Wydział powiatowy Nowo-Sandecki, w stosunku do innych powiatów, więcej łoży na utrzymanie dróg powiatowych, o czem zrobiłem tutaj na jednem z poprzednich posiedzeń sejmowych wzmiankę, a tutaj dodaję i tę uwagę, że tamtędy przyjeżdża wiele krajowców z Królestwa polskiego i zabranych krajów do kąpiel w Krynicy, bądź to dla poratowania zdrowia, bądź to, aby swobodniej nieco powietrzem polskim odetchnąć, a zresztą i handel przemawia za tem, ażeby te drogi były w lepszym stanie, jak dotąd ma miejsce.

Z powodu więc, że petycya ta nie mogła przyjść pod obradę Wysokiej Izby, a nadto, że ta droga potrzebuje pomocy, postawiłem ten wniosek i upraszam Wysoką Izbę, ażeby następującą poprawkę przyjąć raczyła (czyta): „Wysoki Sejm przeznacza z tej sumy 15.000 złr. — kwotę 3.000 złr. na drogi powiatowe Stary-Sącz, Piwniczna, i Nowy-Sącz, na Krynicę do Muszyny.“

Mógłby mnie wprawdzie kto zarzucić, że to może i Wydział krajowy uczynić, jednakowoż moi panowie, najprzód obawiam się, czy Wydział krajowy będzie w możności przy takim nawale podobnych żądań z innych stron, temu zadość uczynić, a powtóre może być, że odpowiednio będzie, jeżeli tę petycyę Wysoki Sejm raczy załatwić, aby właśnie dać wyraz, że także ma w swojej pieczy i powiat Nowo-Sandecki.

Ks. Marszałek: Wniosek posła Dunajewskiego poddam do poparcia.

P. Dunajewski (czyta jeszcze raz powyższą poprawkę).

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek posła Dunajewskiego, zechce wstać. (Popierają). Jest dostatecznie poparty. P. Kaszewko ma głos.

Ks. Marszałek: P. Kaszewko ma głos.

P. Kaszewko: Komisya budżetowa w sprawozdaniu swojim na dorohy powitowi pryznaczyła 15.000 złr., a na naprawu dorih hromadzkich 40.000 złr. Otóż toj wymir komisiji mene zanepokojił i wydaje sia po czasty buty ne sprawedływym. Jesły dorohy krajewiji jako takiji uznajemo, takowiji kraj z fundusziw krajewych utrymaty musyt. Powitowiji dorohy powynniji buty zapomohamy budowani, hromadzkiji powynni buty tilki po możnosty zasyłaniji. Stosunok dorih powitowych do hromadzkich jest w riżnyci. Jesły hromadzkaja doroha jakimś sposobom zistane pererwana, to zaraz i naprawłena bude. Kto czytał hazety pryjszoł do perekonania, szczo żadnaja właśt, żadnyj uriad tak na krytyku ne jest' wystawłenyj, jak Wydił powitowyj. Może by sia kto zapytaw z jakoj to pryczyny? Pryczyna jest' w tim, że dorohy, złe utrymywani.

Odżeż wnesok korotkij postawlu, aby tam hde jest' postawłeno, szczo wyznaczaje sia na zapomohu 15.000 złr. na dorohi powitowi, aby ta suma była podwyższena na 30.000 złr., a tam hde wyznaczaje sia 40.000 złr. na hromadzki dorohy buło zmenszeno na 20.000 złr.

(Głosy: Może 25.000 złr.)

Ks. Marszałek: Muszę ten wniosek podać do poparcia. Wniosek p. Kaszewki dąży, aby gdzie

się przyznacza 15.000 złr., podnieść na 30.000 złr., a 40.000 złr. zmniejszyć na 20.000 złr. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilku posłów wstaje.) Nie jest poparty. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski: Ja pozwolę sobie przemówić kilka słów w imieniu komisyi drogowej. Komisya drogowa miała poruczone petycye o subwencye dla dróg powiatowych; petycye te weszły wszelako tak licznie, a potrzeba tych zasiłków po największej części tak była uzasadnioną, że komisya widziała się zniewoloną, aby subwencyę na drogę powiatową z 15.000 podnieść na 20.000 złr., a na drogę gminną z 30.000 na 40.000 złr. Gdy drugiej części wniosku tej komisyi przez wniosek komisyi budżetowej zadość uczyniono, więc ja podnoszę tylko pierwszą część tego wniosku, aby drogom powiatowym podnieść subwencyę z 15.000 na 20.000 złr., a to z tego powodu, że petycye, które weszły do komisyi drogowej z prośbami o zapomogę, są słuszne, uzasadnione, dla tego komisya sądziła, że zaproponowanie Wysokiej Izbie podniesienia subwencyi dla dróg powiatowych znajdzie przychylne poparcie.

Ks. Marszałek: A drogom gminnym?

P. Jaworski: Tak jak komisya budżetowa proponuje.

Ks. Marszałek: Muszę poprawkę p. Jaworskiego dać do poparcia; kto popiera tę poprawkę, aby drogom powiatowym podwyższyć subwencyę z 15.000 na 20.000 złr., zechce wstać. (Popierają.) Jest poparta. P. Gross ma głos.

P. Gross: Co się tyczy tej rubryki, to zdaje mi się, żeśmy powinni w przyszłości do tej praktyki przyjść, aby nie była ryczałtowa subwencya wyznaczona, tylko aby wszystkie prośby i podania szły wprost do Wysokiego Sejmu i aby tenże udzielał subwencyi na pojedyńcze drogi powiatowe i gminne, jak to się dzieje we wszystkich Sejmach. U nas wyrobiła się inna nader uciążliwa praktyka. Wszystkie powiaty domagają się znacznych subwencyi dla swych dróg, Sejm zaś wyznacza wszystkiego 15.000 złr. i poleca Wydziałowi krajowemu: „Daj zapomogę drogom powiatowym.“ Spełnienie takiego polecenia równa się rozwiązaniu kwadratury koła. Gdyby Wysoki Sejm sam rozdzielał subwencye, jak się to gdzieindziej dzieje, wtedy ustanowiłby on zapewne pewne stałe warunki dla uzyskania tych subwencyi, rozpoznałby każde żądanie i wymierzyłby ostatecznie tę kwotę, która rzeczywistym potrzebom odpowiada. Tego Wydział krajowy uczynić nie może. Mając we wszystkim 15.000 złr. do dyspozycyi, odbiera on podania od Wydziałów powiatowych wymagające kilkadziesiąt tysięcy i rzecz naturalna, że muszą się przeciw Wydziałowi krajowemu podnosić rozmaite nieuzasadnione zarzuty li z tego powodu, iż tenże wszystkim, choćby uzasadnionym żądaniom zadość uczynić nie może. Domagania się niektórych powiatów są rzeczywiście słusznemi. I tak n. p. opłaca powiat limanowski największy dodatek do podatków na utrzymanie dróg powiatowych, to samo dzieje się i w powiecie nowo-sandeckim. Nie dziw więc, iż te powiaty, które mają do utrzymania wiele dróg powiatowych, temu podołać nie mogą i odpowiednią żądają subwencyę, która im udzieloną być musi, chyba żeby ich uwolniono od niewykonalnego obowiązku utrzymywania tak znacznej ilości dróg. Będąc przekonany o konieczności udzielania powiatom subwencyi i o potrzebie podwyższenia dotychczasowej kwoty subwencyjnej podniósłbym poprawkę posła Jaworskiego tylko w innej formie.

Może być, że niektórzy z panów będą przeciw wnioskowi wotowali, ponieważ żądane są 20.000 złr. na drogi powiatowe i zarazem podwyższony został fundusz subwencyjny dla dróg gminnych do kwoty 40.000 złr. Uznając konieczną potrzebę powiększenia subwencyi dla dróg powiatowych wnosiłbym dla nich 20.000 złr., a tylko 35.000 złr. dla dróg gminnych, coby i lepszą stanowiło proporcyę. Najprzód muszę wspomnieć, iż utrzymanie dróg gminnych jest bardzo pojedyńcze i mniej kosztowne, szutrują się one wyjątkowo tylko tam, gdzie jest kamień w pobliżu, najwięcej jeszcze w zachodniej części kraju naszego, zresztą redukuje się cała robota na czyszczenie rowów i zasypywanie wybojów. Jeżeli zaś mosty są do zrobienia, to cały ciężar budowy mostu spada na dwór, który musi dostarczyć materyału drewnianego, a przytem jeszcze w proporcyi do podatków według §. 13. opłacać majstrów i przyczyniać się do zakupna materyałów, które nie należą do kategoryi materyałów drewnianych. Gminy zatem tylko w tenczas potrzebują subwencyi, jeżeli mają w swym terytoryum tak znaczną ilość dróg, iż ich utrzymanie nadzwyczaj obciąża gminę; dla tego sądzę, iżby rzeczywistym potrzebom więcej odpowiadał stosunek 20.000 i 35.000 złr.

Z wnioskiem posła Dunajewskiego zupełnie się zgadzam, odnośna uchwała mogłaby brzmieć: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, azeby tenże ze sumy na subwencye dla dróg powiatowych na r. 1872. zawotowanej, kwotę 3.000 złr. jako subwencyę na drogi w powiecie nowo-sandeckim wypłacił“.

Co się tyczy wniosku posła Kaszewki, co do subwencyi dla drogi Kutsko-Hryniowskiej, to muszę powiedzieć, że reperacya i utrzymanie tej drogi nadzwyczaj dużo subwencyi potrzebuje. Przed dwoma laty otrzymał powiat Kossowski na ten cel 3.000 złr.; cóż, kiedy cała robota przez jedną burzę zniszczoną została i kiedy Wydziałowi powiatowemu przy wniesieniu prośby o dalszą subwencyę przyszło wykazać się, w jaki sposób ta żądana kwota użytą być ma, określił swój preliminarz temi słowami: że to samo na nowo robić będzie co się robiło zeszłego roku. Nie czynię ja Wydziałowi powiatowemu z tego zarzutu, chcę tylko wykazać, jak znaczne są wydatki, łożone na utrzymanie dróg powiatowych i że kwota subwencyjna dla nich podwyższoną być powinna. Stawiam więc wniosek, ażeby przeznaczyć na subwencyę 20.000 złr. dla dróg powiatowych, a 35.000 dla dróg gminnych. Mój wniosek nie zmienia proponowanej sumy przez komisyę w budżecie w ogóle na subwencye, lecz tylko inną w jej podziale stanowi proporcyę.

Ks. Marszałek: Podam wniosek p. Grossa do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Dostatecznie popierają.) Jest dostatecznie poparty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński: Przeciw wnioskowi posła Dunajewskiego „aby z funduszu 15.000 złr. przeznaczyć kwotę 3.000 złr. na drogi powiatowe Stary Sącz, Piwnicza i Nowy Sącz na Krynicę do Muszyny“ nie ma komisya budżetowa żadnego zarzutu.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem posła Dunajewskiego a zarazem komisyi (p. Skrzyński przerywa: nie komisyi, lecz komisya nie ma nic przeciwko niemu), żeby dać na drogę Stary Sącz, Piwnicza, Nowy Sącz na Krynicę do Muszyny, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński: Teraz jest wniosek posła Grossa, który chce, żeby te ogólne sumy były na drogi powiatowe podniesione z 15.000 na 20.000 złr. To się nie sprzeciwia komisyi. Przeciw podniesieniu nic bym nie miał tylko dla tego, że to pociągnie podniesienie całego budżetu drogowego o 5.000 złr. Nie mówię przeciw zmniejszaniu dotacyi dróg innych. Komisya nie jest zdania, żeby było rzeczą pożądaną w takim samym stosunku udzielać subwencyę przy zasilaniu dróg powiatowych i gminnych, gdyż co się tyczy dróg gminnych mniej więcej małym kosztem stosunkowo można się przyczynić do rozszerzenia i ułatwienia komunikacyi. Gdy droga powiatowa, która jest prawdziwą potrzebą na cały powiat, fundusz znaleźć może, to ona jest ważną dla całego powiatu. Ale co zrobić, jeżeli 3 lub 4 gminy ma łożyć na drogę, która jest ważną, bo łączy 2 drogi, albo ze stolicą powiatu, a w skutek spada wielki ciężar na te gminy utrzymywania tej drogi, bo inaczej komunikacya przerwaną zostanie.

Tu nie ma innego sposobu jak tylko subwencya, a ustawa drogowa powiada:

„Do budowy dróg powiatowych ma się przyczyniać powiat w drodze konkurencyi lub rozpisanych dodatków do podatków, zaś dla zbytnie obciążanych powiatów daje subwencyę Wydział krajowy jeżeli wie, że powiat nie ma sił dostatecznych, żeby bez subwencyi z funduszów krajowych budować nie można.“ To jest potrzebniejsze dla dróg gminnych nie dla powiatowych, bo też są siły większe, na które ten ciężar spada. Dla tego sądziła komisya, że lepiej jest ten stosunek zachować, jednak jeżeli jest pewna suma oznaczona, to można się podzielić, to lepiej jest dać mniej na powiatowe a więcej na gminne.

Jeżeli Wysoki Sejm uzna to za potrzebne, to komisya budżetowa nic nie ma przeciw temu; postawiona cyfra, która i tak jest, jak przeszłego roku, to przecież podwyższeniu subwencyi dla dróg powiatowych ze stanowiska komisyi budżetowej nic nie mam, tylko w tenczas, jak będzie mowa o redukcyi kwoty dla gmin, więc tutaj nie mam nic do zarzucenia.

(W ciągu mowy p. sprawozdawcy zchodzi ks. Marszałek z trybuny, a p. Wice-Marszałek Ławrowski zajmuje miejsce na trybunie).

P. Wice-Marszałek Ławrowski: Podam pod głosowanie poprawkę p. Grossa i p. Jaworskiego, aby podnieść subwencyę dla dróg powiatowych z 15 na 20 tysięcy złr. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „Na zasiłek dla dróg gminnych przeznacza Sejm z funduszów krajowych . . . . . 40.000 złr.“

Pozycyi tej bronić nie będę, bo dopiero powiedziałem jak komisya przekonanie wypowiedziała, aby podnieść kwotę 75.000 na 100.000, to jest miała przekonanie, że ta nadwyżka do ułatwienia i rozszerzenia komunikacyi w kraju przyczynić się może.

P. Wice-Marszałek Ławrowski: Rozprawa otwarta. Pierwszy już przyjęty na drogi powiatowe, teraz jeszcze o zasiłku dla dróg gminnych. Komisya proponuje 40.000 złr.

Poddam więc najprzód poprawkę p. Grossa pod wotowanie.

P. Czerkawski: Mnie się zdaje, że najprzód wyższą cyfrę należy wotować. (Głosy: pierwej poprawkę.)

P. Wice-Marszałek Ławrowski: Najprzód będziemy głosować nad poprawką, a potem nad wnioskiem komisyi. Poprawka p. Grossa jest, ażeby na zasiłek dla dróg gminnych wyznaczyć 35.000 złr. Więc kto się zgadza z tą poprawką, raczy wstać. (Wątpliwa większość.)

Będę prosił o kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Grossa, raczy wstać. (Wątpliwa większość.)

Zdaje mi się, że nie zrozumieli mię wszyscy panowie. Więc będziemy tak teraz wotować. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Wątpliwa mniejszość.)

Proszę panów jeszcze raz. Wniosek komisyi powiada, ażeby przeznaczona została na drogi gminne kwota 40.000. Otóż kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Większość.) Więc jest wyznaczona kwota 40.000 na drogi gminne.

Sprawozdawca p. Skrzyński: Już przy ogólnych wydatkach położona była kwota 4.000 złr. na administracyą w celu uposażenia Wydziału w środki, które do kontroli są potrzebne. Ponieważ ta robota tu rozłożoną jest na cztery lata, a tu się wotuje na jeden rok, więc komisya sądziła, że trzeba na fundusz uchwalić, że potrzeba jest uzasadnioną, a przeto na tej podstawie w następujących latach wotować raczy Wysoki Sejm:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby do lat czterech najdalej wszystkie dane potrzebne dla zarządu centralnego do skutecznego kierownictwa i kontroli dróg uzyskane były przez odpowiedne organa, których ustanowienie pozostawia się Wydziałowi krajowemu.“

Wice-Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek komisyi przyjęty.

Spraw. p. Skrzyński: Jeszcze całą sumę.

P. Gross: Proszę o głos.

Wice-Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Kiedy mamy przystąpić do głosowania nad całą sumą, muszę uwagę Wysokiej Izbie na to zwrócić, że do niej nie zostały wciągnięte znaczne kwoty, jak n. p. dodatek na drogę Weldzirską 18.000 złr., na sporządzenie planów i kosztorysów 30.000 złr. itp.

Spraw. p. Skrzyński (przerywa): Pozycye te dodatkowo wniesione zostaną do budżetu, ponieważ zostały uchwalone w tenczas, kiedy komisya to już uchwaliła.

P. Smarzewski: Może by było odpowiedniej postąpić sobie w tym wypadku analogicznie, jak to już uczyniono w skutek jednej petycyi, a poseł Zyblikiewicz zrobił tę zmianę, że w skutek tej petycyi uchwaloną kwotę następnie w budżecie zostawiono.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Wice-Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Uchwaliliśmy dodatkowo pewne sumy na budowy dróg, które z powodu że komisya swoje czynności już ukończyła, do tego budżetu wstawione nie zostały, ponieważ te sumy dodatkowo nie zostały uchwalone, gdyż powzięte uchwały Wysokiej Izby zostały jeszcze przed wzięciem budżetu na porządek dzienny, z tego powodu mniemam, że kwoty te dodatkowo do budżetu wstawione być nie mogą, przeto wnoszę, ażeby komisya kwoty te przy trzeciem czytaniu do budżetu wstawiła, i te sumy w budżecie wciągnięte przedstawiono Wysokiej Izbie w ogólnej sumie do uchwalenia.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-Marszałek: P. Chrzanowski ma głos w sprawie formalnego traktowania.

P. Chrzanowski: Wnoszę, ażeby Wysoka Izba nad całemi ustępami czyli oddziałami wotowała, a nie nad pojedyńczemi pozycyami tych ustępów, i ażeby tę formę w traktowaniu tej sprawy odtąd zachowano.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Wice-Marszałek: Poseł Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Zgodziłbym się zupełnie na wniosek p. Chrzanowskiego, gdyby nie ta okoliczność, że potrzeba zajść może do stawienia poprawek co do pojedyńczych pozycyi. Stawiam więc poprawkę do wniosku p. Chrzanowskiego, ażeby głosowano całemi oddziałami w tenczas, jeżeli nikt z Wysokiej Izby do jakiejś pozycyi poprawki stawić nie zamierza.

P. Chrzanowski: Ja się z tą poprawką zupełnie zgadzam.

Wice-Marszałek: Więc jest wniosek, ażeby następującą część budżetu całemi oddziałami poddać pod głosowanie, jeżeli nikt poprawki do którego z ustępów stawić nie ma. Kto się na ten sposób traktowania zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do rubryki XI.

Spraw. p. Weigel (odczytuje rubr. XI. ze sprawozdania komisyi budżetowej str. 7).

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Wice-Marszałek: Poseł Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Z powodu, że sprawa szpitalu lwowskiego jest sporną i dotąd nie jest jeszcze rozstrzygniętą, ażali gmina miasta Lwowa jest obowiązaną do zwrotu niedoborów. Ja sądzę, że nie należy przesądzać sprawę przy budżecie a przesądzalibyśmy, gdybyśmy w oddziale a) uchwalili w oddziale chorych dotacyę od gminy miasta Lwowa tyle a tyle; stawiam tedy poprawkę, ażeby było powiedziane „w oddziale chorych zamiast a) I. & II.— a) oddział chorych: dotacya 54.641 złr.“

P. Haller: Proszę o głos.

Wice-Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Nie będę wchodził w rozbiór tego pytania, czy się należy zwrot od gminy miasta Lwowa czy nie, ale muszę się sprzeciwiać tej poprawce; gdyby wniosek posła miasta Lwowa była dotacya dla szpitalu, to znaczy dotacya z funduszu krajowego. Tego się nie można upominać, czy od gminy miasta Lwowa czy od kogo innego ma być niedobór powrócony. W takim razie zgodziłbym się na zmianę jeżeliby było powiedziane, że od funduszu szpitalnego ma być zwracane, ale nie mógłbym się zgodzić w takim razie, ażeby przesądzać że fundusz krajowy ma płacić.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Wice-Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja myślę panowie, że właśnie przez to, jeżelibyśmy tę pozycyę opuścili, przesądzilibyśmy już tę kwotę, o której chcemy przy ogólnem porozumieniu z miastem Lwowem traktować. Potrzeba wiedzieć, na jakiem stanowisku stanął Sejm, kiedy w r. 1871. powiedział przy komisyi budżetowej, że Wydział krajowy, jeżeliby miasto Lwów odciągało się i do rokowań nie przystąpiło, ma sumę zaległą od miasta w drodze egzekucyi ściągnąć. Otóż Sejm uchwalając to polecenie do Wydziału krajowego, stanął na tym stanowisku, że faktycznie jak teraz sprawa stoi, Sejm uważa, że mu się należy tych 91.000 złr. Fałszywie wniesiono, że Sejm rozstrzygał; Sejm nie rozstrzygał nic, jeżeli powiedział: mnie Sejmowi podług dotychczasowego stanu rzeczy zdaje się, że mi się ta suma należy i dla tego Wydziałowi krajowemu polecam jej ściągnięcie. Nie można sądzić o tem, że on rozstrzygał, on nie rozstrzygał, i tu rozstrzygać nie należy, ale tylko w r. 1861. oświadczył, że mu się należy; to jeżeliby przyjął teraz poprawkę posła lwowskiego, to właśnie zrzekłby się tych swoich praw. (Ks. Marszałek zajmuje swoje miejsce).

Ja nie wchodzę w kwestyę, czy istotnie słuszność jest po stronie gminy, czy nie, i sądzą pewnie, że jeżeli przystąpi się do rokowań tej rzeczy, rzecz się ulży, bo Wysoki Sejm wotując uchwałę powiedział: „egzekwuj“ tylko w tenczas, jeżeli gmina nie płaci, więc postępuje Sejm bardzo gładką drogą, ale myślę, że nie można stanowiska tego już opuścić, i wnosimy tak postanowić, jak sprawa ta stała, kiedy wotowaliśmy uchwałę na rok 1869. Więc Sejm nie rozstrzyga nic, tylko swoje czyni, że jemu należy się ta suma, a rozstrzygać ma prawo kto inny.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Podam poprawkę posła Ziemiałkowskiego do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): „w oddziale chorych zamiast a) I. et. II — a) oddział chorych: dotacya 54.641 złr.“

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (13 pp. posłów powstaje). Upadł, nie jest poparty. Jest 13 głosów popierających, według regulaminu potrzeba pietnaście głosów.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Nie będę wchodzić w krytykę wewnętrznej strony budżetu, bo czas już krótki, ani w rachunkowość, nie możemy o tem co wydajemy mieć przeświadczenia, że kto może nam zarzucić... (Głosy: nie ma co mówić. Wielki niepokój w Izbie).

Proszę ja stawiam poprawkę.

Więc dla tego uważam, że nie można prosto powiedzieć „dotacya“, tylko trzeba wyrazić jej naturę, to jest stawiam wniosek, ażeby postawić „dotacya zwrotna“. Od kogo? mamy wykreślić, bo trzeba charakter nadać tej dotacyi można ten charakter przeprowadzić, czy od Lwowa czy od funduszu szpitalnego, — trzeba konsekwencyi, bo fundusz krajowy nie jest obowiązany dawać. (Głosy: jako poprawka?). Poprawka moja jest, ażeby wypuścić wyraz: „od gminy lwowskiej“ tylko zostawić: „dotacya zwrotna“.

Głosy: Popierać poprawkę.

Ks. Marszałek: To nie jest poprawka, tylko głosowanie oddzielne. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Właśnie nim poprawka komisyi została podana do poparcia, chciałem o-

świadczyć, że zupełnie się zgadzam z tem, co pan referent wydziałowy p. Haller oświadczył, iż zgadzał się na to, ażeby było powiedziane, że to jest dotacya zwrotna. Mnie chodziło tylko o to, ażeby nie było powiedziane, że „gmina miasta Lwowa ma płacić“, i dla tego zgadzam się zupełnie z posłem Gniewoszem, ażeby osobno głosowano nad słowami: „dotacya zwrotna“, a osobno nad tem: „kto ma zwrócić“.

Jeżeli poseł Pietruski mówi, że Sejm nie może opuścić stanowiska, które uchwalając budżet na rok 1871. zajął, to przyznam się, że żałuję mocno, iż Sejm to stanowisko zajął. Sam poseł Pietruski wie, że Sejm nie będzie rozstrzygał, kto ma zwrócić te nadwyżki, a przecież Wysoki Sejm uchwalił tak, jak gdyby rzecz już była zasądzoną; polecił bowiem Wydziałowi ściągnąć w drodze egzekucyi, jeśli miasto nie zechce zapłacić. Mnie się zaś zdaje, że na wszelki wypadek, gdyby, czego się nie spodziewam, rzecz nie była załatwioną w drodze dobrowolnej ugody, sprawa musi być wytoczona przed sądem, i w ówczas, gdy wyjdzie wyrok skazujący gminę na zapłacenie, będzie można dopiero mówić o egzekucyi; stanowisko przeto, które Sejm zajął uchwałą, jest nie właściwe.

Ks. Marszałek: Proszę uważać na wyrażenie się.

P. Ziemiałkowski: Więc cofam je. Zdaje mi się, że pożałowania jest godnem, że Wysoki Sejm taką powziął uchwałę, jaka mogłaby być powziętą, gdyby już wyrok zapadł, zdaniem mojem odpowiedniej byłoby, gdyby Sejm był polecił Wydziałowi w drodze prawa upominać się, ale nie nakazywać mu egzekwowanie. Nie chciałbym więc aby Sejm zajął i teraz takie same stanowisko jak przy uchwaleniu owej rezolucyi, nie chciałbym aby uchwałą, którą mamy powziąść, przesądzono rzecz, a przesądzonoby, gdyby powiedziano, że dotacyę tę ma zwrócić gmina miasta Lwowa.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Sejm w tej kwestyi zaległości, jakie na gminie posiada, nie zajmuje innego stanowiska jak tylko takie, jakie rok rocznie przez 10 lat względem niej znajmuje; to jest jeżeli gmina miała jakie zaległości, zawsze komisya budżetowa polecała ściągnienie tych zaległości w drodze egzekucyjnej. Nie mam budżetu pod ręką, bo nie byłem przygotowany na zarzut tego rodzaju, ale przypominam panom na wniosek komisyi budżetowej, że ponieważ kwestya drogowa zawsze była w zaległości, więc Wydział krajowy ma te zaległości egzekwować. Sejm tedy żądając, ażeby zaległości rok rocznie na gminie miasta Lwowa egzekwowanemi były, nie zrobił nic innego jak tylko to co ze wszystkiemi swojemi dłużnikami zwykł czynić. Sejm więc postąpił sobie całkiem legalnie jeżeli powiedział, że jeżeli gmina zalega, Wydział krajowy ma egzekwować. Zdaje mi się, że działo się to i w ten czas, kiedy szanowny poseł zasiadał w Wydziale krajowym.

Co więcej, dla czego uchwalono w tej rezolucyi, ażeby rok rocznie należytości były ściągane, była pora o tem mówić przy uchwaleniu tej rubryki w budżecie, a nikt tego nie podniósł w Sejmie; żaden z posłów lwowskich zarzutu tego nie podniósł, wszak tam należało podnieść, że nie jest właściwem.

Sejm opierał swoję uchwałę tylko na zamknięciu rachunków. Sejm zajął stanowisko jakie zwykle zajmywał i dla tego, że pożałowania godne stanowisko choćby nawet niewłaściwe zajmywał, co najuroczyściej odeprzeć należy.

Co do tej operacyi wina cięży na gminie miasta Lwowa. Nie jest to nowe stanowisko, zajmuje się ono od roku 1862. zawsze reperacye były i będą się uchwalać. Tutaj zatem jest stosunek taki jaki my zawsze oddziaływali. Zajęlibyśmy zupełnie nowe stanowisko, gdybyśmy właśnie obecni ten stosunek nie zatrzymali.

Nie mogę powiedzieć, ale zdaje mi się, że nie przesądzajmy; amicus gmina, amicus kraj. My tutaj nie reprezentujemy gminę, my reprezentujemy kraj; komisya musiała spełnić obowiązek, a Sejm nie może być tak rezolutnym, aby się pozbywał należytości, które powtarzam, nie były w zamknięciach rachunków wykazane.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel: Nie zaprzeczam, że kwestya ta jest drażliwą i pojmuję starcie się zdań, do którego przyszło. Pragnąłbym zaś wykazać czysto przedmiotowo, że choć rzecz ta jest nie rozstrzygniętą i sporną, tutaj tylko o zaprelimi-nowanie kwoty chodzi, nie zaś o zamknięcie rachunkowe, z któregoby pewną już sumę jako ostateczny wynik na gminę zwalić chciano. Ale gdyby nawet i tak było, iżby z zamknięcia rachunkowego wynik ostatecznej repartycyi rozłożono w jednej części na fundusz krajowy, a w drugiej na gminę miasta, nie szłoby bynajmniej zatem, aby gmina miasta Lwowa już przez to samo do uzna-

nia tej sumy obowiązaną była, gdyby ten obowiązek nie zasadzał się na innych dowodach, jak na preliminarzu budżetu lub zamknięciu rachunków. Szanowny poseł lwowski i prezydent miasta powiedział, że nie Sejm byłby kompetentny w razie sporu orzekać o tem, jeno sąd czy i co gmina z tego tytułu ponosić winna. Jeśli tak, więc też i sąd nie polegałby wcale na preliminarzach, tylko żądałby innych dowodów i aktów, nimby orzekł za wyrokiem, czy i jaka kwota spada na gminę miasta Lwowa. Nadto winienem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że pozycya pod lit. a) odpowiada w zupełności pozycyom na stronicy 9., gdzie z porównania wydatków i dochodów rozłożono niedobór wedle dotychczasowej normy w $^{83}/_{100}$ częściach na ten oddział szpitalu i w tym samym co dawniej na gminę stosunku. Mniemam więc, że nie ma powodu obawiać się, żeby pozycya pierwsza, słowa: „od gminy Lwowa“ mogła zwalić jakiś większy ciężar na miasto, bo wszakże tak zawsze dawniej uchwalano pod zastrzeżeniem zwrotu i t. d.

Proszę zatem Wysoką Izbę, aby zechciała przyjąć wniosek komisyi, a to tem bardziej, że podwyższono taksę przyjęcia do szpitala lwowskiego, a z tąd wydatek na gminę znacznie będzie mniejszy od sumy ogółem zapreliminowanej. (Brawo).

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto jest za tem, aby dotacye zwrotne od gminy miasta Lwowa pobierane były, zechce wstać. (Większość). Jest większość, zatem wniosek ten jest przyjęty. Druga część jest „od gminy miasta Lwowa“. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość).

Jest większość, zatem i część druga jest przyjętą.

P. Weigel (czyta):

„a) Oddział chorych:

1. Dotacya zwrotna od gminy lwowskiej.. — 48.499 złr.“

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty

Spraw. p. Weigel: W porozumieniu z szanownym posłem Zyblikiewiczem i za zezwoleniem ks. Marszałka odczytałbym w tem miejscu, jeśli się Wysoka Izba na to zgodzi, z przeskoczeniem rubryki XII. od razu specyalne preliminarze szpitalne; mianowicie 2) szpitalu głównego we Lwowie (czyta): „2. Dotacya z funduszu kraj. 11.700 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi co do działu 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Weigel (czyta): „b) oddział położnic. Dotacya 12.695 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Weigel (czyta): „c) oddział obłąkanych. Dotacya 54.405 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Weigel (czyta): „Pozycya 110. Fundusz podrzutków we Lwowie. Dotacya 55.829 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Weigel: Wniosek przez komisyę na rok 1872. proponowany jest ten sam, co w sprawozdaniu Wydziału krajowego (czyta): „Pozycya 111. Szpital św. Łazarza w Krakowie: oddział położnic i podrzutków. Dotacya 35.401 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Weigel (czyta): „Pozycya 112. Szpital św. Ducha w Krakowie: a) oddział obłąkanych. Dotacya 12.785 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Weigel (czyta): „b) oddział syfilitycznych. Dotacya 18.961 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Weigel (czyta): „Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić na potrzeby rubryki XI. kwotę 244.717 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

(P. Weigel zstępuje, a p. Zyblikiewicz wstępuje na trybunę).

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta): „Rub. 112. Rozmaite: poz. 113. i 114. w kwocie 30.300 złr. zaleca komisya bez zmiany do przyjęcia, a domieszcza oprócz tego na potrzeby nieprzewidziane 300 złr.; a przeto suma tej rubr. wynosić będzie 30.600 złr.

Wysoka Izba raczy na rubrykę XII. przyjąć kwotę 30.600 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta): „Fundusz policyjny. Preliminowane przez Wydział krajowy

dochody w kwocie	5.505 złr.
wydatki „ „	3.824 złr.
nadwyżka w dochodach w kwocie	1.681 złr.

komisya budżetowa bez zmiany zaleca Wysokiej Izbie do przyjęcia.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz: Tym sposobem byłby budżet skończony, idzie tylko o zebranie sumaryuszu, według poprawek teraz wnoszonych (czyta):

„Zebranie sumaryczne.

1. Fundusz krajowy.

Dochody:

1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1.200 zł.
2. Odsetki od chwilowo lokowanych pieniędzy	14.000 „
3. Dochody z myt na drogach krajow.	114.400 „
4. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	7.222 „
5. Zapas kasowy z r. 1871	135.000 „
Suma dochodów:	271.822 zł.

Wydatki:

1. Koszta reprezentacyi kraju	89.600 zł.
2. „ zarządu	122.956 „
3. „ leczenia ubogich	170.000 „
4. „ szczepienia	21.126 „
5. „ sanitarne	18.000 „
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	6.422 „
7. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania	53.510 „
8. Utrzymanie pomników dziejowych	8.500 „
9. Kwaterunkowe żandarmeryi	34.337 „
10. Drogi krajowe	756.000 „
11. Dotacye dla zakładów krajowych	244.717 zł.
12. Rozmaite	30.600 „
Suma wydatków:	1.555.778 zł.
W porównaniu dochodów	271.822 zł.
z wydatkami okazuje się niedobór w kwocie	1.283.956 zł.

W tym zebraniu skoncentrowane są w pozycyi 4. i 11. także nadwyżki i niedobory funduszów: szpitalnych, podrzutków i policyi krajowej; zaś sumy dochodów i wydatków tych zakładów uchwalone zostały poszczególnie, przeto tutaj takowych się nie powtarza.

Wykazany niedobór w kwocie 1,283.956 zł. pokryć należy dodatkami do podatków wynoszących w zaokrągleniu 6,100.000 zł. wal. aust.

Jeden cent dodatków przynosi 61.000 zł., komisya zatem przedkłada Wysokiej Izbie do uchwalenia następujące wnioski:

„Uchwała finansowa o pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1872.

1. Na pokrycie niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1872. uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 21 cent. od każdego złotego austr.

2. Upoważnia się Wydział krajowy na rok 1872. przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.“

W skutek tej uchwały dochód z dodatków do podatków przyniósłby 1,281.000 zł. i z porównania tej sumy z kwotą niedoborów, okazuje się brak 2.956 zł.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Tu jest omyłka zrobiona; na jedną drogę uchwaliliśmy zamiast 18.000 dać 30.000 złr., dla tego prosiłbym żeby tę pozycyę poprawić i według niej sumaryusz.

Spraw. p. Zyblikiewicz: Tak jest, rzeczywiście zaszła omyłka: więc możeby ks. Marszałek był łaskaw przerwać posiedzenie na 5 minut, to byśmy poprawili ten błąd.

Ks. Marszałek: Więc ja przerwę posiedzenie na 5 minut.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2giej minucie 37mej po południu.

Ks. Marszałek (W czasie przerwy): Panowie możemy obradować dalej, t. j. nad fundu-

szem samoistnym niedostatecznym z funduszu krajowego. Poseł Wodzicki jest referentem.

Sprawozdawca p. L. hr. Wodzicki: W funduszu samoistnym komisya nie proponuje żadnej zmiany, wyjąwszy tej jednej, że nadwyżkę w dochodach z funduszu kultury krajowej pozostałą w kwocie 1.000 złr. komisya budżetowa przeznacza te jako dodatek do dotacyi dla szkoły dublańskiej. Zresztą pozostaje wszystko bez zmiany wedle preliminarza przez Wydział krajowy sporządzonego. (Czyta): „Fundusze samoistne nie dotowane z funduszu krajowego.

1. Fundusz domestykalny. Dochody . .	3.543 złr.
Wydatki	1.210 „
Nadwyżka do skapitalizowania . . .	2.343 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. L. hr. Wodzicki (czyta): „2. Fundusz kultury krajowej. Dochody 5.903 złr. W wydatkach podano 1.000 zł. do preliminowanej dla szkoły w Dublanach dotacyi analogicznie z wnioskiem uczynionym przez komisyę budżetową przy rub. VII. Lit. B. poz. 30. funduszu krajowego na str. 17., gdzie subwencyę o taką samą kwotę zmniejszono.

Tym sposobem wydatek funduszu kultury krajowej wynosić będzie	5.528 złr.
a nadwyżka dochodów .	375 „

Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy przyjąć preliminarz funduszu kultury krajowej w kwotach powyższych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa jest zamkniętą. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. L. hr. Wodzicki (czyta): „3. Fundusz szkoły kucia koni. Dochody 2.334 zł. Wydatków nie ma żadnych, a zatem nadwyżka — równa dochodom w kwocie 2.334 „ zalecając Wysokiej Izbie preliminowane kwoty bez zmiany do przyjęcia, komisya budżetowa stawia jeszcze następujący wniosek:

(Po przeczytaniu.) Tu muszę dodać jedno objaśnienie. Przy poprzednich budżetach stawiany był wniosek, aby Wydział przygotował założenie szkoły kucia koni. Jednakże na wiadomość, że Rząd sam zamierza taką szkołę utworzyć, Wydział krajowy wstrzymał się z przygotowaniem planu i kupnem gruntu na tę szkołę. Komisya budżetowa przychyla się do zapatrywania Wydziału krajowego i tylko stawia wniosek:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem postarał się o założenie szkoły weterynaryi na koszt c. k. skarbu Państwa.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. L. hr. Wodzicki (czyta): „4. Fundusz A. hr. Stadnickiego.

Dochody	1.275 zł.
Wydatki	1.223 „
Nadwyżka dochodów .	52 „

Komisya wnosi: „Wysoka Izba raczy przyjąć preliminowane kwoty tego funduszu.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Wodzicki (czyta):

Do tego działu dołączony jest wykaz obrotów pieniężnych wszystkich funduszów stypendyjnych, tudzież funduszów: pomnika Kościuszki, — posagowego Komarnickich, — stanowego sierocińskiego, — galicyjskich inwalidów — i inwalidów Niżankowieckich. Komisya budżetowa zbadawszy dokładność wyników obrotu — stawia wniosek następujący:

„Wysoki Sejm raczy przedstawiony stan rzeczy przyjąć do wiadomości — a zarazem polecić Wydziałowi krajowemu, aby się postarał o korzystniejszą fruktyfikacyę kapitałów będących własnością funduszów samoistnych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty. Mamy jeszcze sprawozdania Wydziału krajowego o szupaśnictwie. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Nikt głosu więcej nie żąda, więc to posłuży do wiadomości wysokiej Izby.

Następuje dalszy ciąg sprawozdania komisyi budżetowej. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. (Poseł Zyblikiewicz wstępuje na trybunę.) Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wydatki.

1. Koszta reprezentacyi kraju	89.600 zł.
2. „ zarządu	122.956 „

3	Koszta leczenia ubogich	170.000 zł.
4.	„ szczepienia	21.126 „
5.	„ sanitarne	18.000 „
6.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	6.422 „
7.	„ „ „ naukowych i wychowania	53.510 „
8.	Utrzymanie pomników dziejowych	8.500 „
9.	Kwaterunkowe żandarmeryi	34.347 „
10.	Drogi krajowe	756.000 „
11.	Dotacye dla zakładów krajowych	244.717 „
12.	Rozmaite	30.600 „
	Suma wydatków	1,555.778 „

W porównaniu dochodów 271.822 złr. z wydatkami, okazuje się niedobór w kwocie 1,283.956 złr. wal. aust.

W tym zebraniu skoncentrowane są w pozycyi 4. i 11. także nadwyżki i niedobory funduszów: szpitalnych, podrzutków i policyi krajowej; zaś sumy dochodów i wydatków tych zakładów uchwalone zostały poszczególnie, przeto tutaj takowych się nie powtarza.

Wykazany niedobór w kwocie 1,283.956 zł. pokryć należy dodatkami do podatków wynoszących w zaokrągleniu 6,100.000 złr. w. a.

Jeden cent dodatków przynosi 61.000 złr., komisya zatem przedkłada Wysokiej Izbie do uchwalenia następujące wnioski:

Uchwała finansowa o pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1872.

I. Na pokrycie niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1872. uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 21 cnt. od każdego złotego austryackiego".

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem ustępu I., zechce wstać. (Większość). Ustęp 1. przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„II. Upoważnia się Wydział krajowy na r. 1872. przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.

W skutek tej uchwały dochód z dodatków do podatków przyniósłby 1,281.000 złr. i z porównania tej sumy z kwotą niedoborów, okazuje się brak w kwocie 2.956 złr."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zapowiedziany przezemnie wniosek do uchwały należy przedłożyć Wysokiej Izbie właśnie w tem miejscu. Tyczy się on już przyszłych budżetów i dąży do tego, aby cały budżet był ściślej wykonywany wedle uchwał Izby. Mianowicie dąży do tego, aby uchwały Izby co się tyczy wszelkich pozycyi wydatków jednorazowych t. j. wydatków na wszelkie budowle nowe czy to dróg, czy to gmachów, lub na ich przebudowanie, były czynione ściśle na cel uchwałą Izby przeznaczony. Izba nie powinna zezwalać na jakikolwiek „virement," czyli na przenoszenie kwot nawet z jednej pozycyi na drugą, w granicach jednej rubryki w wydatkach takich, przeznaczonych na budowy nowe i we wszelkich jednorazowych wydatkach. Cel ten najłatwiej się osięgnie. jeżeli przy układaniu budżetu przyjmie się formę, używaną we wszystkich krajach porządnie administrowanych, a nawet używaną w budżecie wydatków na potrzeby Państwa uchwalanym przez Radę Państwa. Budżet ten podzielony jest na dwa główne działy, t. j. na dwa budżety: pierwszy: budżet wydatków zwyczajnych; drugi: budżet wydatków nadzwyczajnych. Budżet wydatków nadzwyczajnych obejmuje ściśle obrachowane na każdą pozycyę oddzielnie uchwalane kwoty na pokrycie wydatków na budowle nowe, czy to na nowe drogi, gmachy, zakłady, słowem obejmuje szczegółowemi pozycyami wszelkie wydatki jednorazowe, które raz uskuteczniając, już się w tymże samym charakterze nie mogą w budżecie powtarzać. Na każdą pozycyę budżetu wydatków nadzwyczajnych uchwalana jest kwota oznaczona i nie wolno jej używać na inny wydatek, to jest przy wykonywaniu tego budżetu nie można przenosić z pozycyi na pozycyę, słowem w budżecie wydatków nadzwyczajnych, zabronione jest tak zwane „virement."

Forma układania budżetu, którą proponuję, nie tylko wpływa na powiększenie ewidencyi budżetu, ale także ma wielki wpływ na ścisłe wykonywanie budżetu i daje większą łatwość w sprawdzaniu i zamknięciu rachunków. Już powiedziałem naprzód, że w sposób, w jaki obecnie budżet jest układany i uchwalany, jest to oddanie pewnej sumy obrachowanej wprawdzie odpowiednio różnym potrzebom krajowym, Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia według jego uznania. Przy dotychczas używanej tutaj ogólnikowej formie zamknięcia rachunków — które jest tylko kasowem zamknięciem rachunków, a nie budżetowem — nie wie nawet Izba, jak budżet był wykonany. Nie chcąc zabierać Izbie więcej czasu drogiego, ograniczam się tylko na tem uzasadnieniu mojego wniosku do następującej uchwały (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość w przed-

stawianych przez Wydział Sejmowi projektach budżetu wydatków, wszelkie wydatki jednorazowe, mianowicie wydatki na budowę nowych dróg krajowych i nowych budynków, zamierzał pojedyńczemi pozycyami w oddzielnym budżecie wydatków krajowych, w tenże sam sposób, w jaki układanym jest projekt budżetu wydatków na potrzeby Państwa.“

Sprawozd. p. Zyblikiewicz: Ze strony komisyi nie mam bardzo wiele do nadmienienia, bo tak się faktycznie dzieje, jak p. Chrzanowski wnosi, cała tylko różnica ta, że to coby p. Chrzanowski chciał nazwać nadzwyczajnymi wydatkami i żeby zamieszczone to było w osobnym budżecie (bo przecież nie myślę, aby p. Chrzanowski chciał to umieszczać w osobnym budżecie, tylko w osobnym dziale) jak tu w ogólnym budżecie zamieszczone ryczałtowo z innemi rubrykami. Nie przeczę, bo się tak dzieje faktycznie, że na budowę nowych dróg jest osobny dział, a co na utrzymanie dróg, to w osobnym dziale, a na nadzwyczajne wydatki osobny dział, więc to nie jest nic nowego. Co by można tylko żądać od Wydziału krajowego, to to, ażeby pod pozycyą uwaga, było dokładniejsze uzasadnienie, n. p. na utrzymanie dróg, gdzie są takie rażące wydatki.

Z tych więc powodów nie widzę tak nowego zaprowadzenia w tej rezolucyi i dla tego obojętnem jest komisyi, czy Wysoka Izba tę rezolucyę przyjmie, czy nie.

P. Chrzanowski: Proszę o głos do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz pomylił się w przedstawianiu faktu i muszę fakt sprostować. Wniosek mój żąda, ażeby przy układaniu na przyszłość budżetu wszelkie wydatki jednorazowe, czy to na nowe drogi, czy na budynki i t. p., były układane pozycyami w oddzielny dział cyfr, w oddzielny budżet wydatków nadzwyczajnych; względem zaś wykonywania budżetu wydatków nadzwyczajnych jest ta ważna zasada, że się nie pozwala na żadne virement, na żadne przenoszenie kwoty z pozycyi na pozycyę. Pan sprawozdawca zna dobrze tę różnicę tak jak i ja, wie dobrze tak jak i ja, że w taki sposób układany i uchwalany jest budżet wydatków na potrzeby Państwa. Faktycznie więc proponowany wniosek, ma znaczną doniosłość.

Ks. Marszałek: Więc poddam pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego, ponieważ jest to dodatek (P. Chrzanowski: oddzielna uchwała) po skończeniu uchwały.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta powyżej podany ustęp II. ustawy finansowej).

Ks. Marszałek: Kto się zgadza na przyjęcie tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Teraz ten dodatek p. Chrzanowskiego.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta powyżej podany wniosek, czyli dodatek posła Chrzanowskiego.)

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. (Głosy: Prosimy o trzecie czytanie).

Jest wniosek, aby zaraz przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Więc kto jest za przyjęciem całego budżetu w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty w trzeciem czytaniu.

Ks. Marszałek: W sprawie szupaśnictwa imieniem Wydziału krajowego ma głos p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego co do zarządzonego przez c. k. Rząd wykonania ustawy państ. z dnia 27. Lipca 1871. do L. 88., względem uregulowania policyjnego wydalania i szupaśnictwa.

Wysoki Sejmie!

Na dniu 9. Października 1869. r. uchwalił Wys. Sejm:

1) że koszta szupasowe nie obciążają galicyjskiego funduszu krajowego,

2) że wyłącznie do kompetencyi galicyjskiego Sejmu przynależy nakładanie nowych ciężarów i nowych wydatków na galicyjski fundusz krajowy,

3) że ustawa państ. z dnia 12. Maja 1868. do L. 41. Dz. Pr. P. żadną miarą do galicyjskiego funduszu krajowego zastósowaną być nie może.

W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za czas poprzedzający obecne zebranie Wysokiego Sejmu (stronicy 56, 57, 58) przedstawił jednak Wydział krajowy, że trybunał państwowy skazał nas na podstawie ustawy państwowej z d. 12. Maja 1868., nakładającej ciężary na nasz fundusz krajowy do zapłacenia Tryesteńskiemu funduszowi krajowemu kosztów szupasowych iże Wydział krajowy zamierza dopuścić do egzekucyi tego wy-

roku warując konstytucyjne prawa kraju, a nie poddając się jak tylko przymusowej egzekucyi.

Równocześnie wyświecił Wydział krajowy wszystkim innym Wydziałom krajowym stan tej sprawy, odwołując się do ich poszanowania dla naszych praw konstytucyjnych i z uprzejmem wezwaniem, ażeby tak długo wstrzymały się z żądaniem zwrotu kosztów szupasowych, dopokąd ta sprawa u nas w drodze konstytucyjnej uregulowaną nie zostanie; orzeczenia trybunału państwowego nie mogą nas bowiem pozbawiać praw naszych ze statutu krajowego wypływających. Trzy Wydziały krajowe uznały już słuszność naszego zapatrywania i przychyliły się do żądania Wydziału krajowego. Po oddaniu powyższego sprawozdania Wydziału krajowego do druku uwiadomiło nas Prezydyum c. k. Namiestnictwa o sankcyi nowej ustawy państwowej co do szupaśnictwa z dnia 27. Lipca 1871. do L. 88. Dz. Pr. P., jakoteż o wydanem przez się poleceniu do wszystkich starostów, ażeby w myśl §. 19. powyższej ustawy w razie potrzeby uregulowania stacyi szupasowych lub ustanowienia sposobu odprowadzania szupaśników porozumieli się z Wydziałami powiatowemi i przedłożyli władzy krajowej swe wnioski, poczem władza krajowa porozumiawszy się z Wydziałem krajowym wyda dalsze zarządzenia.

C. k. Rząd przystępuje więc do wykonania powyższej ustawy Państwa, która:

a) w §§. 15. i 17. nakłada na nasz fundusz krajowy nowe obowiązki, ciężary i wydatki;

b) zastrzega w §§. 6., 14. i 16. szczupły zakres ustawodawstwu krajowemu, a stanowi

c) w §. 19. o zakresie działania Wydziału krajowego w tych sprawach.

W odpowiedzi na powyższe uwiadomienie c. k. Rządu odwołał się Wydział krajowy do uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 9. Października 1869, zastrzegł prawa Wysokiego Sejmu ze statutu krajowego wypływające i oświadczył, że nie weźmie czynnej inicyatywy w wykonaniu powyższej ustawy, dodał jednak zarazem, iż ze względu na ważność i coraz naglejszą potrzebę uregulowania sprawy szupaśnictwa w Galicyi nie będzie uchylać się od udzielania zdania swego nad wnioskami udzielanemi mu ze strony c. k. Rządu.

Nie mniej zawezwał Wydział krajowy Wydziały powiatowe do zajęcia podobnego stanowiska w tej sprawie, a mianowicie do czuwania nad tem: ażeby pod względem czynności i kosztów szupasowych utrzymywaną była jak najstaranniejsza ewidencya, zwłaszcza co do szupasowanych niekrajowców, gdyż taka ewidencya będzia mogła służyć jako materyał do przyszłej likwidacyi, gdyby szupaśnictwo w właściwej drodze ustawodawczej tak uregulowanem zostało, iżby te koszta zwrócone być miały gminom naszem lub funduszowi krajowemu. Wydział krajowy podaje niniejszem jako uzupełnienie wydrukowanego sprawozdania z czynności swoich powyższy dalszy przebieg tej sprawy do wiadomości Wysokiego Sejmu, podnosi okoliczność, że Wysoki Sejm przy budżecie na dniu 11. Października 1871. już uchwalił wezwanie do Prezydyum Namiestnictwa, ażeby projekt rządowy do uregulowania szupaśnictwa na najbliższą sesyę wniesionym został, i wnosi:

„Wysoki Sejm raczy niniejsze sprawozdanie do wiadomości przyjąć".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu co do tego przedmiotu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc uważam, że Wysoki Sejm sprawozdanie to przyjmuje bez uwag do swej wiadomości, głosować zaś nad tem nie potrzeba.

P. Zyblikiewicz (z trybuny): Komisya budżetowa nadmienić musi, że zostało jej przekazane sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego do rozpoznania. Komisya budżetowa rozpoznawała takowe i o ile uważała za potrzebne poczynić jakie uwagi, takowe poczyniła, jak rokowań o objęcie stałe n. p. administracyi funduszu indemnizacyjnego, której to sprawie osobne poświęciliśmy sprawozdanie.

Pojmiecie więc panowie, że o czem nie uczyniła komisya wzmianki przy budżecie, jest dowodem, że nie miała nic do nadmienienia i nic do przedstawienia.

Jeszczebym upraszał ks. Marszałka, czyby nie raczył wziąść jeszcze jeden wniosek pod obrady Wysokiej Izby, to jest sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Chrzanowskiego, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, by przed rozpoczęciem każdej sesyi sejmowej rozsełał wnioski i sprawozdania swoje członkom Wys. Sejmu przynajmniej na dwa tygodni naprzód.

Komisya przystępuje do tego wniosku, bo jest znacznie praktyczniejszy od sposobu dzisiaj praktykowanego. Sejm zwykle trwa tylko bardzo krótko, a jeżeli sprawozdania i przedłożenia wniosków przed rozpoczęciem Sejmu na 14 dni rozesłane zostaną, natenczas posłowie będą mieli czas rozpoznać dokładnie ten przedmiot, a na tem tylko tyle skorzystamy, że Sejm rozpocznie się o 2 tygodni

pierwiej, to jest o ten czas pierwej, który posłowie podczas kadencyi na rozpoznanie tego przedmiotu tracić by musieli. Z tego powodu komisya przystaje na ten wniosek (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przedłożenia swoje dla Sejmu przygotowane, rozsyłał posłom w miarę możności przynajmniej na dwa tygodni przed otwarciem Sejmu“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Chciałbym postawić do przyjętego dopiero wniosku dodatek tej treści, ażeby te sprawozdania, które posłom zostały rozesłane, drugi raz tu w Izbie rozdawane nie były. Przemawiają za tem szczególnie względy czysto finansowe, bo koszta nakładu wynoszą dość znaczną sumę.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz: Komisya nie umieściła tego dodatku w swym wniosku z tego powodu, że on rozumie się sam przez się, jednakże nie ma nic przeciw temu, gdyby ten dodatek tu umieszczono. Jednakże nie widzę ku temu potrzeby, bo jak powiedziałem, że jeżeli druki raz rozdane zostaną, to nikt po raz drugi takowych żądać nie będzie. Wniosek p. Pietruskiego brzmiałby: „Wydział krajowy nie jest obowiązany przedłożenia rozesłane rozdawać potemu podczas sesyi sejmowej“.

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się na niego zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący:

„Porządek dzienny na 17. Października 1871. (pos. 24).

1. Sprawozdanie komisyi budżetowej, w sprawie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego, w sprawie budowli projektowanych w szpitalu lwowskim.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego na wniosek p. Skrzyńskiego, o radach górniczych.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie pozwolenia na wyższe dodatki gminne.

5. Sprawozdanie o petycyach.

6. Wybór 1 delegata do Rady Państwa.

7. Sprawozdanie komisyi szpitalnej, w przedmiocie budowy nowego szpitalu w Krakowie.

8. Sprawozdanie komisyi szpitalnej o wnioskach Wydziału krajowego, w przedmiocie sprzedaży i obciążenia nieruchomości, należących do funduszów szpitalnych św. Łazarza w Krakowie.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej.

10. Wniosek Wydziału krajowego na pozwolenie na pobory myta.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Sawczyńskiego, w przedmiocie wyznaczenia 10.000 złr. na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich.

12. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Chrzanowskiego, Kabata i Ziemiałkowskiego do zmiany §. 3. st. kraj. i §§. 2. i 3. sejm. ord. wyb.

13. Sprawozdanie komisyi drogowej, w przedmiocie wniosku o zmianę ustawy drog. z 18. Sierpnia 1866.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Firleja, zmierzającym do wzmocnienia posterunków żandarmeryi i powiększenia liczby tejże.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku hr. Koziebrodzkiego, względem ściągania dotacyi dla nauczycieli szkół ludowych przez c. k. urzędy poborcze.

16. Sprawozdanie komisyi hipotecznej, w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg grunt. w kraju naszym.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej o 3 wnioskach p. Chrzanowskiego, dotyczących szkół ludowych.

18. Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wniosku Wydziału krajowego, względem wywłaszczenia i uregulowania prawa propinacyi.

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku pp. Ziemiałkowskiego, Kabata i Chrzanowskiego, w przedmiocie utworzenia okręgów gminnych.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego do ustawy o sądach pokoju“.

P. Wolański Erazm: Proszę o głos. (Głosy: O której godzinie jutro posiedzenie?).

Ks. Marszałek: P. Wolański Erazm ma głos.

P. Wolański Erazm: Stawiam wniosek, aby Wysoki Sejm uprosił ks. Marszałka, aby postawił na pierwszym miejscu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia ustawę o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych.

P. Chrzanowski: Upraszam ks. Marszałka o zmianę porządku dziennego, aby przedmio-

ty ważniejsze, jak sprawozdanie komisyi szkolnej o projektach tyczących się zakładania szkół, oraz sprawozdania komisyi prawniczej o zasadach organizacyi okręgów gminnych, przyszły pod roztrząśnienie Izby na początku posiedzenia.

Ks. Marszałek: Ja nie mogę odejść od tego.

Najpierw muszę przestrzegać, aby sprawy krajowe przedewszystkiem załatwione zostały, aby Wydział krajowy w swoich czynnościach nie był przeszkodzony.

Sprawy takie, jak budowa domu dla obłąkanych na Kulparkowie i szpitalu w Krakowie muszą być przedewszystkiem załatwione. Zresztą nie mogę życzeniom pojedyńczym panów zadość uczynić — gdyż wszystkie na porządku dziennym stojące sprawy są nagłe, a ponieważ jest ich około 20, zatem nie mogę zapewnić, czy wszystkie zostaną załatwione.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10. i 35. minucie wieczór).

Z drukarni J. Dobrzańskiego & K. Gromana.